

Grey zdemaskowany

czyli o pragnieniach kobiecego serca
i tym, co się kryje za kulisami literatury erotycznej,
ograbiającej kobiety z prawdziwej intymności



Dannah Gresh
dr Juli Slattery



**Singielki, nastolatki, żony, matki, ciotki, babce, siostry...
to książka dla was!**

Oto książka, której powstania kompletnie nie planowałyśmy. Inspiracją do jej napisania stała się seria *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, którą przeczytało tak wiele kobiet (nawet wierzących!), czego, mówiąc szczerze, wcale się nie spodziewałyśmy. Jak to się stało, że ta słabo napisana trylogia rozeszła się w nakładzie ponad 70 milionów egzemplarzy w ciągu roku sprzedaży? W naszej książce nie koncentrujemy się tylko na tej konkretnej serii, w której zaczytują się kobiety, ale na całym nurcie podobnych publikacji, które zalały rynek do tego stopnia, że – jak donosi BBC – pozostała część branży wydawniczej została wręcz „pożarta” przez erotykę. Erotyka stała się obecnie najlepiej sprzedającym się rodzajem literatury kobiecej.

Niektórzy widzą w historii Christiana i Anastazji, bohaterów trylogii *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, opowieść o miłości i uzdrowieniu. Inni uważają ją za poniżającą i pornograficzną. Każda ze stron biorących udział w debacie ma swoje argumenty, bez wątpienia także ty masz swoją opinię na ten temat.

Zapraszamy cię więc w podróż za kulisy, aby zdemaskować Greya. Chcemy zajrzeć nie tylko za kulisy tej konkretnej serii i odkryć wszystkie twarze Greya, chcemy również, abyś mogła zobaczyć, jak ta i podobne jej książki, faktycznie wpływają na twoje życie. Chcemy wpuścić nieco światła w te sfery twojego życia seksualnego, które często pozostają spowite mrokiem (ang. *grey* = szarość, mrok). Ta książka nie jest jedynie reakcją na fenomen trylogii *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Tak naprawdę jest ona o TOBIE – o twoich tęsknotach i pytaniach; o tobie jako kobiecie pragnącej być spełnioną zarówno seksualnie, jak i duchowo. Mamy nadzieję, że znajdziesz w niej coś, czego głęboko potrzebujesz i że pomożemy ci oddzielić prawdę od fikcji w realnym życiu.

Dannah Gresh – ekspert zajmujący się seksualnością i związkami oraz osoba doradzająca zaangażowanym duchowo kobietom.

dr Juli Slattery – psycholog kliniczny i współfundator służby, która koncentruje się na życiu intymnym kobiet.

Książkę polecają:

RADIO
CHRZĘŚCIANIN.PL

me LADY

ZBLIŻENIA
o małżeństwie i życiu

Ofcyna Wydawnicza VOCATIO



Książki dla tych, których kochamy

Dannah Gresh, dr Juli Slattery

Grey zdemaskowany

czyli o pragnieniach kobiecego serca
i tym, co się kryje za kulisami literatury erotycznej,
ograbiającej kobiety z prawdziwej intymności



Oficyna Wydawnicza VOCATIO
Warszawa

Tytuł oryginału:

Pulling Back the Shades

Przekład:

Katarzyna Dumańska

Redakcja:

Zespół VOCATIO

Korekta:

Zespół VOCATIO

Skład i łamanie:

Studio KARANDASZ

Projekt okładki:

Studio KARANDASZ

Zdjęcie na okładce: fotolia.com (51188863)

This book was first published in the United States by Moody Publishers, 820 N. LaSalle Blvd., Chicago, IL 60610 with the title *Pulling Back the Shades*, copyright © 2014 by Dannah Gresh and Juli Slattery. Translated by permission.

All rights reserved.

Copyright to the Polish edition © 2016 by VOCATIO

All rights to the Polish edition reserved.

Większość cytatów biblijnych pochodzi z Nowego Przekładu Dynamicznego przygotowywanego przez Wydawnictwo NPD we współpracy z VOCATIO.
Copyright © by NPD

All rights reserved.

Wszelkie prawa do wydania polskiego zastrzeżone. Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

W sprawie zezwoleń należy zwracać się do:

Oficyna Wydawnicza VOCATIO

02-798 Warszawa, ul. Polnej Róży 1

e-mail: vocatio@vocatio.com.pl

Redakcja: tel. (22) 648 54 50,

Dział handlowy: tel. (22) 648 03 78, fax (22) 648 03 79

e-mail: handlowy@vocatio.com.pl

Księgarnia internetowa:

e-mail: sklep@vocatio.com.pl

www.vocatio.com.pl

ISBN: 978-83-7829-206-7

Skład wersji elektronicznej:

Marcin Kapusta

virtualo

konwersja.virtualo.pl

Spis treści

Wyznanie Dannah i Juli

Rozdział 1. Wiemy, dlaczego kobiety czytają takie książki

Rozdział 2. Pięćdziesiąt twarzy podstęp

Rozdział 3. Dlaczego porno dla mamusi ma wymiar duchowy

Rozdział 4. Niektóre rzeczy naprawdę są czarno-białe

Rozdział 5. Od kiedy to książkę z bajki nosi kajdanki?

Rozdział 6. Nie pozwól, by Czerwony Pokój Bólu zniszczył twoją sypialnię

Rozdział 7. Kobieta spełniona seksualnie

Rozdział 8. Kobieta spełniona duchowo

Rozdział 9. Więcej niż przebudzenie twojego życia seksualnego

Pytania do dyskusji w małych grupach

Dodatek 1. Praktyczne materiały

Dodatek 2. Co robić, kiedy się zmagam?

Podziękowania

Przypisy

Dannah i Juli zaglądną za kulisy, by rzucić nieco światła na to, w jaki sposób literatura erotyczna zniekształca głębokie duchowe i seksualne tęsknoty kobiecego serca. Opierając się mocno na Biblii, pomagają nam wyjść naprzeciw naszym potrzebom w zdrowy i święty sposób. Jeśli czytałaś erotykę, odczuwałaś pokusę, by to zrobić czy byłaś choć lekko nią zainteresowana, MUSISZ przeczytać tę książkę!

Mary Kassian,
autorka *Girls Gone Wise*

Dannah i Juli stworzyły wspaniały przewodnik. Dzięki niemu znajdziesz drogę do prawdziwej bliskości, która zaspokoi twoje najgłębsze pragnienia. Obaliły kłamstwa, którymi naiwnie zastępujemy Prawdę. Weź do ręki tę książkę i odkryj satysfakcję, za którą tęsknisz.

Jill Savage,
fundatorka i dyrektorka Hearts at Home,
autorka dziewięciu książek,
w tym *Mama* najlepszy zawód na świecie

W przyjemności seksualnej nie chodzi o samozadowolenie, a bardziej o wzajemne zadowolenie. Jako singielka lub mężatka jesteś powołana do tego, by być duchowo, relacyjnie i seksualnie dojrzałą kobietą dla Bożej chwały! Niezależnie od tego, czy jesteś kobietą czy mężczyzną, nasza grzeszna natura może nas zwieść, prowadząc w kierunku fałszywej bliskości promowanej przez BDSM. *Grey* zdemaskowany demaskuje mity *Pięćdziesięciu twarzy* Greya. Dzięki tej książce ci, których pociągnęła ciemność, odzyskają dawną pasję do oddawania Bogu chwały w pełni duchowej i seksualnej dojrzałości.

Harry W. Schaumburg,
fundator Stone Gate Resources,

autor *False Intimacy* i *Undefined*

Czy tęsknisz za tym, by być kobietą spełnioną duchowo? Czy tęsknisz za tym, by być kobietą spełnioną seksualnie? *Grey* zdemaskowany zaprowadzi cię do miejsc odkrywania duchowej i seksualnej wolności (i nie będzie to Czerwony Pokój Bólu!).

Linda Dillow,
mówca konferencyjny i autorka
bestsellerów *Calm My Anxious Heart*
i *What's It Like to Be Married to Me?*

Możesz być zaskoczona tym, jak konfrontująca jest ta książka (choć nie jest zawstydzająca), a jednocześnie pełna miłości, czułości i zachęty. Dannah i Juli zmierzyły się z trudnym tematem, ale zrobiły to w sposób pełen współczucia, badając konsekwencje trendu, który może wydawać się nowy, jednak stanowił wyzwanie także dla chrześcijan żyjących w pierwszych wiekach. Pokusa nie zna granic czasu, na szczęście rozwiązanie tego problemu także ich nie zna. Singielki, nastolatki, żony, matki, ciotki, babcie, siostry... to książka dla was.

Carolyn McCulley,
autorka *The Measure of Success,*
Radical Womanhood i *Did I Kiss Marriage Goodbye?*


Nasza kultura stale ulega zmianom i rozmaite granice tego, co jest „dobre”, a co „złe”, wprawiają wielu ludzi w zakłopotanie. Czas, by chrześcijańskie kobiety stanęły w obronie tego, co prawdziwe, dobre i święte. Dannah i Juli stawiają przed nami wyzwanie, by nasze życie nie miało w sobie nawet grama niemoralności. Ta książka wzywa nas do tego, byśmy w oparciu o biblijne wskazówki, żyjąc jako matre, pobożne i czyste kobiety, wpływały na naszą kulturę.

Beth Luebe,
The Collegiate Navigators

Podziękowania dla Lindy Dillow

*Lindo, z odwagą przygotowałaś nam drogę do tego,
by otwarcie rozmawiać o seksualności w sposób,
który chwali Boga.*

Jesteśmy głęboko wdzięczne
za twoje świadectwo wiary i za to,
jak bardzo pobłogosławiłaś nasze życie.



Wyznanie Dannah i Juli

Oto książka, której powstania kompletnie nie planowałyśmy. Inspiracją do jej napisania stała się seria *Pięćdziesiąt twarzy* Greya, którą przeczytało tak wiele kobiet, czego, mówiąc szczerze, się nie spodziewałyśmy. Jak to się stało, że ta *slabo napisana* trylogia rozeszła się w nakładzie ponad 70 milionów egzemplarzy tylko w trakcie pierwszego roku sprzedaży? I nie chodzi tu wyłącznie o tę konkretną serię, w której zaczytują się kobiety, ale o cały nurt podobnych pozycji, które zalały rynek do tego stopnia, że – jak donosi BBC – pozostała część branży wydawniczej została wręcz „pożarta” przez erotykę. Erotyka to najlepiej sprzedający się gatunek literatury kobiecej.

Pojawienie się *Pięćdziesięciu twarzy* Greya okazało się przełomowym wydarzeniem, które rozpętało szal na książki erotyczne, czyniąc ich lekturę czymś całkowicie zwyczajnym. Ta trylogia stała się dla kobiet i literatury erotycznej tym, czym dla mężczyzn i pornografii było pojawienie się internetu.

Niektórzy widzą w historii Christiana i Anastazji, bohaterów trylogii *Pięćdziesiąt twarzy* Greya, opowieść o miłości i uzdrowieniu. Inni uważają ją za poniżającą i pornograficzną. Każda ze stron biorących udział w debacie ma swoje argumenty, bez wątpienia także ty masz swoją opinię na ten temat. (Powinnaś wiedzieć, że nasza opinia opiera się tylko na lekturze książek, bo nie obejrzałyśmy filmowej ekranizacji powieści). Zanim jednak wyrazimy nasze opinie, musimy na chwilę zatrzymać się i podzielić się z wami tym, jakie były nasze początkowe reakcje, jeśli chodzi o całe to zamieszanie.

*

Ja (Dannah) natknęłam się na tę książkę za sprawą mojego męża, który usłyszał o niej przy okazji medialnego szumu, jaki wywołała. Pewnego wieczoru nie mógł już tego dłużej znieść.

„Musisz napisać o tym książkę” – powiedział z niedowierzaniem Bob. Postawił przede mną laptopa i nacisnął przycisk „play”. Na ekranie pojawił się spot reklamujący amazon.com w programie *Saturday Night Live*. Reklama dotyczyła oferty prezentowej na Dzień Matki. Miała nią być książka, o której nigdy wcześniej

nie słyszałam: *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Spot pokazywał kobiety czytające tę powieść i masturbujące się w różnych sytuacjach. Pierwsza z nich robiła to w łóżku w sypialni, gdy nagle mąż z dziećmi weszli tam, przynosząc jej na tacy śniadanie. Druga masturbowała się podczas kąpieli w wannie, kiedy mąż z synem zaskoczyli ją, wnosząc koszyczek z prezentami z okazji Dnia Matki. Jeszcze inna została przyłapana na tym przez dorosłego już syna, który przywiózł jej w prezencie nową pralkę.

Odsunęłam komputer i powiedziałam mężowi rzeczowo: „Kochanie, nie mam zamiaru o tym pisać. Nie sądzę, by wierzące kobiety sięgały po taką szmirę”.

Następnego dnia moja mama powiedziała mi, że jej przyjaciółka właśnie skończyła czytać pierwszy tom tej serii. Tydzień później moja przyjaciółka powiedziała mi, że jej 70-letnia mama wpisała się na długą listę oczekujących na wypożyczenie tej książki w bibliotece.

Okazało się, że gdziekolwiek nie spojrzałam, przyjaciółki, ciotki, kuzynki czy znajome albo już czytały tę książkę, albo właśnie zastanawiały się, czy powinny ją przeczytać. Niektóre z nich wręcz ekscytowały się tym, że ludzie *wreszcie* zaczęli mówić o takich rzeczach, jak choćby dawanie klapsów.

A wszystko to wierzące kobiety.

Najwyraźniej jako ekspert zajmujący się seksualnością i związkami oraz osoba doradzająca zaangażowanym duchowo kobietom musiałam jednak poruszyć ten temat. Opublikowałam więc na swoim blogu wpis zatytułowany „Nie czytam *Pięćdziesięciu twarzy Greya*”, który wywołał lawinę kontrowersji. Ponad 1400 kobiet skomentowało ten wpis, dzieląc się z rozmachem swoimi opiniami. Niektóre stawały w obronie książki i swojego prawa do jej przeczytania, krytykując mnie za bycie negatywną. Inne przyznawały mi rację. Wiele zastanawiało się, jak mogę krytykować tekst, którego nawet nie przeczytałam.

Tak czy inaczej nie zrobiłam tego.

Poznałam za to niezliczone historie kobiet, które *przeczytały* serię *Pięćdziesiąt twarzy Greya* albo inne powieści erotyczne. Uświadomiło mi to, że byłam w ogromnym błędzie: wierzące kobiety czytają erotykę.

Czytają ją rozmodlone babcie.

Czytają ją zaangażowane młode aktywistki walczące z handlem ludźmi.

Czytają ją żony pastorów.

Czytają ją uczące się w domu nastolatki.

Czytają ją szefowe fundacji charytatywnych.

Czytają ją misjonarki.

Czytają ją profesorki wykładające religioznawstwo.

Żydówki, muzułmanki, chrześcijanki.

Zanim zdecydowałam, że nie przeczytam tej książki, długo i poważnie myślałam nad swoimi powodami. Jeden był dość oczywisty – ogłosiłam publicznie,

ze tego nie zrobię. Jednak poza tym chciałam przełamać mit, że koniecznie trzeba coś przeczytać, by mieć na ten temat kompetentną opinię i wziąć udział w debacie. Zdecydowałam się zaangażować w tę dyskusję z innego punktu widzenia, przez pryzmat historii kobiet, na których życie miała wpływ literatura erotyczna. W każdym kolejnym mailu wylewały one przede mną swoje serca. Wiele z nich było na tyle odważnych, by podzielić się swoimi historiami. Niektóre z tych historii przeczytacie w tej książce.

Moja przyjaciółka Juli podeszła do tego tematu w inny sposób.

*

Ja (Juli) jestem psychologiem klinicznym i współfundatorem służby, która koncentruje się na życiu intymnym kobiet. Fenomen *Pięćdziesięciu twarzy* Greya od razu przykuł moją uwagę. Szczerze mówiąc, myślałam, że to tylko przemijający trend. Nie spodziewałam się, że ta iskra roznieci taki pożar.

Gdy zaczęłam przeprowadzać wywiady na temat tej trylogii, postanowiłam, że nie dołączę do grona jej czytelniczek. Niektóre kobiety komentowały moją decyzję, mówiąc: „Skąd możesz wiedzieć, że te książki są złe, skoro sama ich nie przeczytałaś? To tak naprawdę historia o miłości!”.

Gdy uświadomiłam sobie, że Dannah i ja jesteśmy przynaglone przez Boga do napisania tej książki, zdałam sobie sprawę z tego, że w końcu będę musiała przeczytać *Pięćdziesiąt twarzy* Greya. Nie miałam jednak na to ochoty. Mój mąż Mike i ja przez wiele lat pracowaliśmy nad tym, by nasze życie seksualne było czyste i satysfakcjonujące. Nie chciałam ryzykować czytania czegoś, co mogłoby splamić to, o co walczyliśmy. Pod osłoną modlitwy zabrałam się za lekturę, prosząc Boga o mądrość rozeznawania prawdy.

Te książki nie są czarno-białe. Pomiędzy niezliczonymi i bardzo obrazowymi aktami seksualnymi Christian i Ana szukają miłości. Ktoś mógłby nawet stwierdzić, że na końcu tej dziwnej, fikcyjnej historii leczą się wzajemnie. Pomimo że czytałam tę książkę w duchu modlitwy – dosłownie czytałam ją na kolanach – historia mnie wciągnęła. Nawet moje ciało dało się wciągnąć. Były momenty, kiedy czułam się przerażona tak obrazowymi i wypaczonymi scenami seksualnymi – ale czułam się też pobudzona. Te książki mają siłę i wywarły na mnie znaczący wpływ. Ciężko mi uwierzyć kobiecie, która mówi: „Przeczytałam wszystkie trzy części trylogii. W ogóle na mnie nie podziały”. Mam ochotę zapytać wtedy: „Więc dlaczego przeczytałaś je wszystkie? Coś jednak musiało przykuć twoją uwagę!”.

*

Na kolejnych stronach rozpoczniemy podróż za kulisy, demaskując Greya. Tytuł i podtytuł książki mają podwójne znaczenie. Nie tylko chcemy zajrzeć

za kulisy tej konkretnej serii i odkryć wszystkie twarze Greya, byś mogła zobaczyć Bożą prawdę o tym, jak ta i podobne książki mogą wpływać na twoje życie, ale chcemy też wpuścić nieco światła w te sfery twojego życia seksualnego, które często pozostają spowite mrokiem. Ta książka nie jest jedynie reakcją na fenomen trylogii *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Tak naprawdę jest ona o TOBIE – o twoich tęsknotach i pytaniach; o tobie jako kobiecie pragnącej być spełnioną zarówno seksualnie, jak i duchowo. Mamy nadzieję, że znajdziesz w niej coś, czego głęboko potrzebujesz.

Jesteśmy przekonane, że Bóg powołał nas do tego, byśmy razem napisały tę książkę. Obu nam mocno ciąży to, że *Pięćdziesiąt twarzy Greya* wywiera na kobiety tak duży wpływ, i chcemy pomóc ci oddzielić prawdę od fikcji w realnym życiu. Gdy zaczęłyśmy pisać, zauważyłyśmy, że Bóg dał nam obu nieco inne podejście do tego tematu, przez co miałyśmy w kilku kwestiach nieco odmienne zdania. Zamiast więc ujednoczyć nasze opinie, potraktowałyśmy tę książkę jako zapis swojego rodzaju konwersacji. Dlatego osobiste teksty Dannah zostały opublikowane tą czcionką, a teksty Juli – tą.

Wspólnie prosiłyśmy Boga o Jego mądrość dla ciebie, kobiety, której On otworzył w Chrystusie drzwi do swej miłości. *Pięćdziesiąt twarzy Greya* stało się dla wielu kobiet rewolucją seksualną. Modlimy się, by *nasza* książka również przyniosła kobietom zmianę – dając nadzieję i uzdrowienie mocą Bożej prawdy.



1

Wiemy, dlaczego
kobiety czytają
takie książki

Zdradzimy ci mały sekret: możesz być wierzącą kobietą i jednocześnie zmagać się w sferze seksualnej.

Mamy i córki, liderki grup biblijnych, misjonarki, studentki, przedsiębiorcze singielki, zamężne gospodynie domowe, rozmodlone starsze kobiety aktywnie służące Bogu toczą seksualne potyczki w swoim życiu. One:

- tęsknią za męskim dotykiem;
- przeżywają wirtualne pokusy;
- bywają zawiedzione w swych małżeńskich sypialniach;
- odczuwają fizyczną samotność.

Kobieta pozostawiona sama sobie, bez nikogo, z kim mogłaby porozmawiać, może w końcu przekształcić seksualne zmagania we wstydlive sekrety:

- angażując się w seks pozamałżeński;
- rozwijając wirtualny romans;
- uzależniając się od pornografii.

Przez bardzo długi czas kobiety w kulturze chrześcijańskiej nie miały społecznego przyzwolenia, by otwarcie przyznawać się do swoich seksualnych tajemnic. I wtedy na rynek weszła trylogia *Pięćdziesiąt twarzy* Greya – seria, która zaoferowała bogactwo bardzo dosłownych scen erotycznych opakowanych w romantyczne love story. Nagle pojawiła się akceptowalna dla wierzących kobiet przestrzeń do ich seksualnych fantazji. Ich tęsknoty i marzenia znalazły w końcu ujście w erotycznej prozie, która przyniosła żonom obietnicę: twoje małżeństwo może zostać odświeżone miłosną pasją w sypialni; a singielkom pozwoliła ukierunkować ich seksualne pożądanie, definiując partnera, jakiego muszą poszukać.

Chcemy cię zapewnić, że nie jesteś sama. Wierzące kobiety *zmagają się* ze wstydem związanym z ich życiem seksualnym. Rozmawialiśmy o tym z wieloma z was i wiemy, jak bardzo wasze serca potrzebują odpowiedzi na pytania, których

w kościołach bardzo często nikt nie chce stawiać.

Tak więc wraz z rosnącą liczbą coraz bardziej szczerych i otwartych liderów chrześcijańskich chcemy podejść do tego tematu w zupełnie inny sposób. Dlaczego? Bo chcemy naśladować Jezusa.

Jezus spotkał przy studni kobietę, która nie była w stanie zaspokoić swojego emocjonalnego pragnienia, pijąc wciąż jedynie ze źródła swoich seksualnych doświadczeń (napiszemy nieco więcej o tej historii w rozdziale 8). Zbliżając się do niej, przekroczył granice rasowej, religijnej i płciowej poprawności. Uratowanie tej kobiety przez podanie jej *Żywej Wody* było dla Niego ważniejsze niż zachowanie zwyczajów.

Na stronach tej książki prawdopodobnie złamiemy kilka niepisanych „chrześcijańskich zasad”, które zostały jednak ustalone przez człowieka, a nie przez Boga. Żaden temat nie będzie dla nas zakazany, jeśli poruszenie go pozwoli uratować twoje serce i doprowadzić cię do źródła *Wody Żywej*.

Dołożyliśmy już wiele starań, by przynieść ci nadzieję, włączając w to decyzję Juli o przeczytaniu trylogii *Pięćdziesiąt twarzy* Greya. Z sercem wypełnionym modlitwą i z psychologicznym kapeluszem na głowie poszła tam, gdzie żadna z nas tak naprawdę nie miała ochoty się znaleźć. Czytając tę książkę, opierając się na mieszance wybuchowych emocji, których osobiście doświadczała podczas lektury, i wspierając się latami zawodowego doświadczenia, zidentyfikowała pięć niezaspokojonych tęsknot kobiecego serca.

W tym samym czasie ja, opierając się na rozmowach z czytelniczkami trylogii i na lekturze wskazówek, które wydawcy przygotowali dla autorów literatury erotycznej (zwanym sekwertami), wyodrębniłam pięć cech „dobrej” książki erotycznej.

Stworzyliśmy te listy całkowicie oddzielnie, bez wzajemnych konsultacji. Zobacz, jak dobrze się uzupełniają.

**PIĘĆ RZECZY,
ZA KTÓRYMI
TĘSKNIĄ KOBIETY**

**CECHY BESTSELLEROWEJ
LITERATURY EROTYCZNEJ**

Oderwać się
od rzeczywistości.

Skoncentrowanie

na kobiecych fantazjach.

Być uwielbianą
przez mężczyznę.

Wprowadzenie na plan
niewinnej bohaterki, która sprawia,
że mężczyzna zapomina
o istnieniu innych kobiet.

Być chronioną
przez silnego mężczyznę.

Wprowadzenie na plan
kontrolującego samca alfa,
który dominuje nad kobietą.

Uratować mężczyznę.

Przedstawienie bohaterki
jako jedynej kobiety, która jest w stanie
zaspokoić najgłębsze i najmroczniejsze
potrzeby mężczyzny.

Prowadzić
aktywne
życie seksualne.

Zapewnienie szczegółowych
opisów aktów seksualnych.

Wiemy dobrze, że takie książki jak *Pięćdziesiąt twarzy Greya* nie przykuwają uwagi kobiet jedynie swymi walorami rozrywkowymi. Erotyk wciąga cię strategicznie i po mistrzowsku, wykorzystując to, za czym twoje serce skrycie tęskni. Czy myślałaś, jakie niezaspokojone pragnienia i potrzeby przyciągają cię do takich książek?

**KOBIETY PRAGNĄ
ODERWAĆ SIĘ OD RZECZYWISTOŚCI**

Wiele kobiet daje się wciągnąć w świat literatury erotycznej dlatego, że czują się znudzone i desperacko potrzebują ucieczki od szarej codzienności. Są takie etapy w naszym życiu, kiedy większość dni wypełniają nam rutynowe czynności i wydaje się, że już nigdy nie spotka nas nic nowego czy ekscytującego. Kobiety często czują się wtedy samotne i zdesperowane. Chcą znów poczuć, że krew może szybciej krążyć, chcą znów marzyć i mieć nadzieję. Cóż więc złego w fikcyjnej historii, która wyrwie cię na chwilę z tej szarej codzienności? Jeśli nie możesz liczyć na prawdziwą przygodę, to przynajmniej możesz się nacieszyć tą wymyśloną – ze szczęśliwym zakończeniem w pakiecie.

Erotyk obiecuje, że chociaż na chwilę wyrwie cię z twojego nudnego życia i zapewni ci sporą dawkę przygody – nawet jeśli to wszystko rozgrywa się tylko w twojej głowie. Przez krótką chwilę możesz znów poczuć, że żyjesz, wyobrażając sobie, jak by to było zakochać się szaleńczo we wspaniałym mężczyźnie, być tak piękną, że ludzie nie mogliby oderwać od ciebie wzroku, i przeżywać oszałamiające orgazmy na życzenie.

Prawda jest taka, że twoje serce *zostało* stworzone do przeżywania przygody, intrygi, romansu i napięcia. Dzięki temu czujesz, że żyjesz. Bóg zaprojektował twoje ciało tak, by odpowiadało eksplozją pobudzających hormonów, takich jak adrenalina, dopamina i kortyzol, kiedy życie staje się ekscytujące czy choć częściowo nieprzewidywalne.

Twoja tęsknota jest uzasadniona. Jednak jesteśmy przekonane, że są sposoby, by zdobyć to, czego szukasz, bez naruszania Bożych standardów.

KOBIETY PRAGNĄ BYĆ UWIELBIANE PRZEZ MĘŻCZYZNĘ

Moje randki z Mikiem zaczynały się robić coraz bardziej poważne. Staliśmy na podjeździe przed domem moich rodziców, a on całował mnie na dobranoc, trzymając mnie w ramionach. Spojrzał w górę na rozgwieżdżone niebo nad Florydą i krzyknął: „Boże, chcę tę!”. W tamtym momencie przez moje ciało przebiegł dreszcz. Spośród wszystkich kobiet we wszechświecie Mike chciał właśnie mnie!

W każdej powieści romantycznej, książce erotycznej czy innym czytadle bohaterka tęskni za doświadczeniem bycia wybraną i uwielbianą przez mężczyznę. Autorzy książek wcale tego nie wymyślili – ich historie zwyczajnie odzwierciedlają to, czego każda kobieta w głębi serca pragnie.

Pewna kobieta, której mąż jest niepełnosprawny fizycznie, ujęła to w ten sposób:

„Lektura *Pięćdziesięciu twarzy* Greya w pewnym sensie dała mi nadzieję. Byłam w stanie czuć miłość głównego bohatera, Christiana, ale czułam też to, w jaki sposób ta dziewczyna była nim owładnięta. Mam trzydzieści lat i moja

codziennosc jest bardzo trudna. Możliwe, że już nigdy nie doświadczę miłości mojego własnego męża, więc jeśli lektura tej książki może mi ten brak zrekompenzować, to świetnie. Jestem opiekunką mojego męża, zajmuję się też dwójką naszych dzieci, nie wspominając już o wszystkich domowych obowiązkach. Każda z książek składających się na tę trylogię ma ponad 500 stron, a przeczytałam je wszystkie w ciągu czterech dni. Przykuły moją uwagę i szczerze mówiąc, była w tym jakaś tęsknota. Chcę takiej miłości!!!”.

Może ty też pamiętasz, jak w pierwszych latach małżeństwa czułaś się dla niego tą „jedyną i niepowtarzalną”, a może wciąż czekasz na to, by zostać właśnie tą, której on chce. Czy twoje serce cierpi i pragnie być uwielbiane?

KOBIETY PRAGNĄ BYĆ CHRONIONE PRZEZ SILNEGO MĘŻCZYZNĘ

Czy nie wydaje ci się dziwne, że w kulturze, która na każdym kroku podkreśla kobiecą wolność i niezależność, książka o niewoli rozchodzi się jak ciepłe bułeczki? Nagle słowa takie jak „poddanie”, „pan” i „posłuszeństwo” są nie tylko akceptowalne, ale wręcz seksowne. Nawet najbardziej liberalne kobiety świata mediów mówią o tym dreszczu emocji, jaki budzi silny mężczyzna. Podczas dyskusji na temat *Pięćdziesięciu twarzy Greya*, jaka odbyła się w programie telewizyjnym *The View*, pięć nieustraszonych kobiet – Whoopi Goldberg, Joy Behar, Elisabeth Hasselbeck, Sherri Shepherd i Barbara Walters – zastanawiało się nad tym, *dlaczego* kobiety tak bardzo pokochały tę książkę. Barbara przyznała, że „kiedy wracasz do domu, chcesz, by to mężczyzna przejął dowodzenie”¹.

To mogłoby się wydawać niespodziewane, ale w gruncie rzeczy wcale tak nie jest. Powtarzany jak mantra zwrot „nie potrzebujesz faceta” przyczynił się do stworzenia kultury silnych kobiet i słabych mężczyzn. Otwieranie drzwi przed kobietą czy nawet zapraszanie dziewczyny na randkę nie są już postrzegane jako coś romantycznego czy rycerskiego. Mężczyźni usłyszeli: „Odsuńcie się – damy sobie radę same!”.

Tymczasem my skrycie tęsknimy za tym, co zniszczyła nasza własna niezależność – za silnym, pewnym siebie mężczyzną. Jest coś wspaniałego, a nawet erotycznego w zaufaniu sile mężczyzny, który potrafi zaopatrzyć, ochronić i poprowadzić. I tak kobiety gubią się pomiędzy tęsknotą za silnym mężczyzną a niechęcią do bycia kontrolowaną. Pytamy naszych mężów czy chłopaków: „Dlaczego nie chcesz przejąć dowodzenia?”, a kiedy okazują siłę, odpowiadamy: „Możesz dowodzić, ale nie w ten sposób!”.

Pomyśl o tym, jakie bajki lubiałaś oglądać, gdy byłaś małą dziewczynką. Były to *Mała syrenka*, *Naręczona* dla księcia, *Kopciuszek* albo bardziej współczesna wersja tej samej historii w *Długo i szczęśliwie*. Pomyśl o Buttercup czekającej na

wybawienie z rąk prostego pastuszka w *Narzeczonej* dla księcia. „Mój Westley po mnie wróci” – mówiła. I tak, wrócił, a nasze serca się rozpływały, choć nigdy nie przyznałybyśmy się, że pragniemy czegoś takiego w prawdziwym życiu. Dlaczego? Bo to mogłoby obnażyć naszą słabość – a słabość *nie* jest w modzie, nie cieszy się popularnością wśród współczesnych kobiet!

W *Urzekającej* autorka, Stasi Eldredge, analizowała konflikt pomiędzy pragnieniem znalezienia silnego mężczyzny a byciem kobietą ukształtowaną przez współczesny feminizm. Napisała tak: „Uwielbiam czuć się kobietą, której się pragnie i o którą się walczy. To pragnienie jest zakorzenione na dnie serca każdej małej dziewczynki – i każdej kobiety. Mimo to większość z nas się tego wstydzi. Bagatelizujemy to uczucie. Udajemy, że tak naprawdę to wcale nie jest takie ważne. Jesteśmy przecież kobietami XXI wieku – jesteśmy silne, niezależne, zdolne. Dziękuję bardzo. Uhm... w takim razie kto kupuje te wszystkie romansidła?”².

Ponad 70 milionów kobiet. Oto kto.

KOBIETY PRAGNĄ URATOWAĆ MĘŻCZYZNĘ

Wszystkie znamy te historie, w których dobra dziewczyna wierzyła, że będzie w stanie okiełznać niegrzecznego chłopca. Niektóre kobiety są owładnięte pragnieniem uratowania mężczyzny, którego kochają. Bardziej pociągają je mężczyźni z problemami, którzy potrzebują pomocy, niż zwyczajni, nieskomplikowani „mili goście”. Znoszą niegrzeczne, czasem nawet agresywne zachowanie mężczyzny, mając nadzieję, że „moja miłość kiedyś go zmieni”.

Seria *Pięćdziesiąt twarzy* Greya i wiele innych erotyków wykorzystują tę tęsknotę, robiąc z niej główny wątek całej historii. Christian, główny bohater powieści, ma wszystko. Jest przystojny, młody, bogaty, utalentowany, odnosi sukcesy. I gdyby jego opis skończył się w tym miejscu, to szczerze mówiąc, nie byłby aż tak interesujący. Czar jego dwuwymiarowej postaci prysłby tak samo, jak pryska urok hollywoodzkich łamaczy serc z pierwszych stron kolorowych pism. Ale to, co czyni Christiana bardziej pociągającym i intrygującym, to jego pogmatwane wnętrze – tajemnicze, mroczne rany z dzieciństwa, których żaden psycholog nie jest w stanie wyleczyć. Christian śmiertelnie boi się prawdziwej bliskości i próbuje zastąpić ją perwersyjnym seksem. Mówiąc w skrócie, potrzebuje kobiety, która uratuje go przed nim samym. Jego wewnętrzna niedoskonałość dodaje nieodpartego uroku jego zewnętrznej perfekcji. Trzeba go uratować. Serce Any krwawi, bo widzi w Christianie małego, skrzywdzonego, wykorzystywanego chłopca, który nigdy nie zaznał prawdziwej miłości. I choć czasami martwi się o swoje własne bezpieczeństwo, to jak mogłaby zostawić

go samego? Ona nie tylko chce mu pomóc – ona chce go ocalić.

W każdej z nas tkwi to głęboko zaszczepione pragnienie, by dokonać znaczącej zmiany w życiu mężczyzny. Pragnienie niesienia pomocy mężczyźnie, którego kochasz, jest godne pochwały, w zasadzie jest nawet biblijne. Bóg stworzył cię, byś była dopełnieniem czy „pomocą” dla mężczyzny, którego poślubisz. Wspaniale, że Bóg wyposażył cię też we wrodzone pragnienie, by właśnie tak postępować. Jednak jak każde zdrowe pragnienie, również to może zostać wypaczone i skrzywione. I właśnie to doprowadziło Kim do wejścia w toksyczną relację:

„W trakcie ostatniego roku szkoły średniej nasz wspólny przyjaciel przedstawił mnie Danowi. Dan był kilka lat starszy ode mnie. Był oddanym chrześcijaninem i właśnie wybierał się do seminarium, by w przyszłości zostać pastorem odpowiedzialnym za uwielbienie w kościele. Błyskawicznie zaiskrzyło między nami i byłam przekonana, że znalazłam mężczyznę, którego mogłabym poślubić. Ale po jakimś czasie, gdy zaczęliśmy się spotykać, Dan zaczął mnie coraz bardziej kontrolować, był zazdrosny i paranoicznie reagował na moje wcześniejsze relacje. Stale mnie przesłuchiwał, wypytując, o czym właśnie myślę, dlaczego się spóźniłam, i często oskarżał mnie o to, że nie jestem mu wierna. Kłótnie i oskarżenia przybierały na sile. Krzyczał na mnie, obrzucał wyzwiskami, aż w końcu przeszedł do rękoczynów.

Patrząc wstecz, zastanawiam się, dlaczego po prostu tego nie przerwałam. Jestem silną osobą, ostatnią, którą ktoś mógłby podejrzewać o zaangażowanie się w tak niezdrową relację. Ale Dan miał trudną przeszłość: toksycznego ojca i problemy z narkotykami. Chciałam udowodnić, że jestem osobą godną zaufania i że moja bezwarunkowa miłość jest wystarczająco silna, by to przetrwać, i że się nie poddam. Chciałam widzieć w nim to, co najlepsze, i wierzyć, że z Bożą pomocą może się zmienić. Niestety, tak się nie stało”.

Nie ma nic romantycznego w trwaniu przy agresywnym mężczyźnie. To tylko kolejny przykład tego, jak piękne pragnienie może zostać wypaczone przez zło. Tymczasem seria *Pięćdziesiąt twarzy Greya* krąży właśnie wokół tej myśli, przekonując, że miłość kobiety może ocalić mężczyznę od jego demonów.

KOBIETY PRAGNĄ PROWADZIĆ AKTYWNE ŻYCIE SEKSUALNE

I w końcu dochodzimy do seksu. Powiedzmy to sobie jasno... wiele, jeśli nie większość kobiet pragnie seksu pokazywanego przez filmy i okładki kolorowych magazynów, takich jak *Cosmopolitan*. Może nie wyszłaś jeszcze za mąż, ale twój apetyt na seks jest żywy – i jesteś sfrustrowana. A może jesteś mężatką, ale potrzeby seksualne twojego męża nie są tak silne, jak twoje. Możliwe też, że twoja

seksualność nosi głębokie rany wykorzystywania z czasów dzieciństwa. Dlatego bliskość mężczyzny kojarzy ci się z lękiem, a jednak wciąż pragniesz być kochana i dotykana.

Niezależnie od tego, jakie były twoje doświadczenia, jak każda kobieta pragniesz wypełnienia się tej obietnicy seksualnego spełnienia i tęsknisz za tym, by móc się w nim całkowicie zapomnieć. Pragniesz doświadczyć głębokiej przyjemności i zaspokojenia, które, jak słyszałaś, są częścią aktu seksualnego. Jednak twoje zwyczajne, codzienne życie ci tego nie zapewnia. Wchodzisz więc w świat erotyki. Nie potrzebujesz tu żadnego mężczyzny, nie ryzykujesz, że będziesz miała złamane serce, nawet nie musisz nakładać makijażu... po prostu zacznasz czytać i możesz rozbudzić swoje ciało i swój umysł, kiedy tylko zechcesz.

Naładowane seksem książki wydają się dużo mniej szkodliwe niż angażowanie się w przelotne związki, zdradzanie męża czy oglądanie pornografii w internecie. Może tłumaczysz sobie, że to akceptowalny sposób, by rozładować napięcie seksualne, jeśli jesteś singielką. A może, jak twierdzi wiele kobiet, książki takie jak *Pięćdziesiąt twarzy Greya* mogą pobudzić twoje libido i pomóc ci stać się kochanką, jaką zawsze chciałaś być dla swojego męża.

Chcemy powiedzieć coś bardzo jasno: twoje pragnienia seksualne nie są złe. Bóg stworzył cię jako osobę seksualną. Twoje ciało i twój umysł łączy tęsknota za seksualną przyjemnością i bliskością. Niestety często religijny przekaz oddziela bycie kobietą seksualną od bycia kobietą wierzącą. Zamiast zachęcać cię do tego, byś szukała Bożego planu dla swojej seksualności, zostajesz pozostawiona sama sobie, wydana na pastwę ziemskich substytutów próbujących zaspokoić twoje pragnienia.

Niezależnie od tego, czy jesteś singielką czy mężatką, czy jesteś seksualnie aktywna czy nie, w tej książce zajmiemy się twoim pragnieniem bycia kobietą seksualną i równocześnie kobietą wierzącą. Nie musisz rezygnować ze swojego pragnienia poznania Boga, by móc cieszyć się swoją seksualnością.

UKRYTE PRAGNIENIA

Te pragnienia nie są powodem do wstydu.

Co więcej, nie możemy ich ignorować, upychając je gdzieś w najciemniejszym kącie naszego serca. Szatan ma moc działania w ukryciu i w ciemności, ale jego moc znika, kiedy odkryjemy nasze pragnienia i zmagania, pozwalając, aby zostały oświetlone Bożą światłością. Wtedy możemy bezpiecznie o nich rozmawiać i poddawać je Bogu.

Moja przyjaciółka Rita, która jest singielką, wcale nie ukrywa tego, że chciałaby mieć się do kogo przytulić, zjeść z kimś kolację, śmiać się i razem nieść

ciężar finansowych decyzji. Mając pięćdziesiąt lat, wprost mówi o tym, że któregoś dnia ma nadzieję na seks. A mimo to jest naprawdę szczęśliwa. Zapytałam ją kiedyś, jak to możliwe, że z jednej strony tak bardzo chce mieć męża, a jednocześnie nie dała się złapać w pułapkę rozczarowań i jest jedną z najbardziej radosnych i zadowolonych kobiet, jakie znam. Odpowiedziała, że kluczem jest to, by być całkowicie świadomą swoich pragnień i włożyć wysiłek w to, by znaleźć bezpieczne miejsca, w których można o nich rozmawiać i weryfikować je w świetle tego, co mówi Jezus.

Niestety, wiele kobiet nie czuje się na tyle bezpiecznie, by przyznać, że są samotne, znudzone i sfrustrowane seksualnie. Żyjąc w przekonaniu, że „chrześcijańskie kobiety powinny mieć te uczucia pod kontrolą”, zakopują głęboko swoje pragnienia i właśnie wtedy pojawia się niebezpieczeństwo.

Literatura erotyczna, pornografia czy romanse pozamałżeńskie przyciągają nas głównie wtedy, gdy ignorujemy nasze pragnienia. Właśnie to przytrafiło się Susie.

Susie to wierząca kobieta. Razem z mężem są mocno zaangażowani w pracę w lokalnej wspólnotie kościelnej. Zdecydowali się też na prowadzenie edukacji domowej swoich dzieci. W okresie, w którym na rynku pojawiło się *Pięćdziesiąt twarzy* Greya, Susie była coraz bardziej sfrustrowana codziennym, żmudnym organizowaniem szkolnych zajęć. Znudzona swoim życiem zaczęła szukać dodatkowych emocji w sferze seksualnej. Jako lider grup kobiecych w lokalnym kościele nie czuła się na siłach, by podzielić się z kimkolwiek tym, co sama przeżywa. Rozwiązaniem jej problemów stała się lektura powieści erotycznych. Oto, co do nas napisała:

„Nie jestem w stanie wyrazić tego, jak bardzo kocham moje dzieci. Odkąd pamiętam, bardziej niż kimkolwiek innym chciałam być żoną i matką. Jednak jakiś czas temu poczułam, że moje życie jest monotonne i nudne. Doskwierało mi to mocno i pomyślałam, że przydałaby mi się jakaś ekscytująca rozrywka. Szczerze mówiąc, *temperament* seksualny mojego męża nie przystaje do mojego. Nie zrozumcie mnie źle – kiedy uprawiamy seks, mój mąż całkowicie mnie zaspokaja – ale on ma dużo mniejszą potrzebę dotyku i bliskości fizycznej. Może minąć tydzień, a jemu nawet nie przemknie przez myśl, żeby mnie pocałować. Czuję się smutna i samotna.

Przeczytałam *Pięćdziesiąt twarzy* Greya trzy razy... to rozbudziło moją ciekawość i zachęciło do sięgnięcia po inne tego rodzaju pozycje. Spędzałam całe wieczory, zaczytując się w tych książkach. Kiedy tylko mogłam, zaszywałam się w kącie z książką w dłoni. Wmawiałam sobie, że *potrzebuję małej ucieczki* od rzeczywistości.

Codziennie życie zaczęło mnie coraz bardziej frustrować. Byłam coraz bardziej niezadowolona ze swojego małżeństwa i z naszego życia seksualnego.

To było straszne. Mój mąż nie mógł mnie zaspokoić – i to była moja wina.

Zaczęłam myśleć o tym, żeby spakować walizkę i uciec do innego życia”.

W końcowym rozliczeniu literatura erotyczna nie dała Susie tego, czego oczekiwała. Chociaż *Pięćdziesiąt twarzy Greya* wyszło naprzeciw jej pragnieniom wyrwania się z codziennej rutyny i ożywienia w dziedzinie seksualnej, to jednak zamiast znalezienia spełnienia i satysfakcji w tych dziedzinach, była coraz bardziej sfrustrowana i nieomal straciła kontakt z rzeczywistością tego, co znaczy być żoną i matką. Po prostu dała się zwieść.

Każda z nas ma podobne pragnienia! Gdy pisałyśmy tę książkę, nie chodziło nam tylko o to, by pomóc wam zrozumieć, dlaczego przeczytałyście, czytacie czy chcecie przeczytać serię *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Chciałyśmy skierować waszą uwagę na zdrowe sposoby zaspokojenia tych pragnień. Zbyt wiele kobiet – takich jak Susie – zostało oszukanych i zaczęło wierzyć, że książka erotyczna czy internetowy romans mogą spełnić ich najgłębsze potrzeby. Czas zdemaskować tę pułapkę i odkryć drogę, która prowadzi do prawdziwego Życia³.

Pozbywanie się Greya (mroku, szarości)

Zajrzyj teraz do swego serca, do miejsca, gdzie skrywasz

najgłębsze pragnienia i wpuść tam nieco światłości.

Korzystając z listy pięciu kobiecych tęsknot,
która znajduje się na stronie 22,

odpowiedz sobie na pytanie, które z nich
w twoim życiu pozostają niezaspokojone,
przez co możesz być bardziej narażona na

angażowanie się w świat erotyki czy pornografii.

Możesz napisać list do Boga, wyrażając swoją

frustrację z powodu tych niezaspokojonych pragnień.

Dobrze jest to z siebie wyrzucić!

Pięćdziesiąt
twarzy podstępu

Mój ulubiony film to *Masz wiadomość*. Internetowy świat głównej bohaterki zostaje skonfrontowany z rzeczywistością. Romans Kathleen Kelly (Meg Ryan) i jej tajemniczego wielbiciela, którego nick to „NY152”, opiera się wyłącznie na wymianie e-maili. Jej umysł tworzy i idealizuje związek, karmiąc się tylko słowami zawartymi w elektronicznej korespondencji. Kobieta nie zdaje sobie sprawy z tego, że spotkała swojego tajemniczego wielbiciela w prawdziwym życiu. To Joe Fox (Tom Hanks), znienawidzony przez nią mężczyzna, którego wady absolutnie wykluczałyby możliwość pojawienia się pomiędzy nimi jakiegokolwiek uczucia. A może jednak nie? Nasz bohater, spotkanie po spotkaniu, ostrożnie rozwija ich relację w prawdziwym świecie z nadzieją, że kiedyś uda mu się zdobyć serce ukochanej.

W ostatniej scenie filmu Kathleen w końcu zgadza się na spotkanie z „NY152” w Parku Riverside na Manhattanie. Kiedy dostrzega Joego, zdaje sobie sprawę z tego, że jej marzenia właśnie się realizują, chociaż nie w sposób doskonały. Uświadamia sobie w końcu, że mężczyzna, którego zna, jest lepszy, bo rzeczywisty. Przez łzy wyznaje mu: „Pragnęłam, żebyś to był ty. Tak bardzo chciałam, żebyś to był ty”.

Wicie, co jest jeszcze bardziej romantyczne od tej filmowej sceny? Scena odegrana dziesięć lat później w tym samym parku w dniu dwudziestej rocznicy naszego ślubu. Bob uratował mnie z mojej rzeczywistości pełnej pilnowania terminów, podwożenia dzieci i robienia zakupów. Odtworzył romantyczne sceny z filmu, zabierając mnie do tych wszystkich miejsc w Nowym Jorku, w których Kathleen i Joe stopniowo się w sobie zakochiwali. W końcu wylądowaliśmy w Parku Riverside, gdzie wyznał mi, że po tych dwudziestu latach on wciąż chce, żebym to była ja. (Gdyby jeszcze tylko sprzątał po sobie skarpetki!). Wiem, że ta historia brzmi niesamowicie cukierkowo. Zapewniam was jednak, że każde z nas ma sporo swoich obciążeń, o których opowiem w kolejnych rozdziałach tej książki, ale co jakiś czas – w trakcie tej naszej romantycznej historii – mój mężczyzna

zaskakuje mnie czymś, co jest strzałem w dziesiątkę!

Kobiety kochają wielkie romantyczne odloty. Bądź jednak ostrożna, dokąd one cię poprowadzą. Fikcyjne czy wirtualne relacje obiecują bowiem satysfakcję i spełnienie, ale koniec końców prowadzą tylko do głębokich rozczarowań. Spotkałyśmy kobiety, które sięgnęły po powieści erotyczne, jedynie po to, by nieco ożywić relacje seksualne ze swoim mężem. Jednak lektury te po jakimś czasie sprawiały, że dobre dotąd pożycie seksualne z mężem zaczynało tracić w ich ocenie swoją jakość i w efekcie stawało się dla nich coraz mniej satysfakcjonujące. Zaczynały nawet dochodzić do wniosku, że nigdy dotąd nie były zadowolone z tego, co działo się w ich małżeńskim łóżu. Singielki opowiadały nam, że pornografia zapewnia im ujście dla kumulujących się potrzeb seksualnych, do czasu aż wyjdą za mąż. Tymczasem prawda jest taka, że pornografia niszczy wrażliwość tak bardzo potrzebną do budowania rzeczywistego związku. Wskutek tego niejedną raz musiałyśmy opatrywać serca głęboko poranione wirtualnymi znajomościami, które nie potoczyły się dobrze. To, co z pozoru wydawało się niewinne, kończyło się dramatem i nieszczęściem.

Jak więc rozpoznać, że coś, co wydaje się jedynie romantyczną ucieczką, w rzeczywistości jest szalenie niebezpiecznym zagrożeniem?

ROZPOZNAWANIE ZAGROŻEŃ, JAKIE NIESIE ZE SOBĄ FANTASTYKA EROTYCZNA

Mając za sobą lekturę trylogii *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że książki tego rodzaju to nie tylko fikcja – to nie historia, która *mogłaby* się wydarzyć, a się nie wydarzyła – ale wręcz *fantastyka* – czyli coś, co *nigdy się nie zdarza* i w żaden sposób *nie może* być prawdziwe. Erotyka taka jak *Pięćdziesiąt twarzy Greya* to przykład fantastyki, która w subtelny sposób wciąga czytelnika w nierealne sytuacje. Działa podobnie jak klasyka tego gatunku: *Władca pierścieni*. Wprowadza nas do zupełnie nierzeczywistego świata fantazji. Wyobrażenie sobie odwiedzin w królestwie, które nie istnieje, może zdawać się dość zabawne. Jednak w życiu niektórych osób fantastyka staje się niebezpiecznym oszustwem. Czy w związku z tym powinniśmy unikać wszystkich książek i filmów, których fabuła nie jest solidnie osadzona w rzeczywistości?

Poniżej podajemy dwa pytania, które pomogą ci samodzielnie ocenić, czy dana forma fantastyki lub fikcji zawiera elementy zagrożenia i niebezpiecznej mistyfikacji.

Jakie prawa ulegają zmianie?

Jedną z najładniejszych historii fantastycznych zaczyna się tak: „Dawno

temu, w odległej galaktyce...”. Od samego początku autor *Gwiezdnych wojen* zaprasza cię do wyjścia poza to, co uznajesz za prawdę, i wyobrażenia sobie wraz z nim innej galaktyki, innego czasu, z innymi założeniami. Historia jest pełna stworów takich jak Wookiee i gadające roboty, zakrzywień czasoprzestrzeni i podróży kosmicznych. Przyjmujemy te nielogiczne elementy, mając pełną świadomość, że stanowią część wizji jakiegoś wymyślanego fantastycznego świata.

W podobny sposób literatura erotyczna zaprasza cię do innego świata, lecz ona nie daje ci jasnego sygnału, że wkraczasz do jakiejś „innej galaktyki” – wymyślanej i nierzeczywistej. Erotyka ukazuje romantyczne historie, które z psychologicznego punktu widzenia zwyczajnie nie mogą się wydarzyć. Ich scenariusze są wręcz niemożliwe do realizacji w ramach normalnego życia. Jednak zabiegi literackie sprawiające, że literatura erotyczna jest w istocie całkowicie nierealistyczna są znacznie bardziej subtelne i podstępne, a przez to stokroć bardziej niebezpieczne. *Zamiast manipulować prawami fizyki i nauki, autorzy literatury erotycznej, tacy jak E.L. James, manipulują prawami rządzącymi moralnością i światem ludzkich relacji.* To, co dobre i złe, stapia się w niemożliwą do rozeznania szarą sferę moralności. Podczas lektury *Pięćdziesięciu twarzy Greya*, napisałam do przyjaciółki takie zdanie: „Czytając tę książkę, straciłam orientację. Nie wiem już tak naprawdę, gdzie jest północ!”. Opowieść ta wciągnęła mnie rzeczywiście mocno. E.L. James przyznaje, że pisząc tę książkę, chciała przedefiniować podstawowe zasady moralności. W jednym z wywiadów powiedziała: „Chciałam pokazać, że nie postrzegam świata w kategoriach czerni i bieli – a ludzie, którzy tak robią, wydają mi się przerażający. Myślę, że wszystko wokół nas przybiera raczej różne odcienie szarości”⁴. Stąd w tytule wziął się „Grey” (pol. „szarość”). Literatura fantastyczna jest w dziedzinie moralności niezwykle niebezpiecznym narzędziem. Autor bowiem wykorzystuje (wręcz nadużywa) swobodę twórczą do modyfikowania prawd moralnych i duchowych.

Tak jak prawa fizyczne (np. prawo grawitacji) rządzą wszechświatem, tak samo pewne określone zasady rządzą naszym zdrowiem w zakresie emocji, relacji i ducha. Możesz zdecydować, czy będziesz im posłuszna czy nie, ale w żaden sposób nie uwolni cię to od poniesienia konsekwencji twojego wyboru. Jeśli na przykład codziennie będziesz się opychać czekoladą i chipsami, to twoje ciało w końcu odmówi ci posłuszeństwa. Jeśli wyskoczysz przez okno z piątego piętra, to zginiesz, a w najlepszym wypadku połamiesz sobie wiele kości lub przetrącisz kręgosłup. Jeśli swoim działaniem pogwałcisz prawa fizyki, zdrowia, moralności i duchowości, to będziesz musiała ponieść tego konsekwencje.

Świat literatury erotycznej jest wykrzywiony. Przedstawia on nieprawdziwe, bo wypaczone skutki niemoralnych i głupich wyborów. W prawdziwym świecie musimy liczyć się z rzeczywistymi konsekwencjami naszego postępowania, które

czasem okazują się bardzo dotkliwe. Autorzy książek erotycznych kompletnie je ignorują lub wymazują, tworząc magiczne, szczęśliwe zakończenia, które po prostu są niemożliwe w realnym życiu. Salomon ostrzega nas przed wchodzeniem w ten urojony świat, mówiąc o niebezpieczeństwach niemoralnego zachowania w dziedzinie seksu. Píše on:

„Czy żar rozpalony można skryć pod płaszczem,
i uniknąć spalenia całego ubrania?

Czy można spacerować po węglach rozżarzonych,
i uniknąć poparzeń na swych własnych stopach?”

(Prz 6,27-28 NPD).

Pozwól, że sprowadzę cię na ziemię: jeśli będziesz dążyć do nawiązania relacji wzorowanych na tych z powieści erotycznych z nadzieją, że spotka cię opisywane tam szczęśliwe zakończenie, to mylisz się całkowicie. To się nigdy nie wydarzy! Jeśli czytając *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, zaczynasz angażować się w związek oparty na seksualnym sadyzmie, to z całą pewnością nigdy nie doprowadzi cię on do stworzenia pełnego miłości, troski i oddania małżeństwa.

Oto, co przytrafiło się pewnej młodej liderce chrześcijańskiej zaangażowanej w działania misyjne:

„Jestem singielką i erotyka zrujnowała mi życie. Mam tylko dwadzieścia pięć lat, z czego przez dziesięć lat zmagalam się z uzależnieniem. Nikt o tym nie wie. Nikt nie wie, że żyję w samotności, bo szukałam ukojenia w erotycznych fantazjach, a nie w prawdziwym związku. Mówi się, że erotyka jest nieszkodliwa, ale to tylko zwodnicze słowa. Ona odciska swoje piętno na twoim umyśle i tworzy fałszywe wyobrażenia związku z nierealnym mężczyzną. Obecnie nie jestem już w stanie nawiązać prawdziwej, głębokiej i ciepłej relacji, bo czuję się jak płytki oszust ukrywający ogromną część swego życia.

Erotyka utrwaliła we mnie »potrzebę« poznawania ludzi przez internet, gdyż nie wiedziałam, jak zbudować i utrzymać relację w prawdziwym świecie. W końcu postanowiłam przenieść moje wirtualne znajomości do rzeczywistości. Historie, w których się zaczytywałam, przedstawiały gwałt i przemoc jako coś ekscytującego. »Nie« nie zawsze znaczyło »nie«, bo na końcu historii dziewczyna wydawała się całkiem zadowolona z obrotu sytuacji. Kiedy więc po raz pierwszy spotkałam się z jednym z poznanych przez internet chłopaków, znalazłam się w samym środku scenariusza, o którym tyle razy czytałam, z tą różnicą, że nie skończyło się to dobrze. Moje »nie« zostało zignorowane i zostałam wykorzystana przez mężczyznę, który zrobił ze mną te same rzeczy, o których czytałam w książkach. Z tą różnicą, że nie doczekałam się szczęśliwego zakończenia.

Od sześciu lat noszę w sobie ciężar wstydu, hańby i poczucia winy, że wpłatałam się w tę sytuację. Literatura erotyczna przyczynia się do tego, że

wykorzystywanie jednego człowieka przez drugiego staje się czymś normalnym, akceptowalnym i nawet pożądanym, choć w rzeczywistości wcale tak nie jest”.

Uważaj więc, co czytasz. Chociaż nikt nie jest w stanie zmienić praw rządzących realnym światem emocji, relacji i duchowości, to czytając literaturę erotyczną, możesz wpaść w pułapkę myślenia, że jest inaczej i przestaniesz wierzyć w to, co jest realne i rzeczywiste.

Co nas w niej inspiruje?

Choć fantastyka z definicji zabiera nas poza pewien aspekt rzeczywistości, to użyta w dobry sposób może wykorzystać naszą wyobraźnię do tego, by doprowadzić nas do głębszego poznania Prawdy. Na przykład seria książek C.S. Lewisa *Opowieści z Narnii* tworzy fantastyczny świat, w którym zaczarowana szafa wprowadza dzieci do świata Narnii. Zamieszkują go Biała Czarownica, stworzenia w połowie ludzkie, w połowie zwierzęce i potężny lew, który poświęca siebie samego do tego stopnia, że niektórzy widzą w nim postać Chrystusa. Choć C.S. Lewis zmienia prawa natury, kieruje to naszą uwagę w stronę głębszych duchowych prawd o tym, że żyjemy w niewoli grzechu, a Jezus poświęcił się, by uwolnić nas od tego zniewolenia, i że to Bóg zwyciężył zło.

Igrzyska śmierci to inny przykład fantastyki, która naginając rzeczywistość, wskazuje na głębsze prawdy. Niezależnie od tego, czy podobają ci się te książki lub filmy, czy nie, są one inspiracją do tego, by pomyśleć, w jaki sposób oceniamy i „uprzedmiotawiamy” siebie nawzajem, by przetrwać i utrzymać władzę.

Do czego zaś inspiruje erotyka? Zamiast sprzyjać poznawaniu głębszych prawd, erotyka wykorzystuje fantastykę, by zwodzić. Jej celem jest to, abyś uwierzyła, że możesz mieć wszystko, za czym kiedykolwiek tęskniłaś. Spójrzmy logicznie na absurdalność tego, co prezentuje seria *Pięćdziesiąt twarzy Greya*.

Pod koniec drugiego tomu serii sytuacja wygląda następująco: Christian i Ana znają się od sześciu miesięcy. Są zaręczeni i szalenie zakochani. Christian w wieku dwudziestu siedmiu lat jest multimiliarderem (zarabia 100 000 dolarów na godzinę!). Ten krezus dysponuje czasem i majątkiem, który może bez umiaru trwonić na swoją nową ukochaną. We wstępnym okresie ich relacji zabrał Anę na kilka niezwykle randek, włączając w to wycieczkę prywatnym helikopterem, lot szybowcem i dzień na prywatnym jachcie. Christian podarował Anastazji:

- telefon Blackberry,
- iPada,
- MacBooka,
- nową garderobę,
- kolekcję książek wartą 14 000 dolarów,
- kabriolet marki Saab,

- dom na wybrzeżu Seattle,
- wsparcie osobistego trenera.

Wykupił też firmę, w której pracowała, by nie spuszczać jej z oka.

Czy to możliwe, żeby młody człowiek był tak bogaty? Oczywiście. Jest na świecie kilku takich jak Bill Gates czy Mark Zuckerberg, którzy mogliby kupić kobiecie wszystko, czego by zapragnęła. Ale dodajmy do tego, że prócz posiadania tego majątku Christian jest niesamowicie wysportowany i przystojny, zawsze doskonale wie, co powiedzieć i zrobić, by podbić serce Any. Jest kontrolujący, a jednak pozwala jej oddychać. Jest pełen złości i agresji, ale nie wykorzystuje jej. Taki mężczyzna nie istnieje! Zarówno jego zachowanie, jak i jej reakcje to czysta nierealistyczna fantazja – ta z gatunku najbardziej zwodniczych.

A seks... powiedzmy tylko, że niemal przekracza granice fantazji. Tych dwoje robi to wszędzie, w każdy sposób i cały czas. Oboje są zawsze gotowi na seks, osiągają orgazm niemal natychmiast i zawsze równocześnie. Od początku wiedzą, jak dostarczać sobie nawzajem przyjemności, zawsze mają dużo energii, a ich ciała w magiczny sposób reagują na wzajemny dotyk. Każdą sprzeczkę są w stanie rozwiązać niesamowitym seksem. Mogą być na siebie wściekli, ale jeden seksualny dotyk w jednej chwili jest w stanie wszystko naprawić. I na dodatek, jak zawsze w przypadku fikcyjnego seksu, nie ma żadnych negatywnych konsekwencji.

Czy to brzmi wiarygodnie?

*

Fantazja erotyczna inspiruje tylko jedno – tęsknotę za czymś więcej. Zamiast zaspokoić twoje pragnienia, rozbudzi je, zmanipuluje i pogłębi. Nie wystarczy ci już uważny chłopak czy mąż, który co jakiś czas przyniesie ci sojowe latte, by poprawić ci humor... zapragniesz mężczyzny, który będzie obsesyjnie, nierealistycznie w tobie zakochany, a jego konto bankowe będzie w stanie to udowodnić. Małżeński seks, który wymaga wzrostu umiejętności porozumiewania się i czasem łączy się z frustracją, nie zawsze kończy się ekstatycznym orgazmem. To oczywiście może powodować rozczarowania. Ciężko pracujący mężczyzna, który cierpliwie składa grosz do grosza, nigdy nie będzie w stanie zaspokoić twoich finansowych oczekiwań w taki sposób, w jaki może to zrobić mężczyzna z twoich fantazji.

Co gorsza, nie tylko erotyka ciężkiego kalibru, taka jak *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, może tworzyć taką ułudę. Znam singielkę, która tak obsesyjnie zaczytywała się w chrześcijańskich powieściach romantycznych, że żaden mężczyzna nie był w stanie sprostać jej oczekiwaniom. Jest uzależniona od fikcji i nie jest w stanie doświadczyć prawdziwej relacji w rzeczywistym świecie. Efektem życia w świecie fantazji jest w rzeczywistości rozczarowanie, niezadowolenie i frustracja. Jeśli

rozpaczliwie pragniesz doświadczyć realnej miłości, pełnej życia i satysfakcji, to literatura erotyczna ani ci tego nie zapewni, ani cię do tego nie przygotowuje. Nigdy nie doświadczysz spełnienia, jeśli wciąż będziesz czytać coś, co ma pobudzać w tobie tęsknotę za posiadaniem czegoś więcej!

Być może myślisz sobie: „Potrafię odróżnić prawdę od fikcji. Nie jestem typem kobiety, która da się omamić”. Rozmawialiśmy z wieloma kobietami, które nie potrafiły dostrzec tego, jak zostały oszukane, choć doświadczały na własnej skórze emocjonalnych, relacyjnych i duchowych konsekwencji podstępnych kłamstw. I to jest właśnie najtrudniejsze: kłamstwa z natury są zwodnicze, nie tak łatwo je wykryć. Jeśli myślisz, że nie jesteś podatna na oszustwa, to znaczy, że właśnie jesteś. Apostoł Paweł ostrzega nas przed takim sposobem myślenia: „Tak więc, jeśli ktoś uważa się za silnego w wierze, niech tym pilniej strzeże sam siebie, aby nie upadł!” (1 Kor 10,12 NPD).

Niedługo po ślubie z Bobem miałam wrażenie, że nawet najdrobniejszy wątek romantyczny czy seksualny w filmie, książce albo piosence zaprasza mnie do świata fantazji. I choć nie przypominam sobie, żebym zapuszczała się w świat fantazji seksualnych, to wiem, że byłam mistrzem w tworzeniu idealnego mężczyzny w mojej własnej głowie. Zwykle to Bob był tym mężczyzną, ale jakże był on wtedy „udoskonalony”. Jednak żadne marzenia nie były w stanie zmienić go w „mężczyznę moich snów”. Prawdę mówiąc, one tylko odsuwały mnie od niego.

W końcu zrozumiałam, że moje serce jest zwodnicze i podatne na oszustwa ze strony wroga. Tylko stałe opieranie się na prawdzie Bożego Słowa pozwala nam wytrwać, bo oszustwa szatana często wydają się niezwykle atrakcyjne i bardzo kuszące. Biblia stwierdza, że szatan czasami podaje się za „anioła światłości” (2 Kor 11,14). On tak bardzo pragnie, żebyśmy uwierzyli w jego kłamstwa, że w tym celu będzie nawet udawać, iż należy do Boga, podczas gdy jest największym wrogiem Jezusa.

Dlaczego tak jest? Czy to wszystko dzieje się jedynie w tym celu, by uzależnić nas od erotyki, opętać pożądaniem, pozbawić prawdziwej miłości i doprowadzić do życia w ruinach zniszczonych relacji? Nie, to wszystko to tylko symptomy rzeczywistego celu, do jakiego prowadzi jego zwodniczy plan. On chce czegoś daleko więcej niż ciebie i mnie. W następnym rozdziale pokażemy, na czym polega prawdziwy plan szatana.

Pozbywanie się Greya (mroku, szarości)

Biblia mówi, że szatan jest „kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8,44 NPD).

W jakie kłamstwa o swoich pragnieniach uwierzyłaś?

Jakich konsekwencji doświadczyłaś?

Przemyśl to i poproś Boga, by otworzył ci oczy na oszustwa, których być może nie jesteś świadoma.

Dlaczego
porno dla mamusi
ma wymiar duchowy

Wraz z falą współczesnej erotyki pojawił się termin „porno dla mamusi”. Ale okazuje się, że nie tylko mamy zaczytują się w tego typu literaturze. Czytają też ich córki. Najmłodsza czytelniczka erotyki, z którą korespondowałyśmy, pisząc tę książkę, zaczęła czytać tego rodzaju literaturę w wieku dziewięciu lat. Nie jest to jednak typowe. Większość dziewcząt zaczyna czytać takie książki jako nastolatki. Oto, co napisała osiemnastoletnia Shelli:

„Pierwszy raz zetknęłam się z pornografią, kiedy miałam dwanaście lat, i bardzo szybko jakaś chorobliwa ciekawość wpędziła mnie w prawdziwą obsesję na tym punkcie. Byłam uzależniona. Czytałam też erotykę online”.

Czytając pornograficzne i erotyczne treści w tak młodym wieku, Shelli czuła się winna. Ostrożnie ukrywała swoje przyzwyczajenia przed „konserwatywnymi chrześcijańskimi” rodzicami. Wtedy znalazła mentorkę, która, jak wtedy myślała, „bardzo jej pomogła”, jednak w rzeczywistości stało się coś gorszego. Zobacz, czy jesteś w stanie zrozumieć logikę jej myślenia:

„Tak... moje poglądy całkowicie się zmieniły. Zobaczyłam, że ciągłe karcenie się i pogardzanie samą sobą bardzo źle na mnie działają! Zdałam sobie sprawę z tego, że brak zrozumienia dla mojej własnej seksualności i przekonanie, że jest ona zarezerwowana dla tylko jednego mężczyzny, to tak naprawdę przejaw mizoginii! Zaczęłam czytać coraz więcej na temat płci, kobiecej seksualności i seksualności człowieka w ogóle. Dzięki temu, że nie jestem już tak zafiksowana na punkcie »czystości«, nie muszę obecnie zmagać się z tą mroczną obsesją seksu”.

Serce mi krwawi, gdy myślę o Shelli. W swoim poszukiwaniu wolności została zwiedziona przez kolejne kłamstwo. Doszła do wniosku, że dążenie do wytrwania w czystości i przekonanie, że Bóg stworzył ją do relacji seksualnej z jednym mężczyzną, to mizoginia⁵. Takie podejście przypomina stąpanie po bardzo cienkim lodzie. I choć Shelli prawdopodobnie nigdy nie sądziła, że zabrnę tak daleko, to myślę, że szatan – nieprzyjaciel jej duszy, od początku

wiedział, dokąd zmierza. A jakie plany ma ten nieprzyjaciel wobec ciebie?

WIELKA BITWA

Czy wierzysz, że na świecie działają siły dobra i zła, że ludzie wciąż żyją na polu wielkiej bitwy, która rozgrywa się w sferze ducha? Juli i ja w to wierzymy, i myślę, że większość ludzi na świecie też. Spójrz tylko na współczesną literaturę popularną – nawet w historiach dla dzieci roi się od postaci dobrych i złych. Siły dobra i siły zła występują w fabułach *Gwiezdnych wojen*, *Avatara*, *Czarnoksiężnika z Oz*, *Śpiącej królowny*, *Harry’ego Pottera*, *Władcy pierścieni* czy sagi *Zmierzch*. Powieści te mają jeden wspólny wątek: wszystkie zakładają istnienie duchowej walki.

Czytając Biblię, możemy dostrzec i rozpoznać dwie główne siły – dobro i zło – toczące odwieczną walkę. Po jednej stronie występują aniołowie, tworzący armię światłości, reprezentującą dobrego Boga, po drugiej mamy szatana – potężnego, upadłego anioła, który zbuntował się przeciwko Bogu. Jest zły (Iz 14,12-15). PAN, Bóg Wszechmocny, który jest naszym Stwórcą i źródłem wszystkiego, co czyste, święte i służące wybawieniu, jest jednak ponad tą walką. On w każdej chwili może pokonać szatana.

Gdzie jednak przebiegają linie pola walki? Czy „dobra czarownica” posługująca się „białą magią” jest po stronie dobra, czy może tylko się pod nie podszywa, służąc w rzeczywistości ciemnym mocom? Czy wampir – symbol śmierci – może stać się symbolem miłości i życia, jeśli jest „dobry”? Czy erotyka może stać się czymś dobrym, jeśli rozbudza martwe życie seksualne, czy może stanowi furtkę dla samotnych kobiet, które starają się zachować czystość? Bądź ostrożna, zanim odpowiesz na którekolwiek z tych pytań. Szatan stara się rozmyć linię frontu. Jak już wspominałyśmy w poprzednim rozdziale, „szatan podaje się za anioła światłości” (2 Kor 11,14 NPD). Jest zręczny, zwodniczy, a nawet atrakcyjny. Często wykorzystuje twoje niespełnione, choć jednakże jak najbardziej uzasadnione, pragnienia, by doprowadzić cię do zniszczenia.

*

Pamiętając o tym wszystkim, spójrzmy na porno dla mamusi. Sądzę, że ten rodzaj literatury, a w szczególności trylogia *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, to książki z wyraźnym podtekstem duchowym zawierającym bardzo agresywne przesłanie. Czytanie porno dla mamusi nie jest jedynie niewinną przyjemnością. Nie są to tylko historie miłosne okraszone opisami perwersyjnego seksu. Te książki zabierają cię w dziką, emocjonalną i seksualną przygodę. Ale w odróżnieniu od ekscytującej przejażdżki rollercoasterem na końcu nie wylądujesz w tym samym miejscu, w którym wsiadłaś do wagonika. Te książki zabiorą cię w podróż, która

wywrze na ciebie znaczący duchowy wpływ i która ma tylko jedno duchowe przeznaczenie: totalne zniszczenie.

PORNO DLA MAMUSI WYPACZA SEKS

Definicja literatury erotycznej brzmi tak: „sztuka literacka, której celem jest rozbudzenie seksualnego pożądania”. Dlaczego więc mówimy o duchowości? Bo seks jest czymś z natury duchowym.

Bóg zaprojektował seks, by był znaczącym symbolem i ukoronowaniem przymierza miłości. To fizyczny i emocjonalny wyraz najgłębszej formy wzajemnego zaangażowania dwojga ludzi. Ale seks to coś więcej. Seks odzwierciedla ostateczne przymierze miłości – Bożą miłość do swojego ludu.

Biblia, aby wyrazić różne aspekty relacji człowieka z Bogiem, stale posługuje się językiem opisującym relacje małżeńskie i bliskość seksualną. W Nowym Testamencie czytamy, że społeczność ludzi oddanych Chrystusowi jest Jego Oblubienicą, a On jest jej Oblubieńcem. Prorocy Starego Testamentu często przedstawiali Izrael jako Bożą Oblubienicę i używali seksualnego słownictwa, by opisać intymność, jaką Bóg pragnął mieć ze swoim ludem. Hebrajskie słowo opisujące bliskość seksualną: *yada*, współcześnie często tłumaczy się jako „poznać”, „być poznanym”, „być głęboko szanowanym”, dlatego że termin ten przekracza znaczenie samego fizycznego aktu i opisuje głębokie emocjonalne zjednoczenie. W cudowny sposób wyrażając swoje pragnienie poznania nas, Najwyższy natchnął autora Pisma, by użył tego samego słowa, gdy w wielkiej tęsknocie za Bogiem chciał on wyrazić pragnienie Jego poznania: „PANIE, Ty mnie przenikasz i wiesz (*yada*) o mnie wszystko” (Ps 139,1 NPD).

Ponieważ seks jest odbiciem uświęconej Bożej miłości, szatan robi wszystko, by zniszczyć wszelki ślad piękna w tej relacji. W każdy możliwy sposób stara się wykrzywić, splugawić i wypaczyć piękny i święty obraz ludzkiej seksualności. Zaczyna on od tego, że napędza wierzące kobiety wstydem związanym z ich pragnieniami seksualnymi. Dalej poprzez ataki różnymi formami wykorzystywania seksualnego, gwałtu czy prostytutki prowadzi je do tego, by oddzielić je na zawsze od celebrowania ich seksualności w ramach świętego Bożego planu. Seks został obrzucony błotem tak dokładnie, że większość ludzi nawet nie jest w stanie sobie wyobrazić, że został zaprojektowany przez Boga jako coś świętego. Handel usługami seksualnymi, pornografia, seks bez zobowiązań, perwersje seksualne i uzależnienia – wszystko to maluje przed nami zezwierzęcony i zdegradowany obraz czegoś, co w założeniu miało być wspaniałym wyrazem ludzkiej i Bożej miłości. Czytanie porno dla mamusi wpisuje się w sam środek tej duchowej walki.

Pierwotny atak Bożego nieprzyjaciela na seksualność polega na jej

uproszczeniu poprzez oddzielenie aktu fizycznego od ludzkiej wrażliwości i miłości, które są sensem Bożego zamysłu. Za każdym razem, kiedy seks podlega jakiemuś nadużyciu czy wypaczeniu, akt fizyczny zostaje oddzielony od relacyjnej i duchowej sfery seksu. Jeśli doświadczyłaś wykorzystywania seksualnego, twoje ciało mogło zostać rozbudzone przez dotyk. Jednak twoje serce krzyczało: „Nie chcę tego!”. Mogłaś nawet zostać fizycznie podniecona, podczas gdy w sferze ducha i emocji doświadczałaś gwałtu. Będąc w jakimś przelotnym związku, mogłaś odczuwać fizyczną przyjemność, a nawet przez chwilę mogłaś się czuć kochana, jednak uczucia te szybko zostały wyparte przez wstyd i odrzucenie, gdy tylko każde z was ruszyło w stronę kolejnego partnera.

Erotyka taka jak *Pięćdziesiąt twarzy Greya* ma na celu rozbudzić fizyczne pożądanie w kompletnej separacji od emocjonalnej, relacyjnej czy duchowej rzeczywistości. Nawet jeśli bohaterowie książki są w sobie „zakochani”, to ty nie jesteś! Jakikolwiek reakcje emocjonalne i seksualne budzą w tobie te opowiadania, to są one całkowicie oddzielone od twojego rzeczywistego związku i od twojego pragnienia poznania Boga i oddania Mu chwały.

Czytanie erotyki, tak samo jak oglądanie pornografii, może wzbudzać intensywne reakcje seksualne, ale bohaterowie tych historii są uszyci z jednowymiarowych kłamstw. Z każdą kolejną stroną powieści i z każdym kolejnym pornograficznym obrazem czy zdjęciem oglądanym w internecie zło wzmacnia kłamstwo, że seks to tylko fizyczna przyjemność – kłamstwo, które nie uwzględnia prawdziwego zaangażowania, bezinteresownej miłości i świętego Bożego planu. Na koniec zostaniesz z głęboką tęsknotą za czymś więcej. Prawda jest taka, że zostałaś stworzona do czegoś więcej! Twoja seksualność nigdy nie miała być oddzielona od twoich najgłębszych duchowych i relacyjnych pragnień, ale miała stanowić ich wyraz.

CZY NIE MA JUŻ NIC ŚWIĘTEGO?

Jak już wcześniej wspomniałam, przeczytałam wszystkie trzy części trylogii *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Drażniły mnie bezceremonialne opisy scen erotycznych, ale dużo bardziej dręczył mnie celowy plan wciągania Boga i Jego świętości w sam środek tego rynsztoka. Większość czytelników jest, jak się wydaje, tak zahipnotyzowana seksualną warstwą lektury, że przechodzą całkowicie obojętnie obok czegoś, co dla mnie stanowi jeszcze większe niebezpieczeństwo i występki: duchowa ciemność. Tych, którzy nie czytali tej konkretnej trylogii, muszę poinformować, że kolejne akapity mają czysto opisowy charakter, ale jestem tak mocno poruszona tym straszliwym występkiem, że czuję się w obowiązku wszcząć alarm.

Nie odnoszę się tutaj do całej literatury typu porno dla mamusi, bo jej nie

przeczytałam, ale w trylogii *Pięćdziesiąt twarzy Greya* aż roi się od duchowego języka, czego przykładem jest chociażby imię głównego bohatera: Christian (pol. „chrześcijanin”). Książki są wypełnione chrześcijańskimi metaforami i aluzjami do chrześcijaństwa, jak choćby ten fragment: „Jestem Ewą w Ogrodzie Eden, a on to wąż. Nie potrafię mu się oprzeć”⁶. W Czerwonym Pokoju Bólu znajduje się stary, drewniany krzyż. W pewnym momencie Christian uprawia seks z Aną, przyciskając ją do krzyża.

Patrząc na częstotliwość użycia odniesień do chrześcijaństwa we wszystkich trzech tomach serii, autorka książki zdecydowanie upodobała sobie dwa słowa. Pierwsze słowo to bluźnierstwo – słowo na „P”. W jakiejś formie występuje w każdym z tomów około stu razy. Zaskakujące jest to, że drugie ulubione słowo autorki to słowo *święty*, które również pojawia się około stu razy w każdym tomie serii. Jednak słowo *święty* zawsze występuje tam w parze z innym słowem. Oto kilka kombinacji:

- Holy crap (święte bzdury),
- Holy hell (święte piekło),
- Holy s*** (święty s***),
- Holy f*** (święte piep***),
- Holy Moses (święty Mojżesz),
- Holy motherf**** (święty skur****).

Zanim uznasz, że dzielę włos na czworo i robię wielkie halo z niczego, weź pod uwagę, że słowo *święty* znaczy zarówno „oddzielony od grzechu”, jak i „oddzielony dla Boga” lub „poświęcony Bogu”. Trzecia osoba Boga to „Duch Świętego Boga”. Niewiele jest innych słów, które byłyby tak kluczowe dla opisanie i wyrażenia tego, kim jest Bóg. Kilka razy w Biblii czytamy o tym, że ktoś stał w obecności Boga i Jego świętość zawsze stanowiła kluczowy element tego doświadczenia.

- Gdy Mojżesz spotkał się z Bogiem w płonącym krzewie, usłyszał, że ma zdjąć sandały, bo miejsce, na którym stoi, jest „święte” (Wj 3,5).

- Miejsce, w którym Bóg mieszkał wśród Izraelitów, nazywało się „święte świątyni”.

- Prorok Izajasz został wprowadzony do Niebiańskiej Świątyni Boga. Nad PANEM unosiły się serafiny (rodzaj aniołów). Każdy z nich miał sześć skrzydeł. Zakrywały nimi twarz i śpiewały: „Święty, Święty, Święty jest PAN Zastępów. Cała ziemia jest świadectwem Jego wielkiej chwały” (Iz 6,3 NPD).

- Jan spisał Apokalipsę, by odnotować spektakularną wizję przyszłości, jaką pokazał mu PAN. W czwartym rozdziale tej księgi Jan opisuje, że stał przed Tronem Boga w Niebiosach. Stworzenia otaczające tron w dzień i w nocy nie przestawały ogłaszać: „Święty, Święty, Święty PAN, Bóg Wszechwładny, TEN, KTÓRY BYŁ, KTÓRY JEST i KTÓRY NADCHODZI” (Ap 4,8 NPD).

Święty to słowo, które opisuje nieopisywalne i sprawia, że uwielbiamy Tego, który jest czysty i doskonały w swojej wszechmocy. Wyrwane z kontekstu użycie słowa *święty* to jedno, ale haniebne łączenie go z brudem grzechu i zła to przerażające bluźnierstwo rzucone Bogu prosto w twarz.

Ten konkretny przykład profanacji słowa *święty* jest wyjątkowo niepokojący. W Czerwonym Pokoju Bólu Christian przywiązuje rozpostarte ręce i nogi Anastazji do łóżka, zakrywa jej oczy opaską i wymierza jej erotyczną chłostę. Duchowy wymiar tej sceny jest oczywisty, biorąc pod uwagę rozmowę, która jej towarzyszy. Oto kilka zdań, które wypowiada Anastazja:

...siedem odcieni grzechu w jednym kuszącym spojrzeniu. W ustach czuję suchość i wiem, że zrobię wszystko, co mi każe⁷.

...brzmi jak sam diabeł⁸.

Jestem wciągana w ciemne, mroczne części mojej psychiki, które poddają się temu najbardziej erotycznemu z doznań... Dotarłam do bardzo mrocznego, zmysłowego miejsca⁹.

W trakcie całej tej sceny Christian puszcza muzykę wprost do uszu Anastazji. Ona sama opisuje ją jako „chór niebiański – i śpiewając *a cappella* w mojej głowie jakiś pradawny, pierwotny hymn. *Co to, u licha, jest?*”¹⁰. Pradawny łaciński hymn odtwarzany w trakcie tego aktu zmysłowej niewoli i nierządu nosi nazwę *Spem in Alium*. Oto tłumaczenie jego fragmentu:

„Nigdy nie złożę swojej nadziei w nikim poza Tobą,

o Boże Izraela,

który okazujesz zarówno gniew,

jak i łaskawość,

i który wybaczasz wszystkie grzechy cierpiącego człowieka.

Panie Boże,

Stworzycielu Nieba i Ziemi,

pamiętaj o naszym uniżeniu”.

Wątpię, by E.L. James celowo wykorzystwała te duchowe, święte wersety, by jeszcze bardziej pogrążyć Christiana. Jednak jestem całkowicie przekonana, że szatan wykorzystał te książki, by wydrwić i sprofanować rzeczy oddzielone dla Bożej chwały. Rozmawiając z chrześcijankami, które czytały *Pięćdziesiąt twarzy*

Greya, zauważyłam, że szybko opowiadały o obecności w powieści wątków seksualnych, ale właściwie żadna z nich nie wspomniała o tych bardziej subtelnych bluźnierstwach skierowanych pod adresem naszej wiary, właściwie zdawały się nawet tego nie zauważać. Tymczasem jestem przekonana, że stanowią one bezpośredni atak naszego wroga. Jeśli nazywasz się „chrześcijanką” lub identyfikujesz się jako „naśladowczyni Chrystusa”, błagam cię, pozwól, by to bluźnierstwo uderzyło cię z pełną mocą, i stań w obronie istoty i charakteru naszego Boga!

PORNO DLA MAMUSI CZYNI Z MIŁOŚCI BOŻKA

Czy pamiętacie dziesięcioro przykazań? Niektóre z nich są całkiem zrozumiałe i nie wymagają wyjaśnienia, na przykład: nie morduj, nie pożądaj, nie kradnij, nie kłam. Ale pierwsze dwa przykazania są nieco trudniejsze do wprowadzenia w życie. Oto one:

„Nie będziesz miał jakichkolwiek bożków obok mnie. Nie uczynisz sobie żadnej podobizny tego, co szybuje na wysokościach nieba, ani tego, co żyje na niskości ziemi, ani tego, co mieszka w wodzie lub pod ziemią. Nie będziesz czcił i wielbił takich rzeczy, ani im służył, gdyż Ja, PAN, jestem twoim Bogiem, który jest o ciebie zazdrosny (...)

(Pwt 5,7-9 NPD).

Czytając te przykazania, pewnie wyobrażasz sobie statuetki bożków i barbarzyńskie zwyczaje oddawania pokłonu „bożkom ptaków” czy oddawanie czci gwiazdom. Takie rytuały nie wydają się kuszące w dzisiejszych czasach. Ale nie tak szybko. Te dwa pierwsze przykazania mówią przecież o wielbieniu.

Każda kultura ma swoje bożki – to rzeczy czy idee, które zajmują miejsce Boga w naszym życiu. Jednym z głównych bożków zachodniej kultury jest bożek miłości. W starożytności boginią miłości nazywano grecką boginię Afrodytę i rzymską Wenus. Dziś jesteśmy już zbyt wyedukowani, by nadawać imiona obiektom naszego uwielbienia, co nie zmienia faktu, że dalej uwielbiamy miłość.

„Miłość jest bożkiem? Serio? Nie wydaje ci się, że trochę się zapędziłaś?” – może zaprotestujesz. „W końcu miłość to coś dobrego, prawda? Przecież Biblia uczy nas, jak ważne są miłość i małżeństwo”. Oczywiście! Jeśli chodzi o miłość i małżeństwo, podpisuję się pod tym obiema rękami. Cała moja służba koncentruje się na tym, by pomagać kobietom odbudowywać ich małżeństwa i wzrastać w miłości. Ale nawet *dobra* rzecz, która staje się *najważniejsza*, szybko zamienia się w *niemoralną*. Każdy dobry dar otrzymany od Boga, kiedy zostaje wyniesiony ponad Niego samego, staje się narzędziem w rękach wroga. Miłość, seks i małżeństwo są pierwsze w kolejce.

Tim Keller wyjaśnia, że bożkiem jest „wszystko to, co jest dla ciebie ważniejsze niż Bóg, co pochłania twoje serce i wyobraźnię bardziej niż Bóg, w czym szukasz tego, co tylko Bóg może ci dać. Wszystko, co pełni w twoim życiu tak ważną rolę, że utrata tego odbiera sens twojemu życiu... Bożek to każda rzecz, na którą patrzysz i w głębi serca powtarzasz: »Gdybym tylko to miała, to moje życie nabrałoby znaczenia, wiedziałabym, że jestem czegoś warta, czułabym się ważna i czułabym, że jestem bezpieczna«”¹¹.

Autorzy książek erotycznych otwarcie przekonują, że romantyczna miłość i wspaniały seks stanowią wybawienie dla samotnych kobiet. I trudno się temu dziwić. Jeśli przyjmiemy, że nie ma Boga, to kto zastąpi go lepiej niż przystojny, silny, kochający, seksowny mężczyzna?

Jak pisze Keller: „Utwierdzamy się w przekonaniu, że jeśli znajdziemy tego jedyne, to wszystkie nasze problemy zostaną rozwiązane... obiekt naszej miłości staje się Bogiem”¹². To temat przewodni wszystkich erotycznych historii, szczególnie serii *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Ana staje się dla Christiana zbawicielem, jej miłość wymazuje cały ból z jego przeszłości i przynosi mu uzdrowienie. Psycholog Christiana mówi do niej: „Nie jest moim zamiarem podkreślanie roli, jaką odgrywasz w tym jego nagłym nawróceniu. Ale taka jest prawda”¹³. Ale to „nawrócenie” nie dotyczy tylko jego. Ana jest równie mocno związana z Christianem. „Och, tak bardzo go kocham. Bez niego będę niczym, najwyżej cieniem – zgaśnie całe światło”¹⁴.

Z jednej strony taki rodzaj miłości i oddania jest piękny i pociągający. Ale jest też niezwykle niebezpieczny. Żaden mężczyzna, żaden nawet najwspanialszy seks ani najlepsze małżeństwo nigdy nie zdołają i nigdy nie powinny zastąpić ci Boga.

Ostateczny plan szatana zmierza nie tylko do tego, by nakłonić cię do grzechu, ale też by odciągnąć cię od oddawania chwały Bogu. I wykorzysta on zarówno dobre, jak i złe rzeczy, żeby osiągnąć swój cel. Nie jest ważne, czy jesteś uzależniona od kokainy czy od miłości fikcyjnego mężczyzny. W obu przypadkach stajesz się niewolnikiem substytutu Boga.

RZECZYWISTY WPŁYW

Kiedy decydujemy się oddawać chwałę czemuś innemu niż Bóg, musimy liczyć się z konsekwencjami tego. Otrzymałyśmy wiele listów od kobiet, które dzieliły się z nami rzeczywistym duchowym wpływem, jaki erotyka wywarła na ich życie. Stawka jest bardzo wysoka. Oto, czego doświadczyła jedna z tych kobiet:

„W najgorszym okresie swojego uzależnienia poświęcałam pięć do sześciu godzin dziennie na oglądanie pornografii (na darmowych i płatnych stronach)

i czytanie erotyki. Byłam liderem licealnej grupy domowej, byłam zaangażowana w służbę w lokalnym kościele, a jednocześnie gniałam od środka. Zaczęłam pić, nadużywać środków uspokajających, aż w końcu wylądowałam na antydepresantach. Naprawdę myślałam wtedy o tym, żeby się zabić”.

Jeśli wyciąga się ręce po kłamstwa wroga, nietrudno znaleźć się w takim miejscu. Jezus bardzo jasno mówi, jaki może być finał duchowej walki. Powiedział: „Złodziej zaś przychodzi nie po to, by karmić owce, lecz aby je wykorzystywać – okradając je i pozbawiając dostępu do Życia tak, iż zgubione będą na wieki! Ja natomiast przyszedłem po to, aby wszystkim, którzy są owcami mego stada, dać odwieczne i nieskończone Życie w Królestwie Boga, i aby to Życie mieli oni w całej obfitości!” (J 10,10 NPD). Pragniesz zniszczenia? Rzuć się w objęcia wroga, przynosząc mu swoje najgłębsze tęsknoty, i przygotuj się na chore relacje, depresję i serce pełne niezrealizowanych pragnień. Jeśli czytając erotykę, wchodzisz z nim we współpracę, będziesz musiała się zmierzyć z jego niszczycielską siłą.

Nie każda czytelniczka erotyki popadnie w całkowite uzależnienie i skończy ze złamanym życiem – ale każda wierząca kobieta doświadczy pewnego rodzaju konsekwencji. Jedna z kobiet napisała tak:

„Duch Boży upomniał mnie, kiedy pierwszy raz sięgnęłam po erotykę. Zignorowałam Jego głos. Po jakimś czasie już go nie słyszałam. Nie miałam nawet ochoty chodzić do kościoła. Tęskniłam za Bogiem. Brakowało mi relacji z Nim. Ale im głębiej w to wchodziłam, tym bardziej czułam, że zamiast biec do Niego, powinnam teraz od Niego uciekać”.

O to właśnie chodzi w tym rozdziale: biegniesz do Boga czy od Niego uciekasz? Jesteśmy przekonane, że to wybór, którego sama musisz dokonać.

Konfrontowanie cię z tą prawdą nie jest dla nas ani łatwe, ani tym bardziej politycznie poprawne. Ale Jezus robił dokładnie to samo. Powiedział do przywódców religijnych, że ich ojcem jest diabeł, bo nie uwierzyli w Niego (J 8,43-47). Do jednego ze swoich najbliższych przyjaciół powiedział: „Idź precz ode mnie, szatanie! Jesteś bowiem dla mnie zgorzeniem, ponieważ nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku” (Mt 16,23 NPD). Au!

Może znalazłaś się po złej stronie tej duchowej walki. Pamiętaj, proszę, o tym, co mówił Jezus, chodząc po ziemi. Jego słowa to nie potępienie, ale zaproszenie. On zaprasza ciebie i mnie do tego, by powiedzieć „NIE” wynaturzeniom tego świata, i by powiedzieć „TAK” historii prawdziwej miłości. Pytanie brzmi: co dziś wybierzesz? I nie ma żadnej innej opcji odpowiedzi.

Pamiętaj jednak, że masz wybór. Nie jest jeszcze za późno. Dawca Życia wyciąga do ciebie rękę niezależnie od tego, jak nisko upadłaś.

Pozbywanie się Greya (mroku, szarości)

Kiedy wpuścisz do swego serca nieco światła, zobaczysz, że wybory, których dokonujesz, są częścią głębokiej duchowej rzeczywistości. Historie miłosne opisywane w książkach erotycznych to fikcja, podstępna fantastyka i iluzja.

Jednak ich duchowy wpływ jest prawdziwy.

Jozue przypomina nam: „A jeśli służba PANU wydawałaby się wam złym wyborem, to już dzisiaj zdecydujcie, komu będziecie służyć. Czy bogom, którym służyli wasi przodkowie po tamtej stronie rzeki Eufrat;

czy też bogom Amorytów, w których ziemi obecnie mieszkacie.

Lecz ja i mój dom będziemy służyć PANU” (Joz 24,15 NPD).

Napisz modlitwę, w której jasno wyrazisz swoją decyzję i swoje pragnienie służenia PANU.

„Złodziej zaś przychodzi nie po to, by karmić owce, lecz aby je wykorzystywać – okradając je i pozbawiając dostępu do Życia tak, iż zgubione będą na wieki! Ja natomiast przyszedłem po to, aby wszystkim, którzy są owcami mego stada, dać odwieczne i nieskończone Życie w Królestwie Boga, i aby to Życie mieli oni w całej obfitości!” (J 10,10 NPD).

Niektóre rzeczy
naprawdę są czarno-białe

*Szanowny Panie Grey,
chciałeś wiedzieć, dlaczego miałam w głowie mętlik po tym, jak Ty... który eufemizm będzie najlepszy? – dałeś mi klapsy, ukarałeś mnie, zbiłeś, zaatakowałeś. Cóż, podczas całego tego zatrważającego procesu czułam się poniżona, upokorzona i wykorzystana. I choć mocno mnie to zażenowało, owszem, czułam podniecenie, i to było coś nieoczekiwanego. Jednak naprawdę zmartwiło mnie to, jak się czułam już po wszystkim. To akurat trudniej mi opisać. Cieszyłam się, że ty jesteś zadowolony. Czułam ulgę, że nie okazało się to aż tak bolesne, jak wcześniej zakładałam. A kiedy leżałam w twoich ramionach, czułam się... zaspokojona. Ale krępowało mnie to uczucie, wręcz miałam wyrzuty sumienia. To do mnie nie pasuje i w rezultacie mam mętlik w głowie.*

Ana

*Panno Steele,
cieszę się z Twojego braku doświadczenia. Cenię je i dopiero zaczynam rozumieć, co to oznacza. Krótko mówiąc... oznacza to, że jesteś moja pod każdym względem. – Tak, byłaś podniecona, co z kolei okazało się bardzo podniecające, nie ma w tym nic złego... Nie trać energii na wyrzuty sumienia, poczucie, że robisz źle itd. Jesteśmy świadomymi swych czynów dorosłymi i to, co robimy za zamkniętymi drzwiami, jest wyłącznie naszą sprawą. Musisz uwolnić umysł i słuchać swego ciała.*

Christian Grey¹⁵

W *Pięćdziesięciu twarzach Greya* Ana ma pewne wątpliwości odnośnie do tego, co w sypialni jest dobre, a co złe. Christian zachęca ją, by słuchała swojego ciała, a nie umysłu, przez co pojęcie zła w moralnym sensie nie będzie miało dla nich żadnego znaczenia. To zatarcie granicy pomiędzy tym, co dobre

i złe, jest niezaprzeczalnie jednym z celów autorki książek, E.L. James. Oto rozwinięcie jej wypowiedzi, której fragment cytowałyśmy już wcześniej:

„Chciałam pokazać, że nie postrzegam świata w kategoriach czerni i bieli – a ludzie, którzy tak robią, wydają mi się przerażający. Myślę, że wszystko wokół nas przybiera raczej różne odcienie szarości. Gdy czytasz jakąś powieść, zastanawiasz się: «Czy ona była dobra, czy zła? O czym on mówił? Co się wydarzyło?». Uważam, że to nie ja powinnam odpowiadać na pytania, które stawia książka. Czytelnicy powinni sami zdecydować, jakie jest ich zdanie na każdy temat¹⁶».

Autorka ma rację. To nie do niej należy udzielenie odpowiedzi na pytanie, co można, a czego nie można w sypialni. Więc czyja to rola? Czy powinniśmy podejmować decyzje dotyczące moralności na podstawie naszego własnego widzimisie, czy w oparciu o określone standardy tego, co dobre i złe?

Wiemy, że kobiety mają wiele pytań dotyczących seksu, jak choćby:

- Czy seks oralny jest w porządku? A co z seksem analnym?
- Czy odgrywanie scenek w sypialni z mężem to coś złego?
- Mój mąż lubi dawać mi klapsy. Czy to w porządku?
- Co z zabawkami erotycznymi?
- Czy to coś złego, jeśli małżeństwo razem ogląda filmy pornograficzne?

Singielki z kolei zadają inne pytania:

- Czy masturbacja jest w porządku?
- Czy seks oralny to naprawdę seks?
- Jak daleko jest już za daleko?

Odpowiedzi na te pytania będą tak różne, jak różne są kobiety, którym je zadacie. Przyznajemy, że może to powodować pewien mętlik. Niektóre rzeczy są czarno-białe, podczas gdy inne rzeczywiście wydają się przybierać różne odcienie szarości. I choć możemy być zgodni co do tego, że seks pozamałżeński jest zły, to jednak zostawiamy sobie pewne pole manewru. Bo co jeśli mąż nie zaspokaja twoich potrzeb? Co, jeśli masz pięćdziesiątkę na karku i jeszcze nie wyszłaś za mąż? Co, jeśli relacja, w jakiej się znalazłaś z żonatym mężczyzną, jest bardziej emocjonalna niż fizyczna? Co, jeśli „wyrosłaś” ze swojego małżeństwa i ten nowy związek wydaje się dokładnie tym, czego potrzebujesz? Być może sobie myślisz: *Choć „technicznie” wydaje się to złe, to przecież Bóg to rozumie i na pewno zrobi mały wyjątek.*

Nieprawdaż?

W poprzednim rozdziale zachęcałyśmy cię do spojrzenia na swoje wybory w perspektywie duchowej walki. Jeśli wybrałaś Boży plan dla swojego życia, idź do źródła Bożego Słowa, by odkryć *Jego* odpowiedzi na twoje pytania dotyczące seksu. W tym rozdziale chcemy ci w tym pomóc, bo jeśli chodzi o seks, to nie zawsze wszystko jest takie proste. Spróbujmy więc zastanowić się nad tym, co jest

czarne, a co jest białe, i być może nawet przyznać, że niektóre rzeczy mogą przybierać różne odcienie szarości.

CO TAK NAPRAWDĘ JEST CZARNO-BIAŁE

Jeśli chcesz wiedzieć, jak żyć według Bożych standardów moralnych, musisz wiedzieć, co Jego Słowo mówi o tym, co jest dobre, a co złe. Czasami trudno jest znaleźć jasne odpowiedzi na nasze moralne dylematy w konkretnym wersecie czy rozdziale Biblii, dlatego niektóre tematy mogą wydawać się dość „szare”. Ale stałe posługiwanie się Biblią jako punktem odniesienia odnośnie do podejmowanych decyzji da ci mądrość, która pozwoli ci odróżnić dobro od zła (Hbr 5,14 i Rz 12,2). Te trzy pytania pomogą ci rozróżnić, co jest dobre, a co złe, niezależnie od tego, czy jesteś mężatką, czy singielką.

Czy Bóg jasno tego zakazuje?

Są takie sprawy, co do których Biblia mówi jasno i wyraźnie – szczególnie w kontekście seksu. Na przykład cudzołóstwo jest zabronione przez Boga. Nie możesz uprawiać seksu z czyimś współmałżonkiem.

Oto lista czynności seksualnych, których Bóg zakazuje. Sporządził ją nasz przyjaciel, teolog dr Joseph Dillow. Większość pozycji pewnie cię nie zaskoczy, ale uważaj – ta lista nie jest politycznie poprawna. To zestawienie dotyczy granic, jakie Bóg wytycza w dziedzinie seksu.

1. **Nierząd:** Nierząd to, inaczej mówiąc, niemoralny seks. Słowo to pochodzi od greckiego słowa *porneia*, co oznacza „nieczysty”. To szeroki termin, w którym zawierają się pozamałżeńskie relacje seksualne (1 Kor 7,2; 1 Tes 4,3), seks z macochą (1 Kor 5,1), seks z prostytutką (1 Kor 6,15) i cudzołóstwo (Mt 5,32).

2. **Cudzołóstwo** (gr. *moicheia*): Cudzołóstwo, seks z kimś innym niż współmałżonek, jest grzechem i w Starym Testamencie było karane śmiercią (Kpł 20,10). W Nowym Testamencie Jezus poszerzył definicję cudzołóstwa, które nie jest jedynie fizycznym aktem, ale dokonuje się już w sercu i umyśle (Mt 5,28).

3. **Relacje homoseksualne:** Biblia jasno mówi, że jeśli mężczyzna uprawia seks z innym mężczyzną lub kobieta uprawia seks z inną kobietą, jest to dla Boga obrzydliwością (Kpł 18,22; 20,13; Rz 1,27; 1 Kor 6,9).

4. **Nieczystość:** Jest kilka greckich słów, które można przetłumaczyć jako „nieczystość”. Stać się „nieczystym” (z gr. *molyno*), to znaczy stracić dziewictwo lub zostać zhańbionym przez prowadzenie świeckiego i zasadniczo pogańskiego stylu życia (1 Kor 6,9; 2 Kor 7,1). Greckie słowo *rupos* odnosi się ogólnie do nieczystości moralnej (Ap 22,11).

5. **Orgie:** Jeśli małżeństwo bierze udział w orgiach seksualnych z innymi

parami, to w oczywisty sposób angażuje się w zabronione czynności seksualne wymienione w punktach 1, 2 i 4.

6. Prostytucja: Prostytucja, która wiąże się z płaceniem za seks, jest moralnie zła i potępiana przez Pismo (Kpł 19,29; Pwt 23,17; Prz 7,4-27).

7. Pożądliwe pasje: Po pierwsze, pozwólcie, że wyjaśnię, czego to pojęcie *nie* oznacza. Pożądliwa pasja *nie* odnosi się do potężnego, stworzonego przez Boga wzajemnego pożądania mężczyzny i kobiety w małżeństwie. Dotyczy natomiast niepohamowanego, niekontrolowanego pożądania seksualnego w stosunku do mężczyzny innego niż małżonek lub kobiety innej niż żona (Mk 7,21-22; Ef 4,19).

8. Sodomia: W Starym Testamencie sodomia oznaczała współzycie mężczyzny z innym mężczyzną. W języku angielskim to słowo określa męskie relacje homoseksualne lub podejmowanie czynności seksualnych ze zwierzętami. Niestety niektórzy chrześcijańscy nauczyciele utożsamili sodomię z seksem oralnym. Jednak w Biblii ten termin nie był tak rozumiany. W Biblii sodomitami nazywani byli homoseksualni mężczyźni i świątynne prostytutki (zarówno mężczyźni, jak i kobiety).

9. Sprośne wypowiedzi i nieprzyzwoite żarty: W *Liście do Efezjan* Paweł pisze: „Niech z ust waszych nie wychodzi już więcej żadna mowa szkodliwa (...)” (Ef 4,29 NPD). Użyte tu greckie słowo jest bardzo obrazowe i oznacza dosłownie *zgniły* lub *rozkładający się*. Wszyscy znamy takie osoby, które w każdym, nawet najbardziej niewinnym zdaniu doszukują się seksualnego kontekstu, który ich bawi. To nie jest w porządku. Nie mam tu na myśli seksualnych żartów opowiadanych w zaciszu małżeńskiej sypialni, ale raczej niewłaściwe seksualne komentarze rzucone w miejscu publicznym.

10. Kazirodztwo: Kazirodztwo, czyli seks z członkami rodziny i krewnymi, jest jasno zakazane w Biblii (Kpł 19,7-18; 20,11-21)¹⁷.

Jeśli zastanawiasz się, czy dane zachowanie podoba się Bogu, najpierw zadaj sobie pytanie: czy znajduje się na tej liście? Jeśli Bóg wyraźnie czegoś zakazał, to znaczy, że po prostu jest to złe.

Czy to wykracza poza relację małżeńską?

Cóż, to pytanie wydaje się dość oczywiste. Bóg wyraźnie zakazał relacji seksualnych poza małżeństwem i uprawiania seksu z kimś, kto nie jest twoim współmałżonkiem. Dlaczego więc w ogóle zadajemy to pytanie? Bo wielu ludzi daje się wprowadzić w błąd – i erotyka jest tego doskonałym przykładem.

Rezerwowanie seksu, fantazji seksualnych i czynności seksualnych tylko i wyłącznie dla swojego męża wykracza poza sferę fizyczną – dotyczy też tego, na co patrzysz i o czym myślisz. To nie jest moja własna opinia, to słowa Jezusa:

„Słyszeliście również, że Mojżesz przekazał wam w Prawie polecenie: *Nie będziesz cudzołożył*. Ja zaś mówię, że istotą tego zapisu było nie tylko przeciwdziałanie fizycznemu kontaktowi naruszającemu wierność małżeńską, ale przede wszystkim troska o postawę serca człowieka, z którego rodzi się grzech. Z Bożej perspektywy bowiem każdy, kto pożądliwie wpatruje się w płęć przeciwną, już – w swym sercu – zaakceptował myśl o cudzołóstwie” (Mt 5,27-28 NPD).

Obejmuje to fantazje seksualne, pornografię, relacje internetowe, i tak, tak... również literaturę erotyczną. Te zasady wydają się dość surowe. Ale Jezus idzie dalej i doradza nam, w jaki sposób radzić sobie z pokusami: „Jeśli więc chcesz być prawy, lecz zmysł wzroku popycha cię do grzechu, to korzystniej byłoby dla ciebie, abyś wyłupał sobie oko, które sprowadza grzech, i odrzucił je precz od siebie! Lepiej jest bowiem, by zniszczeniu poddany został tylko jeden z twoich organów, dzięki czemu całe twoje ciało zostałoby uratowane przed potępieniem” (Mt 5,29 NPD).

Jego przesłanie jest jasne – pozbądź się wszystkiego, co prowadzi cię do popełnienia grzechu w swoim sercu! Wyrzuć porno dla mamusi. Jeśli kanałem otwierającym ci źródła pokusy jest twój iPhone, pozbądź się go, jeśli telewizja satelitarna – to ją odetnij. A może musisz zlikwidować swoje konto na Facebooku. Zerwij relacje, które stanowią dla ciebie pokusę. Jeśli naprawdę chcesz wiedzieć, co mówi Bóg, potraktuj poważnie Jego ostrzeżenia. Przestań flirtować z czymkolwiek, co powoduje, że zaczynasz myśleć czy snuć fantazje na temat jakiegokolwiek mężczyzny, który nie jest twoim mężem, i pożądać go.

Czy jest to dla mnie/dla nas dobre?

I tu zaczyna się kłopot. Nigdzie w Biblii Bóg wyraźnie nie zakazuje takich rzeczy, jak zabawki seksualne, masturbacja czy seks oralny. Także wśród liderów chrześcijańskich znajdziesz bardzo różne opinie na temat tych rzeczy. Kościół w Koryncie też zadawał pytania dotyczące „szarej” strefy. Zamiast mówić dokładnie, co mają robić, Paweł zostawił im wskazówki, w jaki sposób rozsądzać sprawę, gdy Biblia nie mówi jasno, czy coś jest dobre, czy złe. „Jak się dowiaduję, wielu z was twierdzi: »Wszystko mi wolno«. Owszem, ale tylko w pewnym sensie, ponieważ nie wszystko jest stosowne. Myśląc »wszystko mi wolno«, łatwo możecie popaść w różnego typu zniewolenia” (1 Kor 6,12 NPD).

Kilka rozdziałów później Paweł jakby się powtarzał: „Wróćmy teraz do tego, co napisaliście w swoim liście. Chodzi mi o owo przekonanie, które sformułowaliście tak: »Wszystko mi wolno«. Pozornie tak, ale pamiętajcie, że nie wszystko jest pożyteczne. A jeśli nawet wszystko mi wolno, to przecież nie wszystko buduje. Niechaj więc nikt nie zabiega o własne sprawy, ani o podkreślanie własnej »wolności« czy swoich »praw« do czegoś, lecz tylko o to,

co umacnia i buduje drugich” (1 Kor 10,23-24 NPD).

Oto lekcje, jakie możesz wyciągnąć z tego fragmentu. Z wielu rzeczy w życiu możemy korzystać, niezależnie od tego, czy żyjemy w małżeństwie, czy nie. Jeśli nie jesteś pewna, czy coś jest właściwe, zastosuj filtr, jakiego używał Paweł:

- *Czy to przynosi korzyść?* Czy jest to dla mnie dobre? A dla mojego męża? Czy to dobre dla naszego małżeństwa?

- *Czy to mnie udoskonala?* Czy może to służyć wyrabianiu dobrych nawyków, czy może prowadzi do uzależnienia?

- *Czy jest to budujące?* Czy pomaga mi to wzrastać i dojrzewać? Czy to buduje nasze małżeństwo?

- *Czy jest to wyrazem miłości?* Czy ten czyn wyraża miłość w stosunku do innych, czy jest egoistyczny?

CO Z TĄ SZARĄ STREFĄ?

W perspektywie tego, o czym przed chwilą pisała Juli, przyjrzyjmy się kilku pytaniom z szarej strefy, na które trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź w Piśmie.

Czy erotyka i pornografia są w porządku?

Zarówno pornografia, jak i erotyka to „pożądliwe pasje”, które rozbudzają apetyt niepohamowanego, niekontrolowanego pożądania seksualnego w stosunku do mężczyzny innego niż mąż lub kobiety innej niż żona. W obu przypadkach mamy do czynienia z wyobrażonymi i wizualnymi obrazami osoby spoza małżeńskiej relacji, często osadzonymi w kontekście orgii seksualnych, nierządu/cudzołóstwa i homoseksualizmu. A nie dotarliśmy jeszcze nawet do odpowiedzi na drugie pytanie. Otóż korzystając z obrazów podsuwanych przez pornografię i erotykę, wykraczasz poza wyłączną relację ze swoim mężem czy przyszłym mężem. Zapraszasz do swojego umysłu obce osoby. Na dodatek erotyka i pornografia nie są budujące. Pisząc tę książkę, starałyśmy się ostrzec cię przed ogromnym ryzykiem angażowania się w erotykę czy pornografię. Naszym celem było zaalarmowanie ciebie. Uciekaj od nich tak szybko, jak to tylko możliwe!

Co w tym złego, że małżeństwo razem ogląda pornografię?

Czy to, co robicie, naprawdę nie wykracza poza relację mąż – żona? Nie sądzę. Oglądając film pornograficzny, zapraszasz występujących w nim ludzi

do waszego życia. To rzeczywiste osoby. Czas już wyłączyć to video.

Czy seks oralny jest w porządku?

Singielki pytają, czy seks oralny to w ogóle seks. Niektóre myślą, że to mogłaby być dla nich całkiem dobra furтка. Pozostaje więc pytanie: Jaka jest definicja seksu? Seks ma miejsce za każdym razem, kiedy genitalia są celowo stymulowane. To oczywiste, że ma to miejsce podczas stosunku płciowego, prawda? No cóż, w *Liście do Efezjan* czytamy: „nie powinno być wśród was nawet mowy”(Ef 5,3 NPD) o grzechach seksualnych w waszym życiu. Seks oralny zakłada, że jeden z partnerów stymuluje ustami genitalia drugiej osoby. Wydaje nam się, że to jednak przekracza granicę, o której mówił Apostoł Paweł, nieprawdaż?

Jednak jeśli chodzi o mężatki, to mamy na ten temat nieco inną opinię. Niektórzy uważają, że w *Pieśni nad pieśniami* opisane są dwie sceny erotyczne w poetycki sposób przedstawiające seks oralny pomiędzy Salomonem i jego żoną (Pnp 2,3 i 4,16). Seks oralny w granicach małżeństwa wydaje się więc akceptowalny, dopóki dokonuje się w miłości i z pragnieniem dobra drugiej osoby.

Czy seks analny jest w porządku?

Często spotykamy się z tym pytaniem i choć nigdzie nie jest wprost napisane, że to grzech, to jednak nie wydaje nam się, by było to czymś budującym. Seks analny niesie ze sobą wysokie ryzyko infekcji i różnorodnych chorób. Rozmawialiśmy o tym z lekarzem, który powiedział jasno: „Bóg stworzył tę część ciała jako drogę wyjścia, nie wejścia”. Zorientuj się, jakie jest ryzyko zdrowotne, i pomódl się razem z mężem, nim rozważycie ten rodzaj zbliżenia.

Mój mąż lubi dawać mi klapsy. Czy to w porządku?

Czy jest to wyraz miłości? Czy jest to dla ciebie budujące (psychicznie i emocjonalnie)? Jeśli tak, *to możesz to zaakceptować*. Nie myl jednak proszę, tego rodzaju zachowania z BDSM¹⁸, o czym napiszę nieco później. Chciałybyśmy, aby twoje łóżko małżeńskie było pełne miłości okazywanej zawsze i w każdy sposób i żeby nie było w nim miejsca na sińce, krew czy jakiegokolwiek zranienia. Upewnij się też, że oboje jesteście tak samo zainteresowani, nazwijmy to, „seksualną zabawą”. Jeśli macie momenty zabawy, które uwzględniają przepychanie się bez wyrządzania krzywdy, przypieranie się do ściany czy zrywanie z siebie ubrania... to wybór tego pozostaje między tobą i twoim mężem. Bądźcie jednak ostrożni, by nie wykorzystywać ostrych zabaw jako broni mającej na celu wyrządzenie sobie

krzywdy. Szczerze mówiąc, żadna z nas nie czuje się komfortowo z tym tematem. Wydaje się nam, że taki rodzaj zachowania niebezpiecznie zbliża się do miejsca, gdzie przestaje być cokolwiek budującym. Rozmawialiśmy jednak o tym z kilkoma bardzo pobożnymi kobietami, które mają na tę sprawę nieco inny pogląd.

Czy seks-zabawki są złe?

Czy zdarzyło ci się kiedyś zrobić swojemu mężowi masaż przy użyciu olejków eterycznych lub drażnić jego plecy piórkiem? To pełne miłości i bardzo pobudzające wyrazy intymności, które angażują swojego rodzaju „zabawki”. Butelka olejku to zabawka. Piórko to też zabawka. Jeśli więc chodzi o zabawki, to uważamy, że powinniście korzystać tu z dużej przestrzeni swobody. Znamy kobiety, które przez lata borykały się z brakiem orgazmu. Dopiero wykorzystanie przez męża wibratora pozwoliło im osiągnąć punkt kulminacyjny. Uważamy, że to coś dobrego.

Korzystajcie jednak z tej wolności rozważnie. Przed użyciem kolejnej zabawki zadajcie sobie pytanie: „Czy to przynosi korzyść? Czy to mnie udoskonala? Czy jest budujące? Czy jest pełne miłości?”. Jeśli dochodzisz do punktu, w którym jesteś bardziej zainteresowana zabawką niż swoim mężem, to może to udoskonala, ale tylko ciebie. Jeśli zabawka zostawia sińce, to jej użycie nie jest pełne miłości. Badajcie każdą sytuację.

Czy zasłanianie oczu i krępowanie jest w porządku?

Zasłanianie oczu odcina zmysł wzroku. Za każdym razem, gdy odcinasz jeden ze zmysłów, pozostałe się wyostrajają. Jeśli w pełen miłości sposób zasłaniasz sobie oczy i w klimacie zabawy odkrywacie wzajemnie swoje ciała, możecie się spodziewać wyostrzonych doznań. I nie ma w tym nic złego. Jednak pozwólcie, że o krępowaniu kończyn porozmawiamy w kolejnym rozdziale. Ten temat należy rozpatrzyć bardziej szczegółowo.

Czy masturbacja jest w porządku?

Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Badania pokazują, że większość ludzi masturbuje się w pewnym okresie swojego życia. A jednak to właśnie masturbacji towarzyszy więcej poczucia winy i wstydu niż choćby aktom cudzołóstwa.

Różne są opinie na ten temat – nawet my z Juli nie jesteśmy tu w pełni zgodne. Dlatego postaramy się pomóc ci zbudować swoją własną opinię w oparciu

o to, co mówi Biblia.

Możesz zacząć od zadania sobie pytania: „Czy to dotyczy tylko nas dwojga?”. Seks jest przeznaczony dla ciebie i twojego męża lub przyszłego męża. Dlatego masturbacja podczas oglądania pornografii czy czytania jakiejś książki oznaczałaby angażowanie do tego aktu obcej osoby i przez to byłaby czymś sprzecznym z najlepszym planem, jaki Bóg ma dla twojego życia seksualnego. Ten przykład dotyczyłby również sytuacji, w której wyobrażasz sobie kogoś podczas masturbacji. Koncentrowanie swojej uwagi na jakimś fikcyjnym, doskonałym mężczyźnie nie wpłynie korzystnie na twoje małżeństwo, niezależnie od tego, czy już jesteś mężatką, czy dopiero się do tego przygotowujesz.

Kolejne pytanie, które może ci pomóc, niezależnie od twojego obecnego statusu, brzmi: „Czy to sprawuje nade mną kontrolę?”. Masturbacja może łatwo wejść w nawyk. Jeśli nie jesteś w stanie przetrwać jednego dnia bez dostarczania sobie stymulacji, to jest to już nałóg i dobrze byłoby zwrócić się do kogoś po pomoc.

Jeśli zmagasz się z przymusową masturbacją czy z podobnym problemem, to poproś Boga, by pokazał ci, z kim powinnaś porozmawiać. To bardzo ważne. Potrzebujesz starszej, mądrzejszej, pobożnej kobiety, która wesprze cię w modlitwie i pomoże ci dotrzeć do miejsca, w którym będziesz mogła przeżywać swoją seksualność w granicach, które Bóg wyznaczył, projektując seks jako dar dla ciebie. Zwróć się więc najpierw do Niego z wszystkimi swoimi pytaniami, szukając Jego mądrości dla siebie i swojego małżeństwa.

STAROŻYTNA STRATEGIA

Czasem ludzie oceniają moralność opartą na biblijnych zasadach jako „staromodną”, jednak prawda jest taka, że to właśnie próba samodzielnego zdefiniowania tego, co jest dobre, a co złe, jest jeszcze bardziej staroświecka.

Relatywna moralność nie jest „postępowa” – jest wręcz starożytna! Wróćmy na chwilę do zarania czasów, by zobaczyć, że strategie szatana wcale tak bardzo się nie zmieniły.

„A wąż był najprzebieglejszy ze wszystkich zwierząt, które stworzył PAN – Bóg. To właśnie ten gad rzekł do kobiety:

– Czy rzeczywiście Bóg powiedział: »Nie jedzcie owoców żadnego drzewa z tego ogrodu«?

Kobieta zaś tak odpowiedziała wężowi:

– Możemy jeść owoce ze wszystkich drzew tego ogrodu, tylko o drzewie, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: »Nie jedzcie z niego, ani się go nie dotykajcie, abyście nie pomarli!«.

Wtedy wąż powiedział do kobiety:

– Na pewno nie pomrzecie! Bóg tylko tak powiedział, ponieważ On wie, że kiedy zjecie owoc z tego drzewa, wasze oczy otworzą się i będziecie jak Bóg – posiadacie osobistą znajomość dobra i zła.

Wówczas kobieta zauważyła, że drzewo stojące w środku ogrodu ma owoce nadające się do jedzenia. Nagle stały się one rozkoszą dla jej oczu. Natychmiast narosła w niej żądza zdobycia tej wiedzy, o której mówił wąż. Zerwała więc owoc i go zjadła. Podała go również swemu mężowi, który jej towarzyszył, a on zjadł go posłusznie”

(Rdz 3,1-6 NPD).

Zwróćcie uwagę, że drzewo, z którego Adamowi i Ewie nie wolno było jeść, nazywało się „drzewem posiadania osobistej znajomości dobra i zła” (Rdz 2,17 NPD). Zastanówcie się przez chwilę nad tą nazwą – już u zarania dziejów Bóg powiedział, że to nie do ludzi należy definiowanie dobra i zła.

Szatan zasiał w umyśle Ewy wątpliwość dotyczącą Bożych standardów, konsekwencji grzechu i Bożej dobroci. Dziś robi dokładnie to samo! Potrafisz rozpoznać jego szept? Oto dwa kłamstwa, które nieustannie szepcze do kobiecych uszu:

Kłamstwo #1: Czy naprawdę uważasz, że niektóre rzeczy są czarno-białe?

Kiedy Bóg jasno mówi, że coś jest dobre albo złe, to nie jest to temat do dyskusji czy negocjacji. Czy ci się to podoba, czy nie, Bóg mówi, że niektóre rzeczy są złe, niemoralne, niszczące... są po prostu *grzechem*. Relatywizm moralny naszego społeczeństwa nie jest oznaką postępu, ale konsekwencją głupoty i dumy.

To oczywiste, że literatura erotyczna rozmywa standardy dobra i zła w kontekście naszych seksualnych wyborów. Ale nie musisz sięgać po porno dla mamusi, by się o tym przekonać. Wystarczy, że włączysz telewizor albo spędzisz trochę czasu w stołówce pracowniczej podczas przerwy na obiad. Erotyka idzie jeszcze dalej. Jeden przykład z serii *Pięćdziesiąt twarzy Greya* dotyczy molestowania dzieci – czegoś, co bezwzględnie powinniśmy uznawać za złe. W tej książce Christian jako nastolatek był przez kilka lat uwikłany w relację seksualną z dorosłą kobietą. Kiedy po raz pierwszy opowiedział o tym Anastazji, była przerażona i nazwała ten związek wykorzystywaniem. Jednak Christian z naciskiem stwierdził, że ta kobieta „była wszystkim, czego pragnąłem, czego potrzebowałem”¹⁹.

Koleżanko, kiedy pozwalamy, by kultura, nasza intuicja, szkoły lub psychologowie mówili nam, co jest dobre, a co złe, stąpamy po bardzo cienkim lodzie. Wiem, że to nie jest politycznie poprawne, ale czy chcesz przyznać Bogu

rację w tym, że tylko On ma prawo definiować moralność?

Kłamstwo #2: Bóg chce ci ograniczyć dostęp do przyjemności

Najsilniejszą bronią szatana jest zasiewanie w nas wątpliwości co do Bożych motywów. To on podstępnie zasugerował Ewie, że rzekomo Bóg się o nią nie troszczy, i że chce ją trzymać na łańcuchu. To on podsuwał jej myśli, że jeśli zje owoc z zakazanego drzewa, będzie tak samo mądra, jak Bóg. Ostatecznie chodziło mu o to, aby zasugerować: *Nie możesz Mu ufać!*

Dzisiaj szatan szepcze nam do ucha podobne kłamstwa dotyczące norm życia seksualnego. Przedstawia obraz „grzecznej dziewczynki” jako tej, którą w życiu omija wszystko, co jest „wspaniałe”, podczas gdy kobietę niemoralną opisuje jako dojrzałą i spełnioną. Czy ma on rację? Czy podążająca Bożymi drogami chrześcijanka naprawdę coś traci?

Czy naprawdę wierzysz, że egoizm, cudzołóstwo, pornografia i perwersje seksualne dają ludziom szczęście? Czy ludzie, którzy „w wolności” eksperymentują z uzależnieniami, pedofilią, internetowym seksem czy homoseksualizmem są prawdziwie radosni? Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że każdy kompromis w sferze seksualnej to coś więcej niż tylko moralna porażka? To wybór, który odciąga nas od prawdziwej radości i przyjemności, do których zostaliśmy stworzeni.

Bóg jest największym zwolennikiem prawdziwej radości. Pytanie jest jednak takie: czy ty w to wierzysz? Jemu jednak nie chodzi o taką przyjemność, której słodycz trwa krótko, ale głęboką, kompletną satysfakcję, która nabiera słodyczy w miarę upływu czasu.

Pozbywanie się Greya (mroku, szarości)

Kiedy podejmujesz decyzje, kto decyduje o tym,

co jest dobre, a co złe? Czy wierzysz,
że Boże standardy są dla ciebie dobre?
Czy jest jakieś pytanie z dziedziny seksualności,

z którym się zmagasz? Przepuść je przez filtr Jego Słowa.

Czego się dowiedziałeś? Napisz o tym.

Od kiedy to
książę z bajki
nosi kajdanki?

Dawno, dawno temu żyła sobie piękna, młoda kobieta, która była też bardzo samotna. Desperacko pragnęła przystojnego, dzielnego mężczyzny, który urzeczony jej urodą, zakochałby się w niej bez pamięci. Potem zabrałby ją do swojego „Czerwonego Pokoju Bólu” i poprosił o podpisanie kontraktu, który dawałby mu prawo do tego, by ją karać, brać w posiadanie i sprawować nad nią pełną kontrolę. Wszystko to odbyło się jednak w bardzo romantycznej atmosferze, bo przecież ona sama zgodziła się na seksualne tortury, które, w jakiś osobliwy sposób, ją podniecały.

Czy można mieć jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, że powyższy fragment jest wypaczony i zły? Najwyraźniej można, inaczej miliony chrześcijańskich kobiet nie sięgnęłyby po lekturę *Pięćdziesięciu twarzy Greya*. Ta trylogia spowodowała, że BDSM (*BDSM: Bondage, Dominance, Sadism, Masochism* – pol. *wiązanie, dominacja, sadyzm i masochizm*), zachowania kiedyś jednoznacznie uznawane za złe i niecodzienne, zostały określone jako normalne, godne pochwały... i śmiało wkraczają do twojej sypialni. Ten fenomen rozwija się w tak zastraszającym tempie, że musisz się porządnie doksztalcić, by dołączyć do dyskusji – a może żeby w ogóle zrozumieć ten temat. Warto wspomnieć, że Susan Quilliam, brytyjska psycholog i doradca seksualny w jednej z gazet, została zacytowana w raporcie przygotowanym przez stację ABC News: „Trylogia *Pięćdziesiąt twarzy Greya* została szeroko skrytykowana przez społeczność BDSM, jako że zawarty w niej opis tego stylu życia jest mocno nieadekwatny. Sposób, w jaki Christian Grey uwodzi Anastazję na początku książki, łamie wszelkie zasady BDSM”. Następnie autorka dodaje: „Związek opisany w książce zagraża obu stronom, przez co jest emocjonalnie niebezpieczny i niezdrowy”²⁰.

Amerykańska dziennikarka Lisa Ling zdecydowała się wejść w świat BDSM, by sprawdzić, jak naprawdę wygląda. Jej program, emitowany na platformie Oprah Winfrey Network, pokazywał mężczyzn, którzy płacili

kompletnie obcym kobietom, by rozbierały ich do bielizny, zakrywały im oczy i biły. Pewne małżeństwo, które miało upodobanie w ostrym seksie, pojechało do hotelu BDSM, w którym inne osoby mogły się nimi „bawić”. Nie byłam w stanie połączyć obrazów pojawiających się na ekranie telewizora z szokująco przyjemnym, pochwalnym tonem dziennikarki komentującej przygotowany materiał.

Gdy podzieliłam się swoimi wątpliwościami z koleżanką będącą chrześcijanką, ta była zaszokowana, że nie pochwalam BDSM. Przez jakiś czas toczyłyśmy dyskusję na oczach grupki naszych znajomych, po czym odciągnęła mnie na bok, by w tajemnicy powiedzieć mi, że ona i jej mąż lubią „klapsy”. I to prowadzi nas do ważnego, skądinąd oczywistego, pytania:

CZYM WŁAŚCIWIE JEST BDSM?

BDSM to akronim utworzony z pierwszych liter słów Bondage (wiązanie), Dominance (dominacja), Sadism (sadyzm) i Masochism (masochizm). W psychiatrii pojęcia *sadyzm* i *masochizm* opisują typ osobowości charakterystyczny dla osoby, która doświadcza przyjemności i czerpie gratyfikację z zadawania lub doświadczenia fizycznego bólu i upokorzenia. Terminy te odnoszą się do kogoś, kto czerpie przyjemność z zadawania bólu (sadysta) lub z jego odczuwania (masochista).

Wiązanie to krępowanie, zawiązywanie oczu lub powstrzymywanie kogoś od odczuwania seksualnej czy psychicznej przyjemności i jako takie stanowi narzędzie sadysty. Wykorzystuje ono sznur, kajdanki, taśmę czy inne formy ograniczenia. *Dominacja* to rola, jaką odgrywa sadysta, przejmując kontrolę nad „poddanym”. Może to przybierać formę zmuszania do służby domowej, słownego poniżania, niewoli seksualnej, fetyszu (np. uwielbienie dla obuwia), erotycznego upokarzania, biczowania, używania poddanego w roli toalety czy patrzenia na to, jak poddany jest zmuszony uprawiać seks z inną osobą²¹.

Dlaczego piszemy o tym tak obrazowo? Bo chcemy, żebyście miały jasność, do czego się odnosicie, używając tego akronimu. Prawda jest taka, że nie powinniśmy pozwalać światu skracać tych słów. Za każdym razem, gdy używasz skrótu BDSM, upewnij się, że wiesz, o czym mówisz. Dużo łatwiej jest „stawać w obronie” liter BDSM, niż wychwalać zalety wiązania, dominacji, sadyzmu i masochizmu.

Chcemy jeszcze raz jasno i wyraźnie powiedzieć jedną rzecz: zabawy seksualne to nie to samo, co BDSM. Seks-zabawy czy odgrywanie ról w małżeńskim seksie przekraczają dozwolone granice, jeśli powodują fizyczną krzywdę, są upokarzające lub niezgodne z twoją wolą.

*

Jeśli nie czytałaś trylogii, to wyjaśnijmy, że Christian wprowadza Anę w swój świat BDSM na samym początku ich związku. Odmawia podjęcia jakiegokolwiek kontaktu seksualnego do czasu, aż Ana zapozna się z „zasadami”, zobaczy jego „pokój zabaw” (Czerwony Pokój Bólu) i podpisze kontrakt, który szczegółowo określa zasady ich związku. Oto niektóre fragmenty kontraktu:

„Uległa uznaje Pana za swego mistrza, w takim rozumieniu, że jest ona teraz własnością Pana, a Pan może się obchodzić z nią tak, jak tylko ma ochotę... Uległa ma obowiązek przyjmować – bez wahania, pytań czy skarg – chłostanie, smaganie, dawanie klapsów lub inne sposoby dyscyplinowania, których zastosowanie Pan uzna za właściwe²²”.

Ana nie podpisuje kontraktu, ale prosi Christiana o swojego rodzaju mieszankę romantycznego związku z elementami związania, karania i seksualnego „pokoju zabaw”. W końcu te elementy BDSM stają się częścią ich małżeńskiej sypialni i wszystko wydaje się płynąć niczym w pełnym miłości, choć może trochę kontrolującym związku.

Choć *Pięćdziesiąt twarzy Greya* to fikcja, to zapewniam was, że świat BDSM jest jak najbardziej realny. Od pojawienia się na rynku tej książki sprzedaż różnego rodzaju sprzętu do krępowania i wiązania dramatycznie wzrosła²³. To, co niegdyś było postrzegane jako dziwna, anormalna praktyka, dla wielu małżeństw i osób szukających ekscytującego romansu staje się zwyczajne.

O CO TU CHODZI?/SIŁA PRZYCIĄGANIA

Pewnie się zastanawiasz: „Dlaczego jakakolwiek rozsądna kobieta chciałaby być chłostana, smagana czy zakuwana w kajdanki przez swojego kochanka? Która chciałaby nazywać swojego mężczyznę Panem i być przy tym traktowana jak jego własność?”. Jesteśmy przekonane, że ostatecznie wynika to z głębokich pragnień, o czym wspomnieliśmy już w rozdziale pierwszym, a teraz chciałobyśmy napisać więcej. Nasze pragnienia i tęsknoty są zagmatwane, dlatego odpowiedzi na powyższe pytania nie są wcale tak proste, jak mogłoby się wydawać.

„Chcę prowadzić aktywne życie seksualne”

Po pierwsze, ludzie chcą prowadzić aktywne życie seksualne, a do tego potrzebne jest podniecenie seksualne. Są znudzeni „waniliowym” seksem. Kiedy próbujesz czegoś nowego, trochę niebezpiecznego, przez twoje ciało przetaczają się hormony, takie jak adrenalina i noradrenalina. Dodaj do tego mieszankę naturalnych środków przeciwbólowych, takich jak dopamina i endorfiny, które są uwalniane, gdy twoje ciało doświadcza bólu. Taka kombinacja w połączeniu

z seksualnym pobudzeniem jest *potężna* i może zapewnić niesamowite doznania seksualne. Ci, którzy w seksie szukają *jedynie* fizycznej przyjemności, są gotowi spróbować wszystkiego, co doprowadzi ich do kolejnego seksualnego szczytu. Jeśli odnajdujesz się w tej grupie, w rozdziale siódmym pokażemy ci, w jaki sposób budować ekscytujące życie seksualne, poruszając się w obrębie Bożych zasad wzajemnej miłości i szacunku do siebie nawzajem.

„Chcę doświadczać pełnego wachlarza emocji”

Inni wchodzą w świat związków BDSM z powodów emocjonalnych. BDSM bazuje na najbardziej intensywnych z ludzkich doświadczeń: strachu, podnieceniu seksualnym, wstydzie, kontroli i władzy. Wielu ludzi było w dzieciństwie ofiarami emocjonalnego, fizycznego czy seksualnego wykorzystywania, które mieści w sobie mieszankę wszystkich tych doświadczeń. Władza, która powinna być sprawowana z miłością, stanowiła źródło krzywdy i upokorzenia. Być może seks był narzędziem kontroli i kojarzy ci się z odczuwaniem fizycznej przyjemności i intensywnego lęku.

Pracując z dziećmi, które były wykorzystywane fizycznie czy seksualnie, często korzystałam z pomocy lalek lub dużej tacki z piaskiem. Dzieci nie zawsze potrafią opowiedzieć o tym, co się im przydarzyło i jaki to miało na nie wpływ, ale potrafią to pokazać. Więc za pomocą małych figurek czy lalek „odgrywały” sceny ze swojego życia i w ten sposób opowiadały, jaki wywarło to na nie wpływ.

Ta sama reguła działa w przypadku dorosłych, którzy doświadczyli traumy. Nieświadomie mogą odtwarzać w swoich obecnych relacjach zaburzone wzorce zachowania z przeszłości. Mogą ciągnąć do osób, które będą ich kontrolować lub stawiać w sytuacji ofiary. W odmiernej sytuacji sami mogą wchodzić w rolę pana – osoby wykorzystującej dziecko czy słabego dorosłego.

Ten pociąg do ponownego przeżycia traumy jest bardzo silny. Jest jak magnes. Możesz czuć się zmuszona do tego, by jeszcze lepiej odegrać znajomy scenariusz lub by zmienić jego zakończenie. BDSM wydaje się doskonałym rozwiązaniem. Zamiast „bawić się” jak dziecko, używając lalek do odtworzenia historii swojej traumy, możesz „bawić się” w rzeczywistości. Niektórzy ludzie twierdzą nawet, że BDSM może mieć właściwości terapeutyczne. Seria *Pięćdziesiąt twarzy Greya* zmierza właśnie do takich wniosków.

Gdy Anastazja spotyka się z terapeutą Christiana, dr. Flynnem, pyta o fascynację Christiana sadyzmem, dobrze wiedząc, że jej chłopak był ofiarą molestowania w dzieciństwie. Terapeuta przewraca dramatycznie oczami: „Obecnie to nie jest już nawet termin z zakresu psychiatrii... To mnie szczególnie mierzi... Istnieje oczywiście coś takiego, jak sadyzm seksualny, ale to nie jest choroba, lecz wybór stylu życia. I jeśli dochodzi do niego w bezpiecznym związku

dwojga wyrażających na to zgodę osób, wtedy problem w ogóle nie istnieje”²⁴.

„Doktor” Flynn ma rację, że „genialne” umysły nowoczesnej psychiatrii uznały, iż osiągnięcie przyjemności seksualnej na drodze ranienia drugiej osoby lub siebie samego jest całkowicie normalne, dopóki obie strony wyrażają na to zgodę. Obserwujemy dramatyczną zmianę w sposobie, w jaki społeczność psychologiczna podchodzi do wielu praktyk seksualnych, włączając w to przebieranie się w ubrania płci przeciwnej, homoseksualizm, a nawet pociąg seksualny w stosunku do dzieci. Musimy być bardzo ostrożni w tym, komu pozwalamy definiować nasze poglądy na to, co oznacza zdrowy seks.

Zdecydowanie nie zgadzam się z osobami (takimi jak fikcyjny dr Flynn), które twierdzą, że BDSM może być pomocne czy nawet neutralne. Uważam, że to poważne i granie z ogniem.

BDSM odbija cienie mroczniejszego świata – świata prawdziwej niewoli. Kiedy czytałam *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, uderzyło mnie to, jak bardzo język „zniewolenia” odzwierciedla duchową rzeczywistość. Kompletnie posłuszeństwo i nazywanie kogoś „Panem” to działania, które powinny być zarezerwowane tylko i wyłącznie dla naszej relacji z Jezusem. Przez pewien czas nie mogłam nawet słuchać mojej ulubionej, śpiewanej przez Christy Nockels piosenki uwielbienia „Mój Mistrzu”, tak bardzo te książki wykrzywiły znaczenie tego słowa. Mroczny, potężny świat zniewolenia, który wykracza daleko poza sznury i kajdanki, naprawdę istnieje. Moja bliska przyjaciółka była kiedyś zniewolona przez BDSM wbrew swojej woli. Kiedy powiedziałam jej o temacie tego rozdziału, stwierdziła, że chciałaby się z wami czymś podzielić:

„Wyrośłam w rodzinie, w której rodzice przyjęli styl życia oparty o BDSM. Na własnej skórze doświadczyłam handlu żywym towarem, molestowania i kultu szatana. To był mój cały świat i miał na mnie ogromny wpływ – na moją samoocenę, na moje postrzeganie małżeństwa, podejście do bliskości seksualnej i w efekcie również na mój obraz Boga.

Próbowałam zapomnieć o zniewoleniu, dominacji i sadomasochizmie, które zostały wdrukowane w moje serce, ale nie byłam w stanie. Blizny na moim ciele i w moim umyśle pozostały. Niezależnie od tego, jak bardzo staram się uciec od tych koszmarnych wspomnień, one wciąż żyją w mojej pamięci: kajdanki boleśnie wrzynają się w moje nadgarstki, a łańcuch wokół szyi grzechocze, gdy mój alfons (mężczyzna, którego nazywałam „panem”) dusi mnie, przypominając mi warunki kontraktu, który podpisałam wiele lat wcześniej. Drzę. Czas stoi w miejscu.

Dziś, kiedy nie tkwię już dłużej w tamtej rzeczywistości i coraz lepiej poznaję serce Jezusa, nie rozumiem, jak ludzie mogą postrzegać BDSM w kategoriach gry czy zabawy. Jestem głęboko przekonana, że jądro BDSM tkwi w satanizmie. To przestrzeń, w której on przejmuje kontrolę nad życiem tak wielu

ludzi. Jak to możliwe, by BDSM mogło stanowić jakąkolwiek część normalnego życia czy zdrowego związku – czy to możliwe, żeby osoba przyjmowała tylko jeden aspekt zniewolenia, odrzucając inny? To drzwi do świata coraz bardziej dotkliwego bólu, żalu i desperacji, prowadzące w konsekwencji do niszczącego stylu życia – to definicja mojej historii”.

Otrzeźwiająca słowa mojej przyjaciółki przypominają nam, że albo jesteśmy zniewoleni, albo jesteśmy wolni. Skoro zostaliśmy odkupieni przez Boga, jak możemy „bawić się” narzędziami niewoli wroga?

Przeczytajmy słowa Izajasza powtórzone przez Jezusa, naszego Odkupiciela:

„Duch PANA spoczął na mnie, gdyż PAN mnie namaścił, abym ubogim ogłosił Dobrą Nowinę. On bowiem posłał mnie po to, abym uleczył ludzi o złamanym sercu, bym niewolnikom wolność przywrócił, a ślepym dał przejrzenie; bym pocieszył wszystkich zasmuconych”

(Łk 4,18 NPD).

Jezus umarł, żebyśmy mogli być wolni! Całe nasze życie – w tym nasza seksualność – powinno być wyrazem odkupieńczej miłości Boga.

„Potrzebuję mieć silnego mężczyznę”

Temat BDSM w literaturze erotycznej może być też atrakcyjny dla kobiet, które szukają mężczyzny przejmującego inicjatywę. Tęsknią za ochroną silnego mężczyzny i nie mogą tego znaleźć w prawdziwym życiu. Godzą się więc na wszystko, co ma choćby pozór siły. Badania potwierdzają, że kobiety angażujące się w BDSM częściej przyjmują rolę poddanej niż dominującej. Wyniki ankiety wskazują, że 89% kobiet zaangażowanych w BDSM woli wchodzić w pozycję poddanej. Tymczasem 71% mężczyzn preferuje pozycję dominującą²⁵.

Te dane potwierdzają obserwowaną przez nas tendencję wzrostową. Wciąż piszą do nas mężatki, które desperacko chcą, by ich mężowie przejmowali rolę liderów, i singielki, które nie rozumieją, dlaczego chłopakom tak ciężko zdobyć się choćby na komplement. Ta męska bierność odbija się też w sypialni. Zauważyłam, że coraz mniej mężczyzn podejmuje inicjatywę zbliżenia, wydają się też mieć coraz mniejszą ochotę na seks ze swoimi żonami.

BDSM może być pociągające dla kobiet, które desperacko szukają mężczyzny zachowującego się jak prawdziwy facet. Myślę, że to pragnienie jest głęboko zakorzenione w pierwotnym zamyśle Boga. Choć jesteś niezwykle zaradna i samodzielna, zostałam stworzona z tą tęsknotą, by oprzeć się na silnym ramieniu mężczyzny. Związek pomiędzy mężem i żoną został zaprojektowany tak, by odzwierciedlał relację Chrystusa względem Jego Oblubienicy, czyli społeczności ufającego Mu ludu. W piątym rozdziale *Listu do Efezjan* czytamy, że

w małżeństwie mężczyzna ma do odzwierciedlenia przywództwo Chrystusa, podczas gdy kobieta powinna wykazać uległość oddanej Mu społeczności wierzących. Współczesna kultura odrzuciła pierwotne wzorce kobiecej uległości i męskiego przywództwa. Głęboki głód powrotu do korzeni, do tego, jak zostaliśmy stworzeni, prowadzi do szukania substytutów takich jak BDSM.

Czy to możliwe, że kobiety odnajdują zastępczy sposób na zaspokojenie tego głębokiego pragnienia posiadania silnego mężczyzny, czytając o zaburzeniach jednego z nich? Choć wiele z nich prawdopodobnie nigdy nie wkroczy w świat BDSM, to czytanie o tym staje się tanią podróbką tego, czego tak bardzo pragną doświadczyć ich serca.

Rozwiązywanie problemu „słabych mężczyzn” za pomocą BDSM jest tak samo nielogiczne, jak leczenie otyłości przez promocję anoreksji. Jedno i drugie stanowi poważne zaburzenie apetytu. Prawdziwe rozwiązanie kryje się w zrozumieniu tego, jak wygląda zdrowie. Chrystus uczył i pokazywał, że celem silnego przywództwa jest pełne miłości poświęcenie, a nie dominacja, kontrola, wykorzystywanie i upokorzenie.

NA CZYM POLEGA ZDROWA SIŁA

Kiedy dziewiętnaście lat temu wychodziłam za mąż, część z moich znajomych nie mogła wyjść ze zdumienia, że użyłam w swojej przysiędze małżeńskiej tego słowa na „u” (mam na myśli słowo *uległość*). Dlaczego więc nagle nazywanie mężczyzny „panem” stało się seksowne? Bo jest coś cudownie romantycznego w pierwotnym Bożym zamyśle „księcia z bajki”, który wie, w jaki sposób prowadzić z miłością. Bez cienia wątpliwości mogę powiedzieć, że moja decyzja, by uhonorować mego męża jako tego, który ma do wypełnienia rolę lidera w naszym małżeństwie, spowodowała, że dziś nasza miłość jest prawdziwa i głęboka – zaliczam do tego również seks.

Sednem uległości jest siła – nie słabość. Wielu ludzi uważa, że Bóg wyznaczył kobietom w małżeństwie rolę uległej, bo chce, by były słabe. Tymczasem prawda jest dokładnie przeciwna. Kobiety mają w małżeństwie niesamowitą moc: dzięki niej mogą zniszczyć swojego mężczyznę lub wesprzeć go i wzmocnić. W *Księdze Przysłów* czytamy: „Mądra kobieta dom swój umacnia, głupia natomiast go podkopuje” (Prz 14,1 NPD). Współczesna kultura promuje głupotę wykorzystywania mocy kobiet do tego, by niszczyć siłę i męstwo mężczyzn. Boży zamiar stawiający kobietę w pozycji uległości nie służy temu, by odbierać jej moc, lecz by ukierunkowywać ją do takiego działania, które będzie wzmacniało jej męża, aby stawał się on pełnym odwagi kochankiem i przywódcą. Boży plan działa! (Jeśli chciałabyś dowiedzieć się więcej o tym, jak to działa w małżeństwie, możesz sięgnąć po moją książkę *Finding the Hero in Your*

Husband, „Odnaleźć w swym mężu bohatera”).

*

Rozumiem, jeśli na myśl o biblijnej uległości wobec męża jeżą ci się włosy na głowie. W przeciwieństwie do Juli w mojej przysiędze małżeńskiej nie było nawet śladu po słowie na „u”. W pierwszych latach naszego małżeństwa, kiedy wraz z Bobem próbowaliśmy się uporać z naszymi zranieniami, desperacko pragnęłam silnego mężczyzny, ale wykorzystywałam moją siłę do tego, by „własnoręcznie podkopywać nasz dom”. Oczywiście, byłam przykładną chrześcijanką, która była gotowa pójść za swoim mężem z sercem prawdziwej męczennicy, nawet gdyby zaproponował przeprowadzkę na drugi koniec kraju. Ale Boże uchwaj, gdyby przyszło mu do głowy samodzielnie wybrać miejsce parkingowe przed niedzielnym nabożeństwem! Nasze działania zdradzają nasze przekonania. Choć daleko mi było do wojującej feministki, to moje działania jasno pokazywały, że byłam mocno przekonana o swojej sile i wyższości swojej kobiecości, i chętnie korzystałam z nich do tego, by miażdżyć siłę mojego męża przy okazji podejmowania każdej najdrobniejszej decyzji. Moje serce toczyło wojnę z Bogiem.

Nie możesz trwać w opozycji wobec Boga i Jego pierwotnego zamysłu dla twojego życia, jeśli pragniesz doświadczyć tego, do czego zostałaś stworzona. A zostałaś stworzona, by przeżywać wzajemną, pełną miłości relację, w której mężczyzna twojego życia będzie miał przestrzeń do tego, by tobie przewodzić, i aby demonstrować swoją siłę.

Byłam w hotelu w Australii, gdy to pragnienie stało się nie do zniesienia. To był długi i męczący dzień, w trakcie którego kastrowałam swojego męża przy okazji każdej możliwej decyzji, którą mieliśmy do podjęcia. Apogeum przypadło na moment, w którym zaproponował, żebyśmy odstawili samochód do hotelu, zanim spotkamy się z moimi rodzicami. Zażądałam, żebyśmy zaparkowali tam, gdzie akurat byliśmy, i od razu udali się na spotkanie. Po raz pierwszy zdałam sobie sprawę z tego, jak jestem podła, kiedy spojrzałam na jego serce jego oczyma. Był zdruzgotany. „Dobry Boże” – pomyślałam – „co ja zrobiłam?”. Płakałam i błagałam Boga o wybaczenie chyba do godz. 2:00 w nocy. Zdałam sobie sprawę z tego, że moja feministyczna niezależność doprowadziła mnie do miejsca kompletnego odosobnienia i samotności. W miarę jak płynące łzy zdawały się oczyszczać moje serce, poczułam, że muszę obudzić mojego męża i zrobić coś, co będzie wymagało ode mnie uległości tak dużej, że ta myśl mogła pochodzić tylko z Bożego serca. Zaczęłam od przeproszenia go za to, że wykorzystywałam swoją siłę do tego, by go miażdżyć. Wyznałam mu nawet, że nie mam pojęcia, w jaki sposób w ogóle zabrać się do zmiany moich przyzwyczajzeń, ale że spróbuję to zrobić. Gdy wypowiadałam te słowa, klęknęłam przed nim, by w ten sposób

symbolicznie oddać mu szacunek. Postawiłam miskę z ciepłą wodą przy jego stopach. Obmyłam je z miłością, kojąc w ten sposób jego ciało i jego serce. To był mój akt poddania – wobec Boba i wobec Bożego planu, by wspierać i umacniać mojego męża. Moje niegdyś feministyczne dłonie stały się prawdziwie kobiece i silne! Oboje wylaliśmy wtedy łyzy wzajemnej bliskości i było to piękne.

Następnego dnia Bob zaczął robić dla mnie rzeczy, dzięki którym czułam się naprawdę doceniona i szanowana. Otwierał przede mną drzwi, kładł swoją dłoń delikatnie na moich plecach, ochraniając mnie i wskazując drogę, i nie pamiętam, żebym od tamtego czasu kiedykolwiek wzięła do ręki jakąś walizkę. Jest silnym mężczyzną, który dobrze prowadzi naszą rodzinę. Kiedy uhonorowałam jego siłę, coś w nim powstało. My kobiety naprawdę mamy w sobie moc budowania i niszczenia mężczyzn. Robiłam jedno i drugie, i wiem, że budowanie przynosi dużo lepsze owoce.

Przyznaję, że stare nawyki nie są czymś, co da się łatwo zmienić. Nie stałam się kobietą uległą w jednej chwili. Prawdę mówiąc, często nadal nią nie jestem. Ale poznałam piękno prawdziwej uległości i moje serce nie da się już tak łatwo nabrać na jej imitację.

Szatan stale roztacza przed naszymi oczami imitacje Bożego piękna. Erotyka i BDSM to jego najświeższe sztuczki, by złapać w sidła kobiece serca. Proszę, nie daj się nabrać! Jeśli pragniesz silnego mężczyzny lub emocjonalnego uzdrowienia, pozwól, że zapytam, czy szukasz tego, co prawdziwe, czy może karmisz swoją tęsknotę spaczonymi podróbkami?

Pozbywanie się Greya (mroku, szarości)

Czy zaspokajasz swoją tęsknotę
za silnym mężczyzną w sposób biblijny,

czy korzystając z podróbek i imitacji,
które zacierają granice wykorzystywania?

Czy twoje serce przyjmuje uległość,
czy opiera się jej dobrodziejstwu?

Zapisz odpowiedzi, bo ciężko jest odpowiedzieć
na te pytania w myślach.

Podjmij świadomą decyzję, że przyjmujesz Boży,
najlepszy plan dla swojego życia!

Nie pozwól,
by Czerwony Pokój Bólu zniszczył twoją sypialnię

Niezależnie od tego, czy jesteś mężatką czy singielką, prawdopodobnie najbardziej oczywistym powodem, dla którego chciałabyś sięgnąć po literaturę erotyczną, jest chęć pobudzenia lub zaspokojenia twoich seksualnych pragnień. Doktor Oz²⁶ poświęcił trylogii *Pięćdziesiąt twarzy Greya* całą serię swoich programów, twierdząc, że te książki mogą stać się lekarstwem dla kobiecego libido. Poprosił dwie pary, które zgłaszały problemy dotyczące ich życia seksualnego, by przeczytały książkę. Przed lekturą opisywali oni swoje życie seksualne jako nudne i sporadycznie aktywne. Jaki był rezultat? Para, która wcześniej przyznawała, że uprawia seks nie częściej niż sześć razy do roku, zgłosiła, że teraz do zbliżeń dochodzi dwa razy w tygodniu. Druga para zrelacjonowała, że uprawia seks dwukrotnie każdej nocy.

W tym samym programie dr Laura Berman, znana seksuolog, udzieliła milionom kobiet marzącym o wspaniałym życiu erotycznym jednej prostej wskazówki: „Czytajcie erotykę”. Wielu ekspertów twierdzi, że erotyka dobrze wpłynie na wasze życie seksualne i małżeństwo.

Ale czy to jest prawda?

Stawiając Boże Słowo na pierwszym miejscu, przyglądając się *długofalowemu* wpływowi, jaki czytanie literatury erotycznej wywiera na zaspokojenie pragnień kobiecych serc, nie dostrzegamy u nich żadnego długofalowego spełnienia.

Trisha w bolesny sposób przekonała się o tym, że erotyka to za mało. Zaczęła więc szukać innych sposobów na dostarczenie sobie przyjemności. Jakiś czas temu przesłała nam zdjęcie swojej pięknej rodziny. Otoczona trójką dzieci i adorującym ją mężem – każde z nich w odpowiednio dobranej koszulce i z identycznym uśmiechem na twarzy. Wyglądają jak z obrazka – amerykańska, chrześcijańska rodzina, która niemalże się rozpadła. Oto, co napisała Trisha:

„Jestem chrześcijanką. Bardzo wcześnie wkroczyłam w świat erotyki i pornografii. Kiedy spotykaliśmy się z moim obecnym mężem, razem oglądaliśmy

pornografię... uwielbiałam fantazjowanie i dobrze się przy tym bawiliśmy. Szybko moje własne fantazje zaczęły mnie prześladować. Nie mogłam wyrzucić ich z głowy. Myślałam o nich, kiedy byłam blisko z moim mężem, ale też w zwyczajnych, codziennych sytuacjach”.

By wzmocnić intensywność tego, co kiedyś sprawiało jej przyjemność, ale przestało sprawiać jej satysfakcję, Trisha zaczęła szukać nowych sposobów, by ponownie doświadczyć ekscytacji.

„»Odkrywając«, czym jest masturbacja, natrafiłam na historie różnych kobiet. Historie opowiadające o masturbacji i seksie z innymi kobietami. To było coś nowego! Choć miałam ogromne poczucie winy i dobrze wiedziałam, że to coś złego, byłam zniewolona”.

To, co miało być sposobem na uatrakcyjnienie jej relacji seksualnych z mężem, zaczęło ją od niego oddzielać. Seks z mężem przestał być tak fascynujący jak dawniej – tymczasem pomysł na doświadczenie czegoś z inną kobietą zaczął być dla niej coraz bardziej pociągający. Wydawało się, że nic nie jest w stanie jej zaspokoić.

Choć początkowo erotyka może rozbudzać uczucia seksualne, to na dłuższą metę niszczy coś dużo ważniejszego – poczucie bliskości. Niezależnie od tego, czy jesteś mężatką czy singielką, twoje serce pragnie czegoś więcej niż seksu. Twoje ciało, twój umysł i duch zostały stworzone w ten sposób, że pragniesz bliskości. Wcześniej pisałyśmy już o pojemności starotestamentowego słowa używanego do opisywania seksu: *yada*. Znaczy ono również: „znać”, „być poznany”, „być głęboko szanowany”. W ten sposób Boże Słowo wychodzi daleko poza sam fizyczny akt, opisując głębokie, emocjonalne poznanie, którego tak bardzo pragnie doświadczyć każda kobieta. Fizyczny wymiar seksu to tylko jedna część układanki, choć nasza kultura zdaje się przykładac do niej nieproporcjonalnie dużą wagę, pomijając niemal kompletnie inny, znacznie bardziej satysfakcjonujący aspekt *yada* – bliskość emocjonalną. Współżycie seksualne samo w sobie jest pustym substytutem prawdziwej bliskości i jako takie nigdy nie będzie do końca satysfakcjonujące.

Erotyka nadmiernie podkreśla fizyczność i upośledza twoją zdolność zbudowania emocjonalnej bliskości. Niezależnie od tego, jak bardzo wierzysz w to, że Czerwony Pokój Bólu przyniesie ci ekstazę, jakiej szukasz, dużo bardziej prawdopodobne wydaje się to, że zniszczy twoją sypialnię. By rzucić nieco więcej światła na tę sprawę, przytaczam wypowiedź eksperta, do którego mam większe zaufanie, niż do dr. Oz czy dr Laury Berman, mojej i waszej przyjaciółki – dr Juli Slattery!

*

PORNOGRAFIA I LITERATURA EROTYCZNA SPRAWIAJĄ,

ŻE SEKS PRZESTAJE BYĆ EMOCJONALNIE BEZPIECZNY

W małżeństwie można budować pożądanie seksualne na dwa sposoby: wpatrując się coraz uważniej w siebie nawzajem (prawdziwa bliskość) lub tworząc fantazje niemające nic wspólnego ze współmałżonkiem (fałszywa bliskość). Pary, które to rozumieją, wiedzą, jak dzielić się ze sobą swoją seksualnością – jak komunikować swoje najbardziej intymne doświadczenia bez słów i za ich pomocą. Takie emocjonalne obnażenie się sprawia, że stajecie się bezbronni. Oboje małżonkowie muszą czuć się całkowicie bezpieczni, by oddawać się sobie w taki sposób, aby dzielić z drugim swe myśli, pragnienia i fizyczne odczucia. W podróży w stronę małżeńskiej bliskości uczymy się tworzyć najbezpieczniejsze warunki ku temu, by odkrywać siebie nawzajem bez strachu przed zdradą czy upokorzeniem. Literatura erotyczna i pornografia działają dokładnie odwrotnie. Zamieniają waszą sypialnię w emocjonalne pole minowe.

Ujmijmy to tak: nie znam żadnej kobiety, która byłaby naprawdę szczęśliwa, uprawiając seks ze swoim mężem, podczas gdy on sam myślałby wtedy o innej nagiej kobiecie. Jak bardzo upokarzające i dewastujące musi być oddawanie swojego ciała mężczyźnie, którego podnieca wyobrażanie sobie innej kobiety!

Jak myślisz, co się dzieje, gdy ludzie czytają erotykę lub oglądają pornografię? Budują w swoim umyśle prywatną kolekcję erotycznych obrazów i wyobrażeń, które mogą przywołać, w czasie gdy uprawiają seks. Zwyczajne, niewyretuszowane ciała, normalne sypialnie czy standardowe zachowania w łóżku zostają zepchnięte na bok i zastąpione jakąś wyobrażaną sobie sceną czy obrazem, które generują w ich głowach seksualny rausz. To uwłaczające zarówno dla żon, jak i mężów. Oto, co napisał do nas pewien mężczyzna:

„Chciałbym dorzucić swoje trzy grosze i powiedzieć, że czułbym się doszczętnie upokorzony, gdybym odkrył, że moja żona ogląda lub czyta cokolwiek, co miałyby zastąpić czy w jakiś sposób zmodyfikować mój dar miłości!! To byłby dla mnie OGROMNY cios, który skutecznie podkopałby moje poczucie męskości!”.

Pary, które dają się złapać w tę pułapkę, zaczynają w końcu wzajemnie się okłamywać albo uprawiają seks, nie dzieląc się więcej swoimi uczuciami, myślami czy odczuciami. Być może ich ciała są zaangażowane, ale ich serca i umysły dryfują coraz dalej od siebie. „O czym myślisz?” staje się nagle najniebezpieczniejszym pytaniem, jakie może paść w trakcie zbliżenia.

EROTYKA PRZENOSI AKCENT Z „MY” NA „JA”

Typowy mężczyzna i typowa kobieta tak bardzo różnią się od siebie pod

względem fizjologicznym i emocjonalnym, że nie doświadczą największej seksualnej przyjemności, dopóki nie nauczą się komunikować, słuchać i odraczać swojej własnej przyjemności, by zaspokoić partnera. Dzięki Bożemu zamysłowi egoistyczny seks nigdy nie będzie w pełni satysfakcjonujący.

Pornografia i erotyka to egoistyczny seks, który nie wymaga żadnego poświęcenia ani wysiłku włożonego w wyrażenie miłości wobec drugiej osoby. Możesz mieć, co chcesz, kiedy chcesz i jak chcesz. Problem polega na tym, że to tylko podróbki. Im bardziej za nimi gonisz, tym bardziej oddalasz się od tego, co prawdziwie ważne – od bliskości. Stawanie się wspaniałą kochanką wymaga od ciebie nieustannego ćwiczenia zdolności czasowego odraczania tego, czego chcesz, by zrozumieć i zadowolić swojego męża. Erotyka natomiast uczy cię egoistycznej pogoni za natychmiastowym spełnieniem swoich pragnień, bez zaprzątania sobie głowy miłością.

Bóg wspaniale zaplanował – chociaż dla nas jest to nie lada wyzwanie – że na dłuższą metę dwie osoby nie są w stanie zaspokoić się seksualnie, jeśli wzajemnie nie poświęcą się dla siebie. Przez kilka miesięcy para może się nieco zatracić w poszukiwaniu seksualnej przyjemności i znaleźć nieco spełnienia. Ale w końcu oboje dotrą do punktu, w którym zdadzą sobie sprawę z tego, że gonią za pustką.

NIGDY NIE BĘDZIESZ MIAŁA DOSYĆ

Dużą rolę w seksie odgrywają różne substancje chemiczne produkowane przez nasz mózg. To, na co patrzysz i o czym myślisz, ma ogromny wpływ na uwalnianie określonych substancji. Kiedy pary pozostające ze sobą w stałym związku uprawiają seks, ich ciała wydzielają endorfiny i oksytocynę. Te dwie substancje wpływają na odczuwanie bliskości i generują ogólne poczucie błogości. Obniżają poziom stresu, wpływają na dobry sen, działają przeciwbólowo, a nawet spowalniają procesy starzenia. Częste zbliżenia w małżeństwie sprawiają, że mąż i żona czują się mocniej związani, gdy przechodzą przez życiowe burze.

Gdy osoba przeżywa nowe, ekscytujące doświadczenia seksualne, jej ciało uwalnia inne substancje chemiczne, między innymi fenyloetyloaminę i adrenalinę. To naprawdę wybuchowa mieszanka – jej wpływ jest dużo silniejszy niż miarowe działanie oksytocyny i endorfin. Fenyloetyloamina i adrenalina działają na mózg podobnie jak kokaina²⁷. Osoba zostaje odurzona seksualną przyjemnością. Bóg zaprojektował taki sposób odczuwania jako wspaniały dar dla młodych kochanków, którzy podczas miesiąca miodowego wspólnie odkrywają swoją seksualność.

Problem w tym, że fenyloetyloamina i adrenalina pojawią się ponownie tylko wtedy, gdy kolejne doświadczenia seksualne będą nowe, ekscytujące, a nawet

niebezpieczne. To, co było ekstremalnie podniecające w ubiegłym miesiącu, nie pozostaje takim na długo. Tak jak w przypadku Trishy, kobieta (czy para) musi wciąż na nowo szukać fantazji, obrazów czy przeżyć, które rozpalą pożądanie do czerwoności. Dokładnie ten sam proces obserwujemy u kobiet czytających literaturę erotyczną. Kelly pisze tak:

„Zaczynałam od pozornie nieszkodliwych powieści romantycznych, by z czasem przejść do internetowych erotyków i w końcu do pornografii. Strony z erotyką zawierają linki do stron z pornografią. Na początku nawet nie przeszło mi przez myśl, by w te linki kliknąć. Same obrazki budziły moje obrzydzenie. Jednak z czasem stawałam się coraz bardziej znieczulona i wkrótce – czego kiedyś bym się nie spodziewała – zaczęłam regularnie odwiedzać tego typu strony”.

W przypadku niektórych osób czytanie erotyki prowadzi do tego, że kiedy czytane słowa nie zaspokajają już ich rozbudzonych potrzeb, podejmują różnego rodzaju zachowania seksualne. Dziennik *The Huffington Post* donosi, że zwiększone zapotrzebowanie na erotykę prowadzi do coraz większej liczby pozamałżeńskich kontaktów seksualnych. AshleyMadison.com, randkowy portal internetowy dla osób szukających pozamałżeńskich przygód, odkrył, że po lekturze *Pięćdziesięciu twarzy Greya* zainteresowanie odgrywaniem ról z użyciem zniewolenia wśród ich członków – oczywiście poza małżeństwem – wzrosło o ponad 50%. Właściciele twierdzą, że na portalu zarejestrowało się 62% nowych członków. Były to osoby, które chciały spróbować seksu BDSM, a obawiały się, że mąż lub żona będą zaszokowani potencjalną propozycją²⁸.

Nie wszystkie kobiety, które czytają erotykę, popadają w uzależnienie czy angażują się w romans. Niektóre po prostu przestają potrzebować prawdziwej osoby, by czuć się fizycznie zaspokojone. Pograżają się w świecie swoich pragnień i osobistych fantazji. Wiele singielek opowiadało nam, że po spróbowaniu erotyki przestały odczuwać potrzebę umawiania się na randki i wkładania wysiłku w poznawanie mężczyzny. Z kolei mężatki często wyznawały, że stawały się coraz bardziej rozczarowane swoimi mężami. Magazyny *SELF* i *The New Yorker* w ostatnich latach opublikowały serię artykułów opisujących ten fenomen. Płynące z nich wnioski sugerowały, że jeśli chcesz mieć udane życie seksualne teraz lub w przyszłości, lepiej trzymaj się z daleka od pornografii!

PIĘKNA POLEWA NIE URATUJE ZEPSUTEGO TORTU

Niektóre pary sięgają po pornografię, by podnieść temperaturę w swojej sypialni, bo wydaje im się, że dobry seks pomoże im nadrobić brak bliskości w innych obszarach życia. Seks to wspaniały dar, jeśli podchodzimy do niego jak do „polewy na torcie”. Zdarzyło ci się kiedyś upiec tort, który się nie udał? Otwierasz piekarnik, a pośrodku pięknie wyrośniętego biszkoptu znajduje się

wielki krater. Kiedyś próbowałam zatuszować katastrofę, zalewając biskopt polewą. Ku mojemu rozczarowaniu polewa szybko przybrała formę tortu.

Podobnie jest z seksem w małżeństwie. Ostatecznie zawsze odzwierciedla formę relacji małżeńskiej, nawet jeśli niektóre pary próbują wykorzystać go do zakamufłowania swoich problemów lub udają, że to część życia zupełnie niezależna od całej reszty. Wiele par trafia do poradni małżeńskiej z powodu problemów w sypialni. Prawie zawsze dynamika ich życia seksualnego doskonale odzwierciedla to, co dzieje się w związku.

Ostatnio spotkałam pewną młodą mężatkę kompletnie załamana tym, że jej mąż nie wykazuje zbytniego zainteresowania seksem. „Kiedy się spotykaliśmy, nie mógł utrzymać rąk przy sobie. Wciąż mówił o tym, jak wspaniały będzie nasz seks. Teraz, kiedy jesteśmy już rok po ślubie, zachowuje się, jakby mnie nie pragnął. Czuję się zupełnie nieatrakcyjna i upokorzona” – opowiadała.

W miarę odkrywania emocjonalnej dynamiki tej pary stało się jasne, że to żona jest silną osobowością w tym związku, natomiast mąż jest raczej wyluzowanym młodym człowiekiem. Ich płomienny romans szybko przekształcił się w układ bardziej przypominający relację matki z synem, w której to ona besztala i krytykowała swojego męża. Mężczyzna wycofał się emocjonalnie z pełnienia roli lidera i okazywania siły, co znalazło swoje odbicie w sypialni. Zaczął nałogowo korzystać z pornografii i masturbować się, by w ten sposób zaspokoić swoje potrzeby seksualne, nie ryzykując konfrontacji z żoną, w której mógłby się poczuć „niemęski”.

Wątpię, by jakakolwiek terapia seksualna mogła pomóc tej parze rozbudzić na nowo ogień w sypialni. Przede wszystkim musieli zacząć pracować nad jakością i naturą wzajemnej bliskości. W codziennym życiu oboje podejmowali decyzje, które zamieniały ich sypialnię w emocjonalne pole minowe.

Jestem przekonana, że udane życie seksualne w małżeństwie opiera się na emocjonalnej oraz duchowej bliskości i zawsze ją wzmacnia. Natomiast samo zbliżenie seksualne, bez duchowej i emocjonalnej bliskości – nawet w ramach małżeństwa – będzie jedynie pustym substytutem prawdziwej miłości.

CZY JEST COŚ WAŻNIEJSZEGO NIŻ ORGAZM?

Skoro Bóg stworzył i zdefiniował seks jako „głębokie poznanie”, to możemy wnioskować, że prawdziwą satysfakcję seksualną można osiągnąć dopiero poprzez wzajemnie dogłębne poznanie. Badanie przeprowadzone przez *American Health Journal* na próbie ponad dwóch tysięcy zamężnych kobiet doprowadziło do dwóch zaskakujących wniosków dotyczących satysfakcji seksualnej. Po pierwsze, choć wiele zostało powiedziane na temat kobiecego orgazmu, badania wykazały niezwykle niską korelację pomiędzy możliwością osiągnięcia przez kobietę

orgazmu a zgłoszonym przez nią wysokim poziomem satysfakcji seksualnej. Po drugie, odnotowano bardzo wysoką korelację pomiędzy poziomem satysfakcji seksualnej a znaczącą relacją przyjacielską łączącą współmałżonków²⁹. Wniosek: jeśli chcesz mieć naprawdę udane życie seksualne, chcesz doświadczyć prawdziwego *yada* – zaprzyjaźnij się blisko ze swoim mężem.

Wiem co nieco na ten temat. Pierwszy rok naszego małżeństwa był prawdziwym horrorem! Z jednej strony zarówno ja, jak i Bob byliśmy sobie bardzo oddani i zakochani w sobie. Z drugiej strony nie potrafiliśmy odnaleźć drogi do swoich serc. W tym trudnym okresie seks wydawał mi się niezwykle ważny, bo byłam przekonana, że jest lekarstwem na wszystkie nasze problemy. Pragnęłam niesamowitego orgazmu, ale sam fizyczny akt seksu w niczym nam nie pomagał. Nasze problemy były poważniejsze, niż myśleliśmy. Oboje wnieśliśmy do naszego małżeństwa bagaż seksualnych grzechów i oboje liczyliśmy, że małżeństwo samo w sobie sprawi, iż one znikną.

Mój umysł był wypełniony wspomnieniami grzesznych aktów seksualnych, które popełniłam przed małżeństwem. Ich obrazy wracały do mnie podczas naszych kłótni. (Wróćę do tego tematu nieco później, bo to naprawdę ważna sprawa!). Ale jak mogłabym wyznać swojemu ukochanemu mężowi, z czym się borykam? Przecież on nie miał nawet pojęcia o tym, że podczas naszej nocy poślubnej nie byłam już dziewicą!

Nasza kochana terapeutka Tippy zaczęła po kolei wyciągać na światło dzienne wszystkie kłamstwa na temat seksu i związku, które tkwiły głęboko w moim sercu. Pomogła nam obojgu otworzyć przed sobą nasze brudne serca.

Nie było to łatwe.

Przechodząc przez kolejne stopnie wyznawania, pokutowania, oczekiwania i modlitwy, zaczęliśmy rozwijać naszą emocjonalną bliskość. Na końcu tego procesu wiedzieliśmy o sobie *wszystko*, kochaliśmy się jeszcze bardziej i doświadczyliśmy prawdziwego *yada*. Jest coś niezwykle uwalniającego w tym, że Bob zna wszystkie moje sekrety... i wciąż decyduje się mnie kochać. Dzięki temu zarówno moje serce, jak i ciało są gotowe, by stanąć przed nim nago i dać się ogarnąć jego czułości i dotykowi. I choć po kilku latach pracy moje serce zostało całkowicie uleczone, moje ciało potrzebowało trochę więcej czasu i wysiłku.

Zdecydowaliśmy się na terapię pod opieką chrześcijańskiej seksuolog, mimo to większość naszej pracy wciąż w dużej mierze dotyczyła naszych serc. Każde zadanie domowe, jakie nam zleciła, poprzedzała krótkim komentarzem: „Zanim zabierzecie się do pracy nad tym zadaniem, spędźcie dwie godziny, pielęgnując wspólnie waszą platoniczną przyjaźń”. Mam osobowość typu A i takie postępowanie wydawało mi się kompletnie nielogiczne. Wykonanie zadania domowego zajmowało nam 15 minut, a nasza terapeutka chciała, żebyśmy wcześniej spędzili dwie godziny, leżąc na trawie i licząc świetliki! Litości!

Muszę przyznać, że dziś oboje z Bobem bardzo lubimy świetliki. Przypominają nam o tym, by być *bardzo* dobrymi przyjaciółmi (mrugnięcie!). Problemem nie były nasze ciała, ale nasze serca. Musieliśmy się ze sobą blisko zaprzyjaźnić. Musieliśmy się wzajemnie poznać.

Kiedy głębokie poznanie zajmuje pierwsze miejsce w naszym życiu, fizyczny aspekt seksu zwyczajnie działa lepiej. Jedno z najbardziej dokładnych statystycznie badań dotyczących seksualności, jakie kiedykolwiek przeprowadzono w Stanach Zjednoczonych, potwierdza, że kobiety najczęściej doświadczające orgazmu to konserwatywne mężatki w średnim wieku, protestantki. 32% spośród nich twierdzi, że szczytuje podczas każdego stosunku seksualnego³⁰. Lubię o tym mówić jak o zemście kościelnych babek! (Nawiasem mówiąc, mam udane życie seksualne, ale nie jest ono aż *tak* udane. Więc nie martw się, jeśli twoje też takie nie jest). Prawda jest taka, że te wyniki więcej mówią na temat emocjonalnej niż seksualnej satysfakcji. Bo widzisz, może nie tak łatwo to dostrzec, ale te kobiety są już kompletnie spełnione. Mają bliską relację z Bogiem i jestem przekonana, że to otworzyło im drogę do nawiązania bliższej relacji emocjonalnej ze swoimi mężami. W tym kontekście fizyczny aspekt seksu jest dodatkiem do tego głębokiego poznania. Jeśli szukasz zaspokojenia swoich pragnień, to będziesz potrzebowała czegoś więcej niż tylko seksualnego przebudzenia. Będziesz potrzebowała duchowego przebudzenia.

W kolejnych dwóch rozdziałach pomożemy ci zrobić krok w obu tych kierunkach!

Pozbywanie się Greya (mroku, szarości)

Czy dałaś się zwieść pozorom bliskości?

Co możesz zrobić, by zacząć budować prawdziwą bliskość ze swoim mężem?

(Możesz poszukać odpowiedzi w Dodatku 2:

Co robić, kiedy się zmagam?).

Kobieta spełniona seksualnie

Jedną z najtrudniejszych rzeczy, z jakimi pomagam się uporać młodym mężatkom, jest zahamowanie seksualne, które ma swoje źródło w spędzonych samotnie latach. Kościół jest wyspecjalizowany w tworzeniu strategii obronnych, jeśli chodzi o seks. Starając się o to, by nastolatki pozostały czyste, kobiety skromne, a mężczyźni monogamiczni, Kościół skoncentrował się na jednym prostym przesłaniu, jakim jest zakaz NIE!!! Nie patrz! Nie dotykaj! Nie myśl! Nie odczuwaj niczego, co w jakikolwiek sposób wiąże się z seksem! W efekcie chrześcijańskie kobiety nie są pewne, czy czerpanie przyjemności z seksu naprawdę jest w porządku. Dwa najczęstsze powody ich seksualnych zahamowań wpływają, jak na ironię, z dwóch kompletnie różnych źródeł. Niektóre chrześcijanki tak mocno koncentrowały się na czystości, że kiedy już wyszły za mąż, mają ogromny problem z uwolnieniem swojej kobiecej seksualności. Inne z kolei borykają się z poczuciem winy i wstydu z powodu seksualnych grzechów i potrzebują uzdrowienia. Jak już wiecie, ja należałam do tej drugiej grupy.

Zaszłam już dość daleko na drodze do seksualnego uzdrowienia, kiedy odkryłam, że gdzieś głęboko wciąż tkwią we mnie resztki oziębłości. Myślałam, że odnalazłam drogę do wolności, ale pewnej nocy, kiedy Bob i ja planowaliśmy naszą seksualną podróż, uświadomiłam sobie, że mój umysł wciąż jest zniewolony!

W samym środku roku szkolnego wypełnionego rozgrywkami sportowymi naszych dzieci i natłokiem zawodowych zajęć wysłałam Bobowi romantycznego SMS-a: „Kochanie, romantyczna kolacja o godz. 18:00. Nie przyjeżdżaj ani minuty przed 18:00... i ani chwili po. Mamy czas tylko do 19:00”.

O godz. 15:00 wrzuciłam do piekarnika mrożoną pieczeń i wróciłam do komputera, by skończyć pracę. O 17:45 podsmażyłam trochę zielonego groszku i utłukłam ziemniaki, dodałam masło i ułożyłam je po obu stronach upieczonego mięsa.

Byłam właśnie po lekturze książki *Miej odwagę kochać* i chyba dlatego nabrałam ochoty na nieco bardziej seksowny strój. Ja? Seksowny? Przecież jestem królową skromności. Piszę książki na temat skromności i mówię na ten temat

podczas konferencji w całym kraju. Nie mam w swojej szafie niczego seksownego. Czy mam rzeczy urocze? Tak. Modne? Oczywiście. Ale seksowne? Skąd! Pobiełam na górę i wrzuciłam na siebie bluzkę, pod którą zwykle wkładałam prosty top. Miała nieco większy dekolt, więc wydawała się w porządku. Kiedy zesłam na dół, żeby sprawdzić groszek, zdałam sobie sprawę z tego, że moja czarna bluzka była przezroczysta. Kompletnie przezroczysta! (Prawdopodobnie dlatego nosiłam ją tylko razem z topem!). Natychmiast pomyślałam: *Nie mogę tego włożyć!* Ale gdy byłam już w połowie schodów na górę, a czas uciekał niemiłosiernie, pomyślałam: *A właśnie że mogę!* Tak też zrobiłam. Dannah Gresh, królowa skromności, założyła seksowną bluzkę dla swojego męża! Gdyby to była Rihanna, świecąca swoim czarnym koronkowym biustonoszem przed tłumem paparazzich, uznałabym to za całkowicie niewłaściwe. Ale to byłam ja, Dannah, w swojej własnej kuchni ze swoim własnym mężem, który był absolutnie zachwycony. Ja też byłam zachwycona tym, jak jego wzrok wędrował od pieczeni do... no same wiecie! Kompletnie go zahipnotyzowałam i czułam się z tym znakomicie.

Ale patrząc wstecz na ten wieczór, wiem, jak trudno było mi cieszyć się wolnością seksualną, jaką Bóg dał mi jako wierzącej kobiecie. Być może też masz z tym problem, dlatego zdecydowałyśmy się z Juli coś na ten temat napisać!

PRZEPIS NA SEKSUALNĄ PRZYJEMNOŚĆ

Wydaje się, jakby duchową stronę kobiety od jej seksualności oddzielał wysoki mur. I podczas gdy studiowanie Biblii może pomóc w przewyciężeniu niepokoju, w budowaniu przyjaźni czy nawet małżeństwa, to jaki może być pożytek z wiary w sypialni?

Mamy dla ciebie dobrą wiadomość: Bóg ma wiele do powiedzenia na temat seksu. A Jego przesłanie nie ogranicza się tylko do wielkiego, głośnego NIE. On sam stworzył seks i jest jego ogromnym fanem! Bóg całkowicie popiera udany, przynoszący przyjemność i częsty seks w ramach małżeństwa.

Niezależnie od tego, czy jesteś mężatką, czy singielką, zrozum: świat nie ma recepty na seksualną przyjemność. Jeśli chcesz mieć udane życie seksualne teraz czy w przyszłości, to odłóż *Cosmopolitan* i weź do ręki Biblię. Wiem, że ciężko w to uwierzyć, ale myślę, że możemy ci to udowodnić. Biblia ma sporo dość konkretnych i ekscytujących rzeczy do powiedzenia na temat udanego seksu.

BÓG DAJE KOBIECIOM ZGODĘ NA TO, BY ROZPOZNAWAŁY SVOJE POTRZEBY SEKSUALNE

Kiedy dorastałam, byłam jedną z tych „dobrych” chrześcijańskich

dziewczynek”, które traktowały sprawę czystości seksualnej poważnie. Kiedy byłam nastolatką i młodą dwudziestokilkuletnią kobietą, ćwiczyłam swój umysł i swoje serce, by dawały odpór seksualnym pokusom. Kiedy wyszłam za męża, obrączka na moim palcu nie wykasowała w cudowny sposób wszystkich tych zakazów. Bardzo trudno było mi przyjąć, że teraz już mogę pragnąć seksu i czerpać z niego przyjemność. Prawdę mówiąc, przez pierwsze dziesięć lat mojego małżeństwa żyłam w fałszywym przekonaniu, że to mężczyzna powinien czerpać przyjemność z seksu, podczas gdy kochająca, oddana żona powinna „spełniać swoją powinność”.

Dopiero później spojrzałam na werset opisujący tę „powinność żony”. Oto on:

„Niech mąż zaspokaja potrzeby żony, a żona potrzeby męża. W małżeństwie bowiem ciało kobiety nie należy do niej samej, ale również do jej męża. Dlatego on również może w godny sposób dysponować jej ciałem. To samo dotyczy mężczyzn. W małżeństwie, ciało mężczyzny nie należy wyłącznie do niego samego, lecz także do jego żony. Dlatego również i ona może dysponować jego ciałem. Z tego to powodu nie unikajcie współżycia, chyba że zgodnie razem to ustalicie, aby mieć jakiś wyznaczony czas na modlitwę. Poza nim jednak bądźcie dla siebie wzajemnie dostępni, aby z powodu zbyt długiego powstrzymywania się, nie kusił was szatan”

(1 Kor 7,3-5 NPD).

Zauważcie, że zanim Paweł w ogóle wspomniał o potrzebach seksualnych męża, to w pierwszym zdaniu odniósł się do potrzeb żony. Widzicie to? Paweł pisze, że kobiety mają potrzeby seksualne, które powinni zaspokajać ich mężowie. To jest „powinność męża”.

Rozmawiałam z wieloma chrześcijankami, które wstydzą się nawet przyznać, że mają swoje potrzeby seksualne, które realizują (lub nie) w małżeństwie. Bóg wie, że jesteś istotą seksualną. To On cię taką stworzył. Dlatego, jak pisze Apostoł Paweł, jednym z głównych powodów, dla którego mężczyźni i kobiety powinni dążyć do małżeństwa, są ich pragnienia i potrzeby seksualne.

**BÓG DAJE MAŁŻONKOM ZGODĘ NA TO,
BY EKSPERYMENTOWAĆ Z SEKSEM**

Słyszałyście o terminie „pozycja misjonarska”, prawda? A wiecie, że Europejscy misjonarze naprawdę uważali, że jest to najbardziej akceptowana pozycja, w jakiej pary powinny uprawiać seks? To zabawny termin, który wskazuje na pewne subtelne kłamstwo. Wierzy w nie wiele chrześcijańskich kobiet: „Można

mieć frajdę z seksu, ale nie dajmy się zbyt ponieść. Nowe pozycje, nowe przygody, nowe przyjemności – to wszystko brzmi trochę zbyt przyziemnie!”

Jeśli jesteś w związku małżeńskim, to Biblia ma dla ciebie nieco inne przesłanie: *Daj się ponieść – daleko!* Nie bój się przygód, szukaj zabawy, bądź namiętna. Ty i twój mąż dajcie się ponieść. Nie potrzebujesz trylogii *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, by znaleźć inspirację. Pozwól, że zaproponuję ci biblijne źródło pełne namiętności i zachęty – księgę *Pieśń nad pieśniami*.

Przyznaję, że na początku, kiedy kilka razy czytałam tę krótką księgę biblijną, nie bardzo rozumiałam, o co tam chodzi. Nie jestem specjalnie poetyckim typem, więc trudno mi było docenić tę kwiecistą pogawędkę o owocach, zwierzętach i roślinach. W końcu moja przyjaciółka Linda Dillow zachęciła mnie, żebym przeczytała ją jeszcze raz, ale z nieco innej perspektywy. „Zwróć uwagę na wszystko, co oblubienica Salomona robi jako jego kochanka. Czego możesz się od niej nauczyć o byciu kochanką dla swojego męża?”

Pierwszą rzeczą, która zwróciła moją uwagę, było to, że ta kobieta nie czekała biernie na swojego męża – dała się ponieść swojej namiętności. Śniła o swoim mężu, rozmyślała o jego nagim ciele, planowała seksualne przygody. W kreatywny sposób wykorzystwała to, co miała do dyspozycji, by świętować ich seksualność – słowa, swoje ciało, zapachy, jedzenie. W przyпіływie uczucia zaczęłam nazywać tę kobietę „Gorącą Babką”.

Jeśli jesteś mężatką, to dążenie do tego, by odczuwać coraz większą przyjemność z bliskości seksualnej ze swoim mężem, jest jak najbardziej dobre, pobożne i święte. Jestem o tym tak głęboko przekonana, że Linda i ja opublikowałyśmy studium biblijne na ten temat zatytułowane *Dążenie do namiętności: jaką miłość uprawiasz?* Czas najwyższy, by chrześcijanki przeszły do ataku, aby odzyskać dar seksualnej przyjemności, i aby stał się on dla nich takim, jakim został stworzony.

TWOJA DROGA DO PRZYJEMNOŚCI

Bóg zaprojektował dla każdej kobiety jej własną drogę do odczuwania przyjemności seksualnej. Wyobraź sobie, że zmywasz naczynia po kolacji, a w oku twojego męża pojawia się znajomy błysk. Pragnie cię. W jaki sposób zamieniasz się z pani domu, mamy czy księgowej w gorącą kochankę? Ucząc się podążać swoją drogą.

Bóg zaprojektował cię tak, byś zrozumiała waszą drogę do doświadczenia przyjemności seksualnej. Na twojej drodze do przyjemności rozstawione są znaki. Niektóre z nich mówią: „To jest cudowne!”, „Uwielbiam być tak blisko z moim mężem” lub „Tak, dokładnie tego chcę”. Ale na drodze do podniecenia są też pewne trudności i znaki ostrzegawcze. Myśli takie jak: „Nie mogę w to wejść”,

„Czułabym się głupio, gdybym dała się ponieść”, „Cały czas pamiętam o tej fałdce tłuszczu wokół mojej talii” lub „Ciekawe, czy on naprawdę o mnie myśli?”.

Kiedy skupiasz się na tych przeszkodach, możesz zamknąć się seksualnie albo wybrać drogę „na skróty” w postaci literatury erotycznej. Zamiast przebić się przez barierę, przywołujesz obraz lub erotyczne wspomnienie, które napędzi twoją seksualną reakcję. Im częściej korzystasz ze skrótów, tym trudniej będzie ci podążać twoją autentyczną drogą do seksualnej bliskości.

Bądź gotowa włożyć wysiłek w usunięcie przeszkód i znaków ostrzegawczych na twojej drodze. Każda para na którymś etapie swojej seksualnej podróży zderzy się ze ścianą. Po podjęciu pierwszej próby przebicia się na drugą stronę wiele par rezygnuje. Zadowolają się prawie satysfakcjonującym życiem seksualnym, znoszą przeciętną bliskość lub przekierowują swoje pragnienia seksualne w świat fantazji zasilany z zewnętrznych źródeł.

Mam do was prośbę – nie poddawajcie się. Najwspanialszy kochankowie to ci, którzy nauczyli się wytrwale stawiać czoła blokadom na swojej wspólnej drodze. Czy jest to uzależnienie od pornografii, ból podczas zbliżenia, brak orgazmu, straszne wspomnienia z bycia wykorzystywanym, dawna zdrada czy różne potrzeby seksualne, wiele par przechodzi przez te trudności, zanim wspólnie osiągną zwycięstwo dzięki łasce i mądrości Jezusa Chrystusa.

Dzisiaj wiemy więcej o naszej seksualności, fizjologii i wpływie traumatycznych doświadczeń niż kiedykolwiek wcześniej. Znajdź chrześcijańskiego doradcę czy/i mentora, który pomoże wam przebić się przez bariery, które napotykalicie na swojej drodze. Jeśli nie jesteście jeszcze na to gotowa, proponujemy książki *The Gift of Sexual Fulfillment* lub *Restoring the Pleasure* autorstwa Clifforda i Joyce Pennerów. Te książki z pewnością pomogą wam oczyścić drogę z niepotrzebnych przeszkód.

NIECH TWÓJ UMYŚL DA CI ZIELONE ŚWIATŁO

Popatrz na to w ten sposób: literatura erotyczna to nic więcej, jak tylko słowa zapisane na kartce. Żadnych zdjęć, dźwięku, dotyku, a mimo to u większości kobiet jest w stanie wygenerować intensywne pożądanie seksualne i podniecenie. Dlaczego? Bo umysł jest potężnym narządem seksualnym. To umysł kontroluje, czy na twojej drodze wyświetli się znak „stop”, czy migające zielone światło. Właściwe słowa, właściwe obrazy i właściwe wykorzystanie wyobraźni mogą wprawić twój seksualny silnik w ruch.

Nasza Gorąca Babka z *Pieśni nad pieśniami* była napalona. Myślała o swoim mężu w seksualny sposób. Fantazjowała o nim. Oto przykład:

„Miły ukochany jest olśniewający,
dla mnie wart więcej niż innych tysięcy!

Ręce ma mocne, jak z czystego złota,
w którym roztopiono przepiękne topazy.
Jego ciało to rzeźba z kości słoniowej,
opleciona bogato sznurami szafirów”

(Pnp 5,10.14 NPD).

Autorzy *Intimate Allies* tak piszą o sposobie myślenia naszej Gorącej Babki: „Po tym, jak opisuje jego silne ramiona, przechodzi do części jego ciała, którą określa jako rzeźbę z kości słoniowej. Większość interpretatorów Biblii nie ma wątpliwości co do znaczenia tego fragmentu. Język hebrajski jest dość erotyczny, jednak zawsze w zawoalowany sposób. Dlatego większość tłumaczy nie odważa się bezpośrednio oddać dość oczywistego znaczenia tego zdania. Ta rzeźba z kości słoniowej opleciona bogato sznurami szafirów to pełen miłości opis penisa jej męża w czasie wzwodu”³¹.

Czy to tobą wstrząsnęło? Czy Boże Słowo naprawdę mogłoby być tak specyficzne i erotyczne? Nie ma nic złego w potężnym darze seksualnych myśli i wyobrażeń, jeśli płyną w kierunku twojego własnego męża.

Twój mąż nie musi być na okładce sportowych magazynów, żebyś mogła o nim fantazjować. Którą część jego ciała lubisz najbardziej? Jego oczy, jego włosy, jego ramiona? Sama powiedz. Wróc pamięcią do chwili, w której oboje dzieliliście seksualną namiętność. Pamiętasz, jak się czułaś, leżąc przy jego nagim ciele? Pomyśl. Oto powód, dla którego Bóg stworzył myśli, które mają seksualną moc – nie zrobił tego dla twórców literatury erotycznej, ale dla małżeńskich kochanków.

WYKORZYSTAJ WYOBRAŹNIĘ

W *Pieśni nad pieśniami* oblubienica wykorzystwała swoją kreatywność, by zaplanować seksualną wyprawę dla swojego mężczyzny.

„Chodź, mój ukochany, udajmy się na łąki,

noc upojną spędźmy daleko od wioski!

Gdy wstaniemy o świcie, przejdziemy do winnicy,

sprawdzimy, czy winorośl już w pełni tam zakwitła,

czy się otworzyły pąki dzikich kwiatów,

i czy krzewy granatu są kwieciami obsypane?

Tam cię znów obdarzę gorącą miłością.

Tam mandragory zapachem nas odurzają,

a ja dam ci skosztować cudownych owoców,

świeżych i dojrzałych,

które, dla ciebie, najmilszy, zachowałam”

(Pnp 7,12-14 NPD).

Kiedy zrozumiesz zakodowany język *Pieśni nad pieśniami*, zauważysz, że ta para zaplanowała noc w winnicy. To wciąż Biblia! Oblubienica powiedziała do męża: „dam ci skosztować cudownych owoców, świeżych i dojrzałych, które, dla ciebie, najmilszy, zachowałam”. Pamiętasz, kiedy ostatnio spróbowaliście z mężem czegoś innego, kreatywnego, nowej seksualnej przygody?

Nie potrzebujesz erotyki, by podpowiadała ci kreatywne pomysły czy rozwiązania. Użyj swojej wyobraźni i wspólnie odkrywajcie nowe obszary przyjemności.

Kiedy nasze dzieci były małe, prawie zapomniałam, jak to jest być kreatywną, romantyczną i zakochaną. Gdy Mike mrugał okiem, zerkając w stronę łóżka, miałam ochotę schować się pod stosem prania. Byłam zbyt zmęczona, by choćby myśleć o bliskości. W najgorszym momencie przekomarzałam się z mężem, mówiąc, że możemy się kochać, pod warunkiem, że nie będzie mnie budził. Potrzebowaliśmy pomocy i dobrze o tym wiedziałam.

Oboje z Mikiem lubimy współzawodnictwo. Postanowiliśmy to wykorzystać, by rozbudzić naszą kreatywność. Podjęliśmy decyzję, że dwa razy w miesiącu będziemy wychodzić na randki. Mieliśmy je planować na zmianę. Ponieważ nasz budżet był dość ciasny, nie mogliśmy przeznaczyć na randkę więcej niż 25 dolarów. To wyzwanie nie tylko zachęciło nas do rozwinięcia kreatywności, ale też przypomniało nam, jak dobrze możemy się razem bawić – w sypialni i poza nią. Moje dwa ulubione wspomnienia to randka w wykonaniu Mike’a zatytułowana „Mission Impossible” i mój „pokaz mody”. Jeśli chodzi o szczegóły... no cóż, są ściśle tajne.

BRZMI DOBRZE, ALE...

Kiedy przygotowujesz drogę do udanego seksu, nie będąc jeszcze w związku, musisz to robić nieco inaczej, bo nie masz jeszcze partnera, z którym możesz się tak dobrze bawić. Niemniej bardzo się cieszę, że – będąc jeszcze singielką – czytasz o pięknie seksualnej przyjemności. Uważam, że jedną z największych porażek Kościoła jest nastawianie młodych kobiet niebędących jeszcze w związkach na wypieranie swojej seksualności poprzez ukrywanie przed nimi wiedzy o tym, że zostały stworzone do bycia seksualnymi. Nie na tym polega Boży plan dotyczący czystości.

CZYSTOŚĆ NIE MÓWI „NIE” – MÓWI „O TAK!”

Jako singielka również masz swoją własną drogę do przeżywania przyjemności, a czystość to decyzja, by na nią nie wchodzić – jeszcze nie. Czystość nie mówi NIE. Czystość mówi „czekam”, by w odpowiednim momencie móc powiedzieć „O TAK!”. Postępujemy tak w różnych dziedzinach życia. Gdy w środku nocy łapie nas głód, mówimy sobie „poczekaj na śniadanie”, by móc powiedzieć „tak” sukience w mniejszym rozmiarze. Mówimy „poczekaj” naszej mentalności zakupoholiczki, by powiedzieć „tak” wakacjom w Belize. A jednak jakoś trudno pomyśleć nam w ten sposób o seksie. Myślimy o nim w kategoriach wielkiego „NIE”. Pożądanie seksualne zostało stworzone przez Boga i jest czymś bardzo realnym. Bóg nie oczekuje od ciebie, że kompletnie je zignorujesz albo będziesz żyła w ciągłym napięciu nie do zniesienia.

Celem czystości nie jest doprowadzenie do seksualnego zahamowania. W końcu jesteśmy seksualnymi istotami. Kobieta doświadcza pożądania seksualnego w codziennym życiu, nie wystawiając się nawet na dodatkową stymulację. Około 40% kobiet budzi się w nocy w stanie pobudzenia seksualnego³², doświadczając nawet spontanicznego orgazmu, nazywanego też „orgazmem nocnym”. To naturalne i może stanowić część Bożego planu polegającego na uwolnieniu seksualnego napięcia, tak jak w przypadku nocnych zmas u mężczyzn. Nie czuj się potępiona przez swoje własne odczucia seksualne. One nie są przejawem nieczystości.

Jako dorosła kobieta w stanie wolnym możesz przygotowywać drogę do głębokiej bliskości i udanego seksu w przyszłości. Wybory, jakich teraz dokonasz, będą miały znaczący wpływ – dobry lub zły – na twoje życie seksualne, jeśli lub kiedy Bóg przyprowadzi ci męża.

USUWAJĄC PRZESZKODY

Wiele kobiet czeka aż do ślubu, by w końcu zająć się swoimi seksualnymi ranami i błędami z przeszłości. Przyznałam się wam, że ja też tak zrobiłam.

Chciałam wierzyć, że moje wcześniejsze wybory nie będą miały wpływu na moją intymną relację z Bobem. Przez wiele lat naszego małżeństwa manewrowałam pomiędzy różnymi przeszkodami i znakami ostrzegawczymi stojącymi na mojej drodze do przyjemności. Najpoważniejsze z nich dotyczyły wspomnień związanych z moim poprzednim partnerem seksualnym. Chcę się z wami podzielić, w jaki sposób udało mi się je przezwyciężyć, z nadzieją, że to pomoże wam rozprawić się z waszymi wspomnieniami.

Rozmawiałam z setkami kobiet i nie mam wątpliwości, że pomiędzy osobami, które uprawiały ze sobą seks, wytwarza się swoista chemiczna i duchowa więź. Jestem tego pewna. Niektórzy ludzie nazywają to „więzami duszy”. Inni mówią o byciu uwikłanym w sidła. Jednak ta więź, która powstaje między partnerami seksualnymi, ma nie tylko emocjonalny i duchowy, ale też fizjologiczny wymiar.

Jedną z substancji uwalnianych przez mózg podczas uprawiania seksu jest dopamina. Dopamina sprawia, że czujesz się dobrze; przynosi poczucie spokoju i przyjemności. Za każdym razem, gdy nasze ciała odczuwają przyjemność, układ limbiczny zostaje wręcz skąpany w dopaminie. I nie ma znaczenia, czy jest to „dobra” przyjemność – taka jak trening czy seks z mężem – czy „zła” przyjemność – zażywanie amfetaminy czy przeżywanie orgazmu podczas czytania literatury erotycznej. Dopamina wysyła do twojego mózgu informację, by wrócił do źródła tej przyjemności po więcej doznań. To właśnie jest chemiczne „pożądanie”. Sprawia, że pragniesz więcej. Wytwarza uzależnienie. To uzależnienie może dotyczyć uprawiania seksu ze swoim mężem, ale też oglądania pornografii czy szukania przygód poza małżeństwem. (Substancje chemiczne oddziałujące na nasz system nerwowy są moralnie neutralne i jest im kompletnie obojętne, czy przyjemność, której doświadczasz, jest efektem małżeńskiego współżycia czy oglądania pornografii. Podrażniają receptory mózgowe za każdym razem, gdy twoje ciało odczuwa przyjemność). Jedna rzecz nie podlega wątpliwości: dopamina „łączy” cię ze źródłem przyjemności.

Być może właśnie dlatego Apostoł Paweł ostrzegał nas: „Czy nie wiecie, że jeśli ktoś współżyje cieleśnie z nierządnicą, staje się z nią jednym ciałem, a więc jedną istotą? Jest przecież napisane, że oboje *stają się już jedną istotą*” (1 Kor 6,16 NPD). Lauren Winner tłumaczy ostrzeżenie Pawła w ten sposób: „Czy wiesz, że kiedy uprawiasz seks z jakąś osobą, twoje ciało składa obietnicę, nawet jeśli ty sam świadomie tego nie robisz?”³³. Kiedy uprawiałam seks przed ślubem, moje ciało złożyło obietnicę. Kilka lat później, kiedy byłam szczęśliwą mężatką i cieszyłam się życiem, nie mogłam zrozumieć, dlaczego osoba, z którą kiedyś współżyłam, stawała mi przed oczami, ilekroć kłóciliśmy się z Bobem (tylko wtedy, kiedy się kłóciliśmy – w żadnej innej sytuacji).

Pewnego dnia moja bliska przyjaciółka Lynn Nold zapytała mnie, czy

kiedykolwiek poprosiłam Boga, by zerwał więź, jaka powstała między mną i moim wcześniejszym partnerem seksualnym. Prawdę mówiąc, nie miałam pojęcia, że powinnam to zrobić. Wtedy razem z Lynn uklękłam przed Bogiem i poprosiłam Go, by to zrobił. Muszę przyznać, choć zdałam sobie z tego sprawę dopiero po latach, że od tamtej pory już nigdy więcej nie pomyślałam o tej osobie podczas naszych małżeńskich kłótni! I widziałam, jak wiele kobiet doświadczyło podobnego uzdrowienia.

Gdybym miała wymienić dwa najbardziej znaczące kroki, jakie uczyniłam, by oczyścić swoją drogę do przyjemności, byłyby to: (1) zdobycie się na odwagę, by wyznać komuś mój ukryty grzech i (2) poproszenie Boga, by zerwał więź, która powstała między mną a moim wcześniejszym partnerem. Czy zrobiłaś te dwa kroki? Jeśli nie, to warto od nich zacząć. (Więcej na ten temat przeczytasz w mojej książce *What Are You Waiting For? The One Thing No One Ever Tells You about Sex* („Na co czekasz? Jedna rzecz na temat seksu, o której nikt ci nigdy nie powie”), w której znajdziesz też informacje o tym, jak poprosić Boga o uwolnienie z więzów duszy).

Podsumowując: seks jest święty i zasługuje na niezwykle uznanie. Zamiast szeptać na ten temat po kątach, powinniśmy chodzić w pełnej wolności, doceniając ten piękny Boży dar. Jeśli będziemy w stanie to zrobić – jakkolwiek trudne może się to wydawać – nie tylko przygotowujemy sobie drogę do tego, by doświadczyć seksualnego spełnienia, ale też pokazemy światu miłość Boga objawioną w tajemnicy małżeństwa. A to, o czym powiemy więcej w kolejnym rozdziale, pchnie nas także w kierunku duchowego spełnienia!

„Związek małżeński
niech będzie w uszanowaniu u wszystkich,
a współżycie małżeńskie niezbrukane”
(Hbr 13,4a NPD).

Pozbywanie się Greya (mroku, szarości)

Przesłanie dla mężatek i singielek:

jeśli nigdy nie zdobyłaś się na to, by wyznać komuś

swój seksualny grzech lub by poprosić Boga,

by zerwał wszelkie więzy łączące cię

z poprzednimi partnerami seksualnymi, zrób to dzisiaj!

A teraz coś dla mężatek: porozmawiaj ze swoim mężem,
w jaki sposób wprowadzić nieco kreatywności
do waszej sypialni!

Kobieta spełniona duchowo

Być może lektura ostatniego rozdziału była dla ciebie bolesna. Może w twojej głowie kołaczą się pytania typu:

Czy zawsze już będę sama? Na co ja właściwie czekam? Boję się, że nigdy nie zaznam miłości, jakiej doświadczają inne kobiety. Co mogę zrobić, by zaspokoić moje głębokie, seksualne potrzeby?

Każdej nocy zasypiam obok mężczyzny, który prawie mnie nie zauważa. Nikt by nie pomyślał, że jesteśmy tacy nieszczęśliwi. Czy to się kiedykolwiek zmieni?

Moje życie jest takie nudne. Każdy dzień jest taki sam. Praca, opieka nad dziećmi, dom. Żadnego romansu, żadnych dreszczy, żadnej satysfakcji. Czy wszystko, co najlepsze, dawno już minęło?

Seks chyba nigdy nie będzie mi sprawiał przyjemności. To, co mnie spotkało w dzieciństwie, zniszczyło wszystko. Czy ta rana kiedykolwiek się zablźni?

Tak bardzo chciałybyśmy obiecać wszystkim tym kobietom szczęśliwe zakończenie. Oczekującej singielce chciałybyśmy powiedzieć, że Bóg przygotowuje ją na spotkanie ze wspaniałym mężczyzną, którego pewnego dnia poślubi. Chciałybyśmy pocieszyć samotną mężatkę, że Bóg odmieni serce jej męża, kobietę, której życie seksualne zostało w dzieciństwie zrujnowane, zapewnić, że wszystkie jej rany zaleczą się w jednej chwili. Jednak nie możemy złożyć takich obietnic, bo sam Bóg też ich nie składa. Czasem słyszymy je w naszych kościołach, ale nie znajdujemy ich w Bożym Słowie.

Pewna blogerka o pięknym, czystym sercu, zmęczona pustymi obietnicami przyszłej męskiej miłości, jako dorosła już kobieta zdecydowała się zdjąć „bransoletkę czystości” z wygrawerowanym na niej napisem: „Prawdziwa miłość czeka”. Uczyniła to, gdy po wielu, wielu latach mąż ciągle nie zjawiał się na horyzoncie. W końcu napisała to:

„Przez cały okres nauki w liceum na tablicy nad moim biurkiem wisiał wiersz, w którym rzekomo Bóg mówił, żebym najpierw zakochała się w Nim, a wtedy doświadczę również miłości przyszłego męża.

Kto w ogóle napisał ten wiersz?

Jestem całkiem pewna, że nie był to Bóg.

Kiedy Jezus chodził po ziemi, podążały za Nim tłumy ludzi, gdyż czynił wobec nich dobro. Ale Jemu nie chodziło o popularność. On chciał zdobyć ich dusze wyłącznie dla siebie. Zwracał się więc do tych tłumów słowami: »Nie myślcie sobie, że przyszedłem na ziemię, aby dać jej taki pokój, o jakim mówi świat. Myśląc kategoriami świata, przyniosłem mu raczej miecz niż pokój, gdyż moje Słowo dokona podziałów w wielu rodzinach. Ono odetnie syna od ojca, córkę od matki, a synową od jej teściowej. To właśnie zapowiadało Pismo: *wrogiem człowieka stanie się nawet jego rodzina*. Tak więc, kto kocha swego ojca lub matkę bardziej niż mnie, nie przystaje do mnie. Także ten, kto kocha swego syna lub córkę bardziej niż mnie, nie pasuje do mnie. Każdy bowiem, kto chce iść ze mną, lecz nie ma gotowości, by w pokorze znosić hańbę i obciążenia, jakie będą temu towarzyszyć, nie pasuje do mnie. Co więcej: każdy, kto troszczy się i zabiega o to, czego w naturalny sposób pożąda jego dusza, zatraci ją na wieki; lecz kto – ze względu na mnie – zrezygnuje z zabiegania o to wszystko, zachowa ją na wieki« (Mt 10,34-39 NPD).

To wcale nie brzmi jak wiersz, którym się zaczytywałam”³⁴.

Pozwólcie, że powiem to jako pierwsza – ruch zachowywania czystości przedmałżeńskiej często przekoloryzowuje i przelukrowuje składane przez siebie obietnice. W zamian za gotowość znoszenia ciężarów samotnego życia w czystości i zachowywania szacunku wobec samej siebie, obiecuje – a czasem nawet gwarantuje – że nagrodą zawsze będzie wspaniały Boży mężczyzna. Ale Bóg nigdzie nie składa takich obietnic. Dlatego ludzie również nie powinni tego czynić.

*

Najwyższy czas, by ktoś powiedział ci prawdę – prawdę, którą intuicyjnie znasz, ale może ciężko było ci dotąd ją zaakceptować: *Życie jest ciężkie; nie każde twoje pragnienie, które odczuwasz tu na ziemi, zostanie zaspokojone w tej rzeczywistości*.

Założę się, że nigdy nie słyszałaś kazania, które mówiłoby o tym, czego Bóg nie obiecuje. Szkoda, bo niebezpiecznie jest pokładać nadzieję w fałszywych przekonaniach co do Bożych obietnic. Jezus powiedział, że przyszedł, byś mogła mieć Życie³⁵, i to Życie w obfitości. Jego obietnice są wielkie i możesz Mu zaufać, że wypełni każdą z nich. Ale Jego drogi nie są naszymi drogami, a Jego obietnice nie zawsze odnoszą się do doczesności. Zrozum, że On nie jest dżinem wyskakującym z butelki, by spełniać wszystko to, na co masz nadzieję lub ochotę.

Czy zdarzyło ci się kiedyś wrzucić monety do automatu ze słodyczami, który nie chciał wydać ci twojego batonika lub chipsów? Czy wtedy w chwili frustracji zdarzyło ci się walnąć taką maszynę lub potrząsnąć tym automatem, by wydobyć z niego zwisające z półki chipsy albo inaczej dosięgnąć upragnionego batonika?

Czy zbyt często nie traktujemy w podobny sposób Boga? Wierzmy, że jeśli byliśmy posłuszni, to On powinien spełnić pragnienia naszego serca. To pułapka, w którą jest bardzo łatwo wpaść. Uczeni jesteśmy bowiem tego, że to przecież On ustalił zasady mądrości i moralności, dzięki którym życie powinno wyglądać lepiej. I często tak właśnie jest. Kobieta, która wytrwale pracuje nad relacjami małżeńskimi, często jeszcze mocniej zakochuje się w swoim mężczyźnie. Młoda kobieta, która poddaje się Bogu i prowadzi życie w świętości, często zostaje wynagrodzona pobożnym mężem. Jednak nie zawsze tak się dzieje. Bóg czasami ma wobec danej kobiety inne plany.

Co więc robić, jeśli Bóg nie zaspokaja twoich pragnień? Co zrobić, jeśli nie daje ci wymarzonego męża, nie czyni oczekiwanego cudu, nie pomnaża pieniędzy w twoim portfelu lub nie daje ci wymodlonego i rzekomo obiecanego uzdrowienia? Co taka sytuacja mówi o Jego miłości względem ciebie? Czy naprawdę możesz Mu zaufać, że spełni twoje najgłębsze potrzeby, kiedy czujesz się tak bardzo niezaspokojona?

NIE MYL BOGA Z WALTEM DISNEYEM

Nie każda dobra, mała dziewczynka spotka wspaniałego księcia, który ją uratuje i biorąc w swe silne ramiona zabierze ją galopem w stronę zachodzącego słońca. Nie każde małżeństwo będzie też przeniknięte prawdziwą głęboką bliskością. Czy istnieją piękne małżeństwa, pasujące idealnie do Bożego planu? Oczywiście! Ale pamiętaj o tym, że one są zawsze wynikiem działania łaskowości Boga i niezmiernie ciężkiej pracy małżonków. Małżeństwo powinno być traktowane przez każdego z cziłą jako dar, a nie jak coś, co każdemu z zasady się należy.

Wiem, że to marne pocieszenie, jeśli akurat czekasz, tęsknisz i modlisz się, by Bóg przyprowadził do ciebie mężczyznę twoich marzeń. Ale pogodzenie się z tym, że to pragnienie może nie zostać zaspokojone, wyzwoli cię z niewoli oczekiwania od Boga spełnienia obietnic, których On nigdy nie złożył.

Tak, Bóg stworzył cię z głęboką tęsknotą za miłością mężczyzny. Zaprojektował małżeństwo w taki sposób, by wyrażała się w nim codzienna bliskość. Bóg stworzył seks, by był niezwykle przyjemnym wyrazem małżeńskiej miłości. To wspaniałe rzeczy, o które warto się modlić, a nawet *mieć na nie nadzieję* – ale nie wolno w *nich pokładać* nadziei. Twoja tęsknota za tym, by zostać uratowaną przez rycerza w lśniącej zbroi i doświadczyć głębokiej bliskości w małżeństwie, wykracza daleko poza posiadanie tu i teraz wspaniałego męża. Te pragnienia odzwierciedlają najgłębszą potrzebę twojego serca, by zostać uratowaną przez Najważniejszego Oblubieńca.

Czy zdawałaś sobie sprawę z tego, że Boże Słowo obiecuje, że Jezus

powróci na białym koniu i uratuje swoją Oblubienicę, że przygotowuje dla ciebie dom i pewnego dnia otrze wszelką łzę? Te prawdy zostały zapisane w Piśmie na tysiące lat przed powstaniem bajek Walta Disneya. Bajka o Kopciuszkę to tylko cień dużo głębszego, duchowego pragnienia. Kiedy małżeństwo jest zdrowe, a mężowie są w nich prawdziwie honorowi i rycerscy, to taki związek jest zapowiedzią i celebracją oczekiwania na Najznamienitszego Księcia.

Tak, zostałaś stworzona do tego, by zostać uratowaną przez Księcia. Ale nie ma to być księżę z bajki czy Christian Grey. Jego imię to Jezus. Wspomniana wcześniej blogerka, która zdjęła z ręki „bransoletkę czystości”, doszła do słusznego wniosku, że „wielu (samotnym) dziewczynom zaproponowano ofertę w dobrej cenie, a nie ratunek Zbawiciela”.

SPRAGNIONA KOBIETA

Biblia opisuje historię spotkania Jezusa z pewną niespełnioną, rozczarowaną, spragnioną kobietą, o której wspominałyśmy już w pierwszym rozdziale naszej książki.

Nie będzie to chyba zbyt nadużycie, jeśli napiszę, że Jezus celowo szukał tej konkretnej kobiety, by z nią porozmawiać (być może w taki sam sposób szuka w tej chwili ciebie). W czwartym rozdziale *Dobrej Nowiny wg Jana* czytamy, że Jezus zdecydował się pójść do Galilei, ale by tam dotrzeć, wybrał – jak na Żyda – dość niezwykłą drogę. Wybrał drogę przez Samarię. Podczas tego spotkania Jezus złamał wiele kulturowych i religijnych zwyczajów.

Spotkał się z kobietą przy studni w Samarii. Ona przyszła nabrać wody w południe, podczas największego skwaru, a więc wtedy, gdy spodziewała się nie zastać nikogo przy studni. Postąpiła tak prawdopodobnie dlatego, by uniknąć pełnych pogardy spojrzeń innych kobiet. Dlaczego? Bo nie była jak one. Ona prowadziła inne życie. Ją rozsadzały pragnienia seksualne, nosiła też w sobie ciemne sekrety. Miała już pięciu mężów, a teraz żyła z kolejnym mężczyzną. Najwyraźniej każde poprzednie małżeństwo jedynie wzmagало jej pragnienie.

Jezus chciał porozmawiać z nią o tym pragnieniu, dlatego poprosił ją o wodę. Wydawało się, że zupełnie nie dba o tradycję czy ówczesny *savoir-vivre*. Dla Niego liczyło się tylko niezaspokojone pragnienie – jednak nie to, które sam odczuwał w południe po długiej drodze, ale to, które widział w jej sercu.

Jezus: „Dasz mi się napić?”

Kobieta (mocno zdziwiona): „Jak możesz prosić *mnie* o wodę?”

Jezus: „Gdybyś tylko wiedziała, co jest darem od Boga i kto powiedział »Daj Mi pić«, wówczas to ty prosiłabyś mnie, bym dał ci skosztować prawdziwie *Żywej Wody*” (J 4,10 NPD).

(Kobieta jest zmieszana, więc Jezus wyjaśnia).

Jezus: „Ktokolwiek pije tę wodę, znów będzie pragnął. (Wyobrażam sobie, że mówiąc te słowa, wskazuje na studnię). Kto zaś będzie sycić się wodą, którą ja daję, ten nigdy już nie będzie odczuwać pragnienia, ponieważ woda, którą ja daję, stanie się w nim źródłem odwiecznego i nieskończonego Życia” (J 4,13-14 NPD).

On zna jej tęsknotę za bliskością i jej niespełnione pragnienia. Twierdzi też, że jest w stanie zaspokoić je tak zupełnie i w takiej pełni, że ona sama nigdy więcej nie będzie już szukać żadnych podróbek. Historia kończy się tak, że kobieta wraca do wioski pełna radości i entuzjazmu, opowiadając wszystkim, jak bardzo zmieniło ją spotkanie z Jezusem.

To nie jest zwyczajna, gładka biblijna historia. To opowieść o samotnej kobiecie, której życie zostało przemienione. Bez względu na twoje rozczarowania, twoją samotność, wybory z przeszłości, Jezus oferuje ci te same strumienie *Żywej Wody*. Obiecuje, że jeśli będziemy pić wodę, którą On daje, przyniesie nam ona taką satysfakcję i spełnienie, że nie będziemy już pragnąć czegokolwiek w zamian. Żadnego kolejnego męża. Żadnego kolejnego chłopaka. Żadnej literatury erotycznej. Żadnej seksualnej fantazji. On obiecuje, że *Żywa Woda* zaspokoi każde nasze pragnienie. „A mówił to, mając na myśli swego Ducha, którym mieli się sycić wszyscy, którzy w Nim złożą ufność i nadzieję” (J 7,39 NPD).

My również chcemy ci dziś zaświadczyć, że to absolutna prawda.

PRAWDZIWA BLISKOŚĆ W JEGO OBECNOŚCI

Brzmi to może aż za bardzo duchowo, że twój związek z Jezusem może być tak satysfakcjonujący, że kochający mężczyzna będzie dla ciebie raczej dodatkowym błogosławieństwem niż desperacką potrzebą. No bo czy Jezus może teraz zajrzeć ci głęboko w oczy albo wziąć cię w ramiona? Powiedzieć ci, że jesteś piękna? Czy naprawdę będzie mógł cię pocieszyć i ochronić w trudnych momentach życia? Być może w czasach, gdy chodziłaś na religię lub do szkoły niedzielnej, powiedziałaś, że tak. Ale czy w rzeczywistości ktoś, kogo fizycznie nie ma przy tobie, może być ci tak bliski?

Przez większość mojego dzieciństwa i dorosłości traktowałam życie dla Jezusa jak obowiązek. Chciałam być Mu posłuszna we wszystkim i bałam się, żeby przypadkiem nie zrobić czegoś złego. Ale jeśli chodzi o miłość, czułam w sobie jakąś blokadę. Nie byłam w stanie wyobrazić sobie, że Jezus, który na ziemi był jedynym prawowitym Bożym Synem, a który w Niebiosach, jako Wszechwładny Bóg, zasiada na Tronie Mocy i Chwały, kiedykolwiek mógłby wypowiedzieć moje imię: „Juli”. Nie mieściło mi się w głowie, że On mógłby poświęcić swój czas na to, by być bliżej mnie i nawiązać ze mną jakąkolwiek relację. Na świecie są w końcu miliardy ludzi. Kochałam Boga, ale nie rozumiałam, co to znaczy trwać

z Nim w osobistym związku. Wystarczało więc mi pokorne służenie Mu jako PANU. Studiowałam Jego Słowo i wiernie Mu służyłam, ale miłości szukałam u mego męża, rodziców, dzieci – u innych ludzi.

Jako że byłam zaangażowana w służbę w lokalnym kościele, prosiłam Boga, by dał mi jakiegoś mentora. I Bóg dał mi Lindę Dillow. Linda zaprosiła mnie na całonocne czuwanie modlitewne połączone z postem i zaczęła dzielić się ze mną swoim życiem z PANEM. Mówiła takie rzeczy, jak: „Jezus jest moim najlepszym przyjacielem. Jest moim Ukochanym. Nie mogę się doczekać, aż zostanę z Nim sama, żeby Go uwielbiać”. To mnie zaintrygowało. Czy to w ogóle możliwe, by mieć tak rzeczywistą i tak osobistą relację z Bogiem?

Słuchając Lindy, czułam się, jakbym stała gdzieś za ogrodzeniem, tęskniąc za tym, by wejść do środka i stanąć w obecności Jezusa. Tymczasem ona mogła tam wejść w każdej chwili. Nie macie pojęcia, jak bardzo pragnęłam takiej możliwości! Miałam dobre małżeństwo, trzech synów, międzynarodową służbę w organizacji „Focus on the Family”, a jednocześnie wiedziałam, że moje serce woła o coś więcej. Byłam głodna, spragniona i zdesperowana, by poznać mego Zbawiciela w taki sposób. Tamtej nocy czuwania, gdy Linda nad ranem poszła już spać, moja dusza dalej szukała PANA jak nigdy wcześniej. Oto fragmenty tego, co zapisałam w swoim dzienniku:

14 stycznia 2011 r.

Szukam Cię nie dlatego, że cierpię, czy z jakiegoś innego oczywistego powodu, ale dlatego, że moja dusza desperacko pragnie lepiej Cię poznać. Chcę, żebyś mnie pochłonął, Jezu, chcę poznać rzeczywistość Twojej Świętej Obecności, pełnię Twojego Ducha, być Twoją ukochaną i polegać na Tobie jak na najlepszym przyjacielem. Jestem Twoją służebnicą, ale nie Twoją wielbicielek. Ludzie widzą we mnie zbyt dużo mnie, zamiast Ciebie. Pozwól mi usłyszeć słowa miłości, które Ty wypowiadasz nade mną i uwielbiać Cię całą moją istotą! Pozwól mi odejść z tego miejsca na zawsze przemienioną!

Kiedy piszę te słowa, mam łzy w oczach, bo ciągle pamiętam, jak Jezus odpowiedział na moje błagania. Natychmiast stał się dla mnie kimś o wiele bliższym niż odległy Bóg czy wierny PAN. Stał się moim Odkupicielem i Przyjacielem. Ci, którzy dobrze mnie znają, mogą potwierdzić, że moje życie się zmieniło. Choć zawsze służyłam Bogu i byłam Mu posłuszna, od tego momentu stałam się w Nim absolutnie zakochana. Spełniło się to, za czym tęskniłam – by móc spędzać z Nim każdą wolną chwilę, by poznawać Go coraz lepiej, i umieć szczerze wielbić mego jedyne PANA.

Kiedyś usłyszałam zdanie, które wypowiedział dr Larry Crabb. Przykuło ono moją uwagę. „Bóg jest wszystkim, czego potrzebuję, ale zbyt słabo Go znam, by mógł stać się dla mnie wszystkim, co mam”. Ja też odkryłam tę tajemnicę, że poznanie PANA, to znaczy osobiste doświadczanie prawdziwości Jego Słowa

i duchowej Obecności są tym, co prawdziwie buduje moją nadzieję i radość. Poznawanie PANA daje mi również zdolność doceniania każdego kolejnego Jego daru: mojego męża, moich dzieci, pracy, jaką mam – nie czyniąc ich jednocześnie moim jedynym punktem odniesienia.

NIE PRAGNĘ JUŻ WIĘCEJ

Katalizatorem mojego „doświadczenia spotkania przy studni” były problemy małżeńskie, z jakimi się borykałam i niezdolność uzdrowienia mojej seksualnej przeszłości. Jeśli wydaje ci się, że to beznadziejny punkt wyjścia, to pomyśl jeszcze raz! Życie pełne desperacji jest jak pustynia, na którą Jezus wkracza ze swoją *Żywą Wodą*.

W tym okresie poznałam również naszą terapeutkę małżeńską, Tippy. Ona miała coś, czego mi brakowało. Opowiadała o tym, jak chodzi na spacery z Jezusem tylko po to, by mogli porozmawiać; jak codziennie wielbi Go na głos w swoim domu i podczas różnych czynności trwa godzinami w modlitwie.

Ja nie wiedziałam nawet, jak wytrwać w modlitwie przez 15 minut. Wtedy też Bóg pokazał mi książkę, dzięki której podjęłam wyzwanie, by każdego dnia poświęcić godzinę na modlitwę. Wydawało się to niemożliwe do wykonania. Byłam przecież bardzo zajęta kobietą z dwójką małych dzieci, miałam pełnoetatową pracę i tak duże zaangażowanie w kościelny wolontariat, na jakie nigdy nie powinnam była sobie pozwolić. Ale byłam też tak spragniona, że chciałam spróbować wszystkiego.

Pierwsza godzina była chyba najdłuższą godziną w moim życiu. Nie miałam pojęcia, w jaki sposób ją zapełnić. Zegar tykał niemiłosiernie wolno. Ale Tippy była dobrą mentorką. Nie minęło kilka tygodni, gdy przez pierwsze 20 czy 30 minut zatapiałam się w pieśniach uwielbienia, a przez pozostały czas pochłaniałam Boże Słowo. Zmiana, która się we mnie dokonała, była tak uderzająca, że moja mama i mój mąż stwierdzili, że wyglądam, jakbym po raz pierwszy spotkała Jezusa.

Podczas tych pierwszych tygodni zmagalam się z jedną konkretną rzeczą: Czy Bóg naprawdę wybaczył mi całą moją seksualną przeszłość? A jeśli tak, to dlaczego to wciąż tak boli? Jezus nie boi się rozmawiać z tobą o grzechu. Dlatego przyszedł na ziemię. Wbrew często słyszanej radzie, bym zostawiła swój seksualny grzech w przeszłości, On mówił mi, bym go wyeksponowała, wystawiając na Jego światłość. Chciał, bym przełamała pozory doskonałości i powiedziała mojej terapeutce, mojemu mężowi i mojej mamie o grzechu, który popełniłam lata wcześniej. Te wyznania stanowiły najbardziej przerażające momenty mojego życia. I jednocześnie najbardziej uwalniające. W końcu znalazłam *Żywą Wodę*.

CZY JESTEŚ SPRAGNIONA?

Historia kobiety przy studni kończy się tak:

„Kobieta zaś odstawiła swój dzban i pobiegła do pobliskiego miasta, gdzie zaczęła wołać:

– Idźcie zobaczyć Tego, który przenika ludzkie serca! On wie o mnie wszystko! O nic nie pytając, wiedział, czego się dopuszczałam! Czyż to nie jest Mesjasz?!?”

Wskutek jej wołania wielu ludzi z miasta udało się do Jezusa” (J 4,28-30 NPD).

Czy i ty też tęsknisz za tą samą *Żywą Wodą*, którą znalazła Samarytanka, Juli oraz ja? Ty również możesz jej skosztować! Chciałybyśmy podzielić się dwoma bardzo istotnymi wnioskami, jakie wyciągnęłyśmy z zakończenia tej historii. Mamy nadzieję, że będą dla Ciebie pomocne. Czas podjąć praktyczne kroki w kontekście *twojego* osobistego pragnienia. Oto, jakie kroki podjęła Samarytanka:

1. Zdecydowała się na szczerość. Oczywiście Jezus delikatnie nakłonił ją do tego. W trakcie rozmowy poprosił, by przyprowadziła swojego męża, wiedząc dobrze, że nie może spełnić Jego prośby. To pozwoliło Mu w łagodny sposób obnażyć jej grzech. On wiedział, że dzięki temu dokona się jej uzdrowienie. To samo uzdrowienie, które czeka dziś na każdą z nas. W *Liście Jakuba* czytamy, by: „wzajemnie wyznawać sobie swoje grzechy i modlić się o siebie nawzajem, abyście mogli zostać uwolnieni” (Jk 5,16 NPD). Tylko Jezus może nam wybaczyć, ale On sam dał nam swoje żywe Ciało (tzn. społeczność wierzących w Chrystusa), które może ułatwić nam przejście przez proces uzdrowienia. Przyzwyczailiśmy się myśleć zupełnie odwrotnie, dlatego tak często ukrywamy nasz grzech. Ale my, które przeszłyśmy ten proces, obiecujemy ci, że prawdziwe uzdrowienie może dokonać się tylko w szczerości i przejrzystości. Wierzę, że to był jeden z kluczy do mojego osobistego duchowego przebudzenia. Bob i ja byliśmy bardzo młodzi, a mimo to byliśmy już liderami w naszej kościelnej społeczności. Pod nieobecność pastora młodzieżowego przejmowaliśmy też opiekę duszpasterską nad młodzieżą. Mówiąc wprost, martwiłam się o nasz wizerunek. Co by się stało, gdyby wszyscy dowiedzieli się, co mam na sumieniu? Wspominam o tym dlatego, że wiele kobiet, które piszą nam o swoich zmaganiach z erotyką, wyznaje równocześnie, że nie mogą o tym nikomu powiedzieć z różnych względów. Mówią: „Jestem żoną pastora” albo „Mój mąż jest prezesem największego banku w mieście”. Musisz pokonać wstyd wyznania swego grzechu komuś zaufanemu, inaczej nigdy nie doświadczysz duchowego przebudzenia, którego tak desperacko pragniesz. Bóg chce uleczyć cię całościowo, a jedyna droga do tego prowadzi przez oczyszczenie tych najbardziej mrocznych zakamarków naszych dusz. Dobrym przykładem jest

wspomniana samarytańska kobieta. Ona przyszła do studni, w czasie gdy nie spodziewała się nikogo tam spotkać, ponieważ chciała ukrywać swój grzech. Ale gdy skosztowała *Żywej Wody*, pobiegła z radością z powrotem do wioski, zapraszając wszystkich, by spróbowali tego, co ona. I zupełnie nie przeszkadzało jej to, że mówi ludziom: „On wie o mnie wszystko! O nic nie pytając, wiedział, czego się dopuszczałam!”. (I z pewnością nie miała na myśli zmywania naczyń!) Komu powiedziałaś o swoich najciemniejszych, najgłębiej skrywanych sekretach? Być może dziś przyszedł czas, by to uczynić. Poszukaj mądrej, pobożnej kobiety, która będzie przy tobie, gdy opowiesz jej o swoich skrywanych zmaganiach i grzechach. Wtedy znajdziesz się na najlepszej drodze do odnalezienia *Żywej Wody*.

2. Nabrała odwagi. Ta kobieta zostawiła za sobą swój dzban na wodę i z odwagą wróciła do miasta, by powiedzieć wszystkim o swoim spotkaniu ze Zbawicielem. Chciałybyśmy cię zachęcić do tego, byś ty również nabrała odwagi. Zacznij od „zostawienia za sobą swojego dzbana”. Być może będzie to dla ciebie oznaczać wykasowanie wszystkich powieści erotycznych z twojego czytnika lub komputera albo wyrzucenie na śmietnik sterty książek, a może zerwanie grzesznego związku lub poproszenie starszej, pobożnej kobiety o pomoc w zainstalowaniu na twoim komputerze programu blokującego dostęp do treści pornograficznych. Być może Boży Duch Świętości przynagli cię do tego, byś przestała spędzać czas z mężczyzną, z którym łączy cię niezdrowa relacja, albo żebyś zerwała z chłopakiem, który nie ufa Chrystusowi. Nie zatrzymuj się na tym: idź i powiedz komuś o swojej odważnej decyzji i o swoim spotkaniu z Jezusem. Odwaga powiedzenia komuś o tym, czego doświadczasz, może powstrzymać cię od potajemnego wrócenia do starego grzechu i poprowadzić w stronę spełnionego życia.

W ciągu wszystkich lat naszej służby miałyśmy przywilej poznania wielu kobiet, które nosiły w sobie silne rozczarowanie i ból, ale dziś są głęboko spełnione. Czy to znaczy, że nigdy nie czują się samotne i nie płaczą w nocy w poduszkę? Nie. Wiedzą jednak, gdzie się udać, gdy grzeszne pragnienie powraca... Idą prosto do źródła *Żywej Wody*.

Być może złożenie w Bogu ufności z nadzieją, że spełni twoje niezaspokojone pragnienia (bez wpadania w pułapkę „księcia z bajki”), będzie dla ciebie zbyt dużym wyzwaniem. Trudno ci sobie wyobrazić, że odległy Bóg mógłby być tak blisko, by osobiście cię pocieszyć i zaspokoić. Rozumiemy to. Ale z jakiegoś powodu sięgnęłaś po tę książkę. Jeśli po jej przeczytaniu nie podwiniesz rękawów, by zabrać się do roboty, to znaczy, że zmarnowałaś czas.

Osobista relacja z Jezusem nie jest zarezerwowana tylko dla „superchrześcijanek”. On obiecał: „Jeśli z całego serca będziecie mnie szukać, znajdziecie mnie” (Jr 29,13 NPD). Możesz doświadczać Obecności Boga tak

mocno, jak naprawdę tego pragniesz. Pytam więc, czy jesteś Go głodna? Czy jesteś tak spragniona Jego miłości, że wskoczyłabyś do studni *Wody Żywej*, aby tylko jej zaczerpnąć?

Pozbywanie się Greya (mroku, szarości)

Poświęć czas, by gruntownie pomodlić się o swoją potrzebę,

o zaspokojenie pragnienia ze źródła *Żywej Wody*.

Przygotowaliśmy dla ciebie taką modlitwę,

ale możesz również napisać własną, swoimi słowami.

Najważniejsze jest to, byś wyznała w niej zarówno

swoje seksualne grzechy, jak i swe najgłębsze pragnienia.

Jezu, jedyny PANIE,
pragnę *Żywej Wody*. Moje życie przypomina życie kobiety, którą spotkałeś przy studni. Ciągłe używam różnych podróbek, by zaspokoić moje pragnienie, ale one nic nie dają. Pomóż mi w tej modlitwie być szczerą i poddać każdą moją myśl pod Twoje panowanie. Proszę, wybacz mi _____ (tu wymień twój każdy seksualny grzech).

Pomóż mi również skierować moje pragnienia do Ciebie, a nie w stronę _____ (tu wymień każdą tęsknotę, która staje się w twoim życiu niekontrolowanym pragnieniem prowadzącym do grzechu).

Wierzę w to, co mówi Twoje Słowo, że wyznając grzechy, doświadczę uzdrowienia³⁶. Proszę, daj mi odwagę, by powiedzieć _____ (tu wymień imię konkretnej osoby, mentora, doradcy) o moim grzechu i moich zmaganiach. Nie chcę już więcej wracać do studni mojego grzechu. Proszę, napełnij mnie swoją *Żywą Wodą*, która mnie zaspokoi.

Amen

Może jesteś spragniona, bo nigdy tak naprawdę

nie poddałaś swojego życia Jezusowi.

Czy kiedykolwiek świadomie zdecydowałaś,

że chcesz, by On był jedynym,
prawdziwym Bogiem twojego życia?

Jeśli nie, oto modlitwa, która ci w tym pomoże.

Oczekuj tego, że twoje życie się zmieni w miarę,

jak On będzie zmieniał twoje serce,

zaspokajając każdą twoją głęboką potrzebę.

Jezu, jedyny PANIE,

wiem, że jestem grzeszna i że mój grzech na wieki oddziela mnie od Ciebie. Pragnę poznać Cię osobiście już tu na ziemi i żyć dalej z Tobą w Niebiosach. Proszę, wybacz mi, że występowałam przeciwko planowi, jaki Ty masz dla mojego życia. Rozumiem, że zasługuję na wieczne potępienie, ale Ty umarłeś na krzyżu po to, abym i ja mogła żyć z Tobą na wieki. Proszę więc, przyjdź i żyj we mnie. Wlej we mnie strumienie *Żywej Wody* i napełnij mnie swoim Słowem i Duchem

Uświęcenia. Oddaję Ci moje życie.
Amen

Więcej
niż przebudzenie
twojego życia seksualnego

Istnienie literatury erotycznej nie jest dla żadnej z nas problemem. Problemem jest to, że wiele z nas chce ją czytać. Świat zawsze będzie gotów zaofiarować nam lubieżne pokusy. Powinniśmy być na to przygotowani. Jednak jest coś bardzo niepokojącego w tym, gdy chrześcijanki im ulegają.

Co tak naprawdę się tu dzieje? Historia, którą poniżej podajemy dość dobrze to ilustruje.

W lipcu 2012 roku telewizja Fox News doniosła, że pewien hotel w Anglii zastąpił najlepiej sprzedającą się książkę wszech czasów najszybciej sprzedającą się książką wszech czasów: Biblia została wyparta przez *Pięćdziesiąt twarzy Greya*.

„»Pomyśleliśmy, że skoro wszyscy czytają dziś *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, to będzie miło, jeśli udostępnimy ją naszym gościom. Szczególnie jeśli niektórzy z nich są zbyt nieśmiali, by ją kupić z powodu krążących na jej temat opinii« – powiedział telewizji NBC News właściciel hotelu, Jonathan Denby. Denby dodał też, że umieszczanie religijnych książek w prywatnych pokojach oferowanych we współczesnym, nowoczesnym angielskim społeczeństwie jest »całkowicie niestosowne«³⁷.

Prawda jest taka, że literatura erotyczna zajmuje miejsce Biblii w życiu wielu kobiet. Badacze z ośrodka Barna Group donieśli, że 9% praktykujących chrześcijanek przeczytało *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Tyle samo wszystkich świeckich Amerykanek przeczytało tę książkę. Spośród wszystkich dorosłych Amerykanek, które przeczytały *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, co piąta była chrześcijanką³⁸.

Powinniśmy dokonywać innych wyborów i prowadzić inny styl życia niż ten świat. Oczywiście możesz i powinnaś celebrować swoją seksualność, są jednak pewne określone wskazówki, którymi powinna się kierować wierząca kobieta, która pragnie, by jej życie seksualne było takim, jakim zaprojektował je Bóg:

by stanowiło odbicie Jego namiętnej miłości do swojego ludu! Boże Słowo jasno i wyraźnie wzywa nas do tego, byśmy przeżywali nasze życie według Bożego planu, w każdym jego wymiarze, również w dziedzinie seksu. A to oznacza, że powinniśmy podążać inną ścieżką, niż podąża świat. On powołuje nas do świętości.

„Jako posłuszne Boże dzieci, nawet nie myślcie o powrocie do tego, kim byliście, zanim w osobisty sposób poznaliście Boga. Nie ulegajcie swym dawniejszym żądom, lecz na wzór Świętego, który was powołał, stańcie się – w całym swym postępowaniu – święci! (...) A jeśli Ojcem nazywacie Tego, który nie daje się zwodzić pozorom, lecz ocenia każdego na podstawie tego, jak ktoś faktycznie postępuje, to – w tym doczesnym czasie – umacniajcie się w Bożej bojaźni”

(1 P 1,14-15.17 NPD).

Co więc się dzieje? Przestaliśmy już być oddzieleni dla Boga i już nie dążymy do świętości.

GRUZY WOJNY

Kiedy zaczęłyśmy pracę nad tą książką, musiałyśmy zmierzyć się z nie lada wyzwaniem napisania jej w ciągu dwóch miesięcy. Nigdy wcześniej nie pisałyśmy niczego razem, a na dodatek mieszkaliśmy na dwóch końcach kraju. Szczerze mówiąc, żadna z nas nie miała pojęcia, jak sprostać temu zadaniu. Spotkałyśmy się w Colorado Springs (w domu Juli), by pytać Boga o wskazówki. Pierwszego ranka usiadłyśmy razem z Juli przy kuchennym stole, by zjednoczyć się w modlitwie. Tak wyglądały te pierwsze chwile:

Dannah: „Panie, dziękuję Ci za to, że tak mocno poruszyłeś moje serce, gdy dziś rano czytałam *Księgę Nehemiasza...*”.

Juli (przerywając moją modlitwę): „Co? Chwila! Mnie też Bóg przyprowadził dziś rano do *Księgi Nehemiasza!*”.

Księga Nehemiasza! Nie *Dobra Nowina według Jana* czy bardziej odpowiednia do naszego tematu, pełna seksu i romantyzmu *Pieśń nad pieśniami*. Bóg sprawił, że musiałyśmy porzucić na chwilę nasze plany i zaprowadził nas do tej historycznej księgi Starego Testamentu. Wiedziałyśmy, że Bóg jednoczył nasze serca przez zapis starej, dramatycznej historii przebudzenia.

Księga Nehemiasza zaczyna się od opisu zgliszczy stolicy Izraela. Mur Jerozolimy został zniszczony przez najeźdźców, a Boży lud skazany na wygnanie. Przez ponad pięćdziesiąt lat Żydzi żyli w rozproszeniu. W końcu zaczęli powoli wracać do domu. (Jak bardzo przypomina to nasze życie i nasze osobiste świadectwa, kiedy odchodzimy od Boga, żeby potem powoli, ostrożnie do Niego wracać!). W tym czasie mur legł w gruzach, bramy zostały spalone, a ludzie

znajdowali się „w nieszczęściu i upokorzeniu” (Ne 1,3 NPD). Dziś trudno nam już zrozumieć, dlaczego mur miał tak ogromne znaczenie dla całego miasta. W czasach Nehemiasza mur był istotny z dwóch powodów. Po pierwsze, stanowił barierę odgradzającą terytorium Izraelitów od reszty świata. Po drugie, był podstawowym elementem obrony. Bez mocnego muru nie chroniło fizycznie mieszkańców Jerozolimy przed atakami z zewnątrz. Byli ciągle narażeni na gwałty i grabieże.

My, jako lud Boży, nie mamy dziś kamiennego muru, który zapewniłby nam fizyczne bezpieczeństwo. A jednak wciąż jesteśmy powołani do tego, by żyć w oddzielony sposób – dla naszego własnego dobra. Jesteśmy przekonane, że także dziś powinien otaczać nas niewidzialny mur świętości, który byłby sygnałem dla wszystkich dookoła, że nie należymy do tego świata. Niestety, mamy wrażenie, że tak jak to miało miejsce za czasów Nehemiasza, dzisiaj też i ten mur został zrujnowany. Jak mało w sferze duchowej oddziela nas, chrześcijanki, od otaczającego nas świata. W efekcie życie wielu z nas toczy się w zgłiszczach i ruinach. Żyjemy wewnątrz gruzowiska, pohańbione i przytłoczone problemami. Ktoś w końcu powinien jednak coś z tym zrobić. Czy tym kimś chcesz być ty?

NIECH KTOŚ COŚ ZROBI

Nehemiasz był szanowanym człowiekiem zajmującym cenną pozycję w perskim rządzie. Był wychowany w Persji; nie znał innego świata. Jego życie układało się całkiem nieźle, dopóki Bóg nie postanowił w niego zaingerować, przekazując mu informacje, że Jego lud w odległym kraju popadł w kłopoty. Brat Nehemiasza, który wraz z innymi wrócił już do Jerozolimy, doniósł mu, w jak strasznym położeniu znaleźli się Izraelici, że są zupełnie bezbronni. Nadszedł czas na odbudowę. Nehemiasz nie stał z boku, narzekając. Zdecydował się działać. Łatwo jest dyskutować o problemach w naszych społecznościach, analizować je i badać. Potrzebujemy jednak ludzi, którzy – jak Nehemiasz – podejmą działanie. Zajrzałyśmy więc za kulisy podstępnej gry szatana i doniosłyśmy wam o tym, w jaki sposób atakuje on Boże kobiety. Czy zaczniecie działać? Jeśli tak, mamy nadzieję, że postępowanie Nehemiasza będzie dla was wskazówką. PAN wykorzystał go, by zmienić kurs historii. Jesteśmy przekonane, że ten sam PAN jest w stanie wyposażyć każdą z nas, by zmienić duchowy kierunek, którym podążają nasze domy, Kościoły i wspólnoty. Ale wszystko musi się zacząć, tak jak to miało miejsce w przypadku Nehemiasza, od stanu twojego własnego serca.

Przyjrzyjmy się więc pięciu aspektom reakcji Nehemiasza. Wierzymy, że każdy z nich stawia nam pytanie, w jaki sposób zareagujemy na gruzowisko wewnątrz i wokół nas.

1. Czy pozwolisz, by złe wiadomości złamały twoje serce?

Gdy Nehemiasz usłyszał złe wieści dotyczące Jerozolimy, zajmował

prestżową pozycję, żyjąc wygodnie w oddalonej o ponad 1500 km miejscowości Susa. I choć smutek czy żal z powodu problemów, z jakimi borykają się jego rodacy, byłby dla niego czymś naturalnym, to jednak nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby potraktował ich problemy jako dość odległe. W końcu nie dotykały go one osobiście.

A jednak zamiast dodać trudności swoich rodaków do listy intencji modlitewnych, Nehemiasz pozwolił, by otrzymane wieści kompletnie go pochłonęły. „Gdy to usłyszałem, usiadłem i zapłakałem. Nie mogłem otrząsnąć się z przygnębienia. Pościłem i modliłem się do Boga Niebios” (Ne 1,4 NPD). Jego cierpienie nie było tylko wyrazem chwilowego załamania. Cztery miesiące później był wciąż tak przygnieciony, że jego szef, władca Persji, zauważył smutek swojego sługi.

Dlaczego był aż tak przejęty? Nehemiasz przyjął duchowy ciężar cierpienia za Boży lud. Martwił się z powodu sytuacji, w jakiej znalazło się to miasto. Zdecydował się pościć i jakoś zatroszczyć się o sytuację Jerozolimy, której prawdopodobnie nigdy wcześniej nie widział, i ludzi, których nigdy wcześniej nie spotkał.

Nawet jeśli literatura erotyczna czy inny rodzaj niemoralności nie dotknęły twojego domu, to niszczą one twoje siostry i twoich braci, psując od środka jedność Bożego ludu. To rak, który zżera Ciało Chrystusa, odrywając od niego coraz to kolejne osoby.

Kiedy pisałyśmy tę książkę, wiele razy ogarniał nas smutek. Wiele razy wstawaliśmy w środku nocy, by wstawiać się za wami do Boga. Pościłyśmy i modliłyśmy się do Boga. I ciebie zapraszamy do tego samego.

Czy pozwolisz, by te wiadomości zasmuciły twoje serce? Nie wystarczy tylko poczuć się źle. Czy będziesz płakać, pościć i modlić się z powodu tego, o czym się dowiedziałaś?

2. Czy zaczniesz od osobistej pokuty?

Reakcją Nehemiasza na złe wieści nie była ochronna modlitwa za braci i siostry, ani pełne gniewu oczekiwanie, by Bóg naprawił sytuację. On nie tylko potraktował osobiście cały ten kryzys, ale wziął za niego osobistą odpowiedzialność. Nehemiasz rozumiał, że położenie, w jakim znalazła się Jerozolima, jest wynikiem grzechu i buntu ludu. Mimo że sam tam nie mieszkał, identyfikował się z grzechem Izraela i zaczął pokutować.

„Zechciej, proszę, okazać nam swoją przychylność i wysłuchać modlitwy, którą dniem i nocą kieruję do Ciebie za Twoje sługi – za lud Izraela. To prawda, że liczne są grzechy naszego narodu. Wszyscy zgrzeszyliśmy, włącznie ze mną i całą mą rodziną. Nikczemnie się zachowywaliśmy, występując przeciwko Tobie i Twojej woli. Nie byliśmy wierni Twoim przykazaniom. Nie przestrzegaliśmy nakazów ani ustaw, które przekazałeś swojemu słudze Mojżeszowi”

(Ne 1,6-7 NPD).

Zdajesz sobie sprawę z tego, jak bardzo było to radykalne? Nasza ludzka natura skłania nas do minimalizowania i zapierania się swoich grzechów. Tymczasem Nehemiasz, podobnie jak wielu innych wielkich mężów opisanych w Biblii, poszedł o krok dalej i wziął osobistą odpowiedzialność za grzeszność swojej rodziny i swoich rodaków. Rozumiał, że „gruzy” grzechu muszą zostać usunięte, zanim Bóg będzie mógł rozpocząć proces odbudowy.

Przez pierwsze dziesięć lat mojego małżeństwa bardzo martwiłam się o czystość mojego męża – o czym może myśleć albo na co patrzeć. Spędzałam wiele godzin, modląc się, by Bóg go chronił i skoncentrował całe jego seksualne zainteresowanie na mnie. Gdy urodziłam trzech synów, zaczęłam mieć obsesję na punkcie tego, jak wychowywać ich w tym pełnym pornografii świecie. Pewnego dnia pojechałam razem z synami do sklepu. Robiąc zakupy, zauważyłam, że wydanie magazynu *Sports Illustrated* prezentujące najnowsze trendy w strojach kąpielowych jest ulokowane dokładnie na wysokości oczu mojego najstarszego syna. Byłam zaszokowana! Jak niedźwiedzica broniąca swoich młodych poszłam na skargę do ekspedientki. Nie zareagowała, więc poszłam do managera sklepu. Kiedy także on nie zareagował, zagroziłam, że nigdy więcej nie zrobię tu zakupów. Manager odpowiedział: „W porządku, ale ten magazyn znajdzie pani w każdym sklepie w tym mieście”. Moja walka była skazana na porażkę!

Gdy Bóg przeprowadził mnie przez moje osobiste przebudzenie, natura tej walki uległa całkowitej zmianie. Przestałam się zamartwiać o mojego męża i synów, przestałam krzyczeć na managerów sklepów, zamiast tego każdego dnia padałam na kolana i pokutowałam. Pokutowałam³⁹, odwracając się od moich grzechów, od mojej dumy, od mojej niezależności, od mojego uporu i błagałam PANA, bym mogła każdego dnia chodzić w Jego miłosierdziu. To miało większy wpływ na mojego męża, moje dzieci i na ludzi wokół mnie niż wszystko inne, co kiedykolwiek zrobiłam czy powiedziałam.

Osobista pokuta, czyli opamiętanie się, przygotowuje drogę, by Bóg mógł działać w nas i przez nas.

3. Czy podejmiesz ryzyko, by być Bożym narzędziem zmiany?

Rozpacz i pokuta Nehemiasza wykraczały daleko poza jego codzienną osobistą modlitwę w trakcie „cichego czasu”. Ciężar troski o lud stał się tak wielki, że postanowił podjąć działanie. Nehemiasz wykorzystał swoją pozycję, by poprosić króla o zgodę na udanie się do Jerozolimy i odbudowanie murów miasta. Poprosił też o zapewnienie bezpiecznej podróży i materiały budowlane.

Zwróćcie uwagę na to, że Nehemiasz nie prosił o urlop, by udać się na krótki wyjazd misyjny. Wychodząc z taką prośbą do króla, ryzykował życie. Jego śmiałość była efektem ciężaru, który nosił na sercu, karmionego przez cztery

miesiące modlitwą, postem, pokutą i proszeniem Boga o podjęcie działania. Nehemiasz wspomina: „Król polecił przygotować odpowiednie listy, bo mój Bóg mi sprzyjał” (Ne 2,8 NPD).

Kiedy pozwolisz Bogu rozwijać brzemię, jakie nosisz na sercu w związku z Jego ludem, z pewnością nadejdzie czas, kiedy będziesz musiała zrobić krok wiary. Kilka lat temu PAN położył mi na sercu sprawę kobiet uwikłanych seksualnie. Kobiet, które były wykorzystywane seksualnie, sfrustrowanych brakiem bliskości w małżeństwie, szukających w świecie odpowiedzi, których tylko Bóg może im udzielić. Zaczęłam prosić Boga, by zrobił coś dla tych kobiet. „Boże, dlaczego czegoś nie zrobisz?!” – pytałam. Aż któregoś dnia usłyszałam Jego odpowiedź: „Juli, dlaczego ty czegoś nie zrobisz?”.

W tamtym okresie miałam pracę swoich marzeń – prowadziłam program radiowy „Focus on the Family”, działałam w służbie, wpływając na życie ludzi. Ponieważ jednak leżało mi na sercu dobro kobiet, czułam tak duży ciężar, że nie mogłam już dłużej siedzieć spokojnie w studio. Moje serce odczuwało wręcz fizyczny ból. Na przestrzeni roku zrezygnowałam z pracy w „Focus on the Family” i zaczęłam rozwijać służbę wśród kobiet, którą nazwałam „Prawdziwa Bliskość”.

Czy zaryzykowałam życie tak jak Nehemiasz? Nie. I prawdopodobnie ty też nie będziesz musiała tego robić. Ale przyjdzie taki moment, kiedy będziesz musiała z odwagą zawalczyć o przebudzenie. Ceną może być twoja reputacja, praca, twoje pieniądze, zdrowie czy wygodne życie. Czy jesteś na to gotowa?

4. Czy jesteś gotowa walczyć z przeciwnościami?

Pomimo że prowadziła go łaskawa ręka PANA, Nehemiasz musiał stawić czoła wielu przeciwnościom. Jego wrogowie kpili z niego, używali manipulacji, grozili i próbowali go zastraszyć w każdy możliwy sposób. W pewnym momencie miał przeciwko sobie nawet swój własny lud. Kiedy bogaci Żydzi wpadli na pomysł, by czerpać korzyści z odbudowy Jerozolimy, Nehemiasz musiał przywołać ich do porządku! Przechodząc przez to wszystko, mąż ten nieustannie się modlił i pracował, ufając, że Bóg jest większy niż przeciwności. Na pewnym etapie prac zagrożenie było już tak duże, że ludzie pracowali z bronią w jednej ręce i narzędziami budowlanymi w drugiej. Przekładając tę sytuację na dzisiejsze czasy, możesz się modlić (trzymać broń) w trakcie pracy (trzymając narzędzia).

Teolog dr J. Sidlow Baxter zwraca uwagę na pewną zasadę, która przewija się przez historię Nehemiasza: „Nie ma zwycięstwa bez pracy i walki. Nie ma możliwości bez przeciwności... Za każdym razem, gdy święci mówią: »Wstańmy i budujmy«, wróg mówi »Wstańmy i przeciwstawmy się« (...). Na drodze do zdobycia każdej korony, którą warto nosić, stoi krzyż”⁴⁰.

Szatan *nienawidzi* przebudzenia. Wykorzysta wszystko i wszystkich, by cię zniechęcić. Jeśli zabiegasz o przebudzenie w swoim własnym sercu i poza nim, spodziewaj się przeciwności zarówno ze strony świeckich, jak i tych, którzy sami

nazywają siebie chrześcijanami.

NAUCZ SIĘ WALCZYĆ

Kiedy Juli pierwszy raz zwróciła się do mnie z propozycją współpracy przy tej książce, byłam już mocno posiniaczona, obita i pokrwawiona w efekcie duchowej walki o duchowe przebudzenie uświadamiające kobietom na świeckich uniwersytetach, czym jest zdrowy seksualizm. Przesłanie o czystości nie wywołuje entuzjazmu na większości publicznych uczelni. Spodziewałam się przeciwności ze strony osób, które nie znają Jezusa, ale całkowicie zaskoczyła mnie negatywna reakcja wielu chrześcijanek. Rany zadawane przez przyjaciół są zawsze bardziej bolesne! Gdy modliłam się o to, czy pisząc tę książkę, chcę wyruszyć na kolejną bitwę, czułam, że Bóg zaprasza mnie do założenia Jego zbroi i wzięcia w dłoń duchowej broni. W trakcie jednego roku przeszłam z pozycji kobiety, która zachęcała nastolatki do zachowania czystości – w czym wspierały mnie nawet najbardziej liberalne umysły – do walki, w której występowałam przeciwko wierzącym akceptującym seksualny klimat uniwersyteckich akademików i lekturę trylogii *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Nie jestem osobą, która za wszelką cenę dąży do konfrontacji, i nie czułam się w tej sytuacji komfortowo, ale czasami po prostu trzeba walczyć.

*

W ubiegłym tygodniu występowałam na konferencji, podczas której zachęcałam nastolatki i ich matki, by nawzajem wyznawały sobie grzechy, zgodnie z poleceniem z *Listu Jakuba*: „Dlatego właśnie powinniście wzajemnie wyznawać sobie swoje grzechy i modlić się o siebie nawzajem, abyście mogli zostać uwolnieni! Wiele bowiem może uczynić żarliwa modlitwa człowieka, który trwa w sprawiedliwości PANA” (Jk 5,16 NPD). Pod koniec spotkania podeszła do mnie niewinnie wyglądająca, szeroko uśmiechająca się ruda dziewczyna. Jej śnieżnobiałe policzki pokrywały liczne piegi. Wyglądała na czternaście, może piętnaście lat. Gdy podeszła bliżej, z jej oczu zaczęły płynąć niekontrolowane potoki łez, które szybko zmieniły jej radosny uśmiech w wykrzywiony grymas.

„Wyznałam coś mojej mamie – powiedziała. – Moim grzechem jest czytanie historii erotycznych w internecie. Od dwóch lat jestem od nich uzależniona”.

Od dwóch lat! Miała wobec tego dwanaście lat, gdy zaczęła czytać erotykę!

Mój umysł zmagał się z tym dramatem, gdy trzymałam ją płaczącą w ramionach.

Tamtej nocy sama dużo płakałam. Przeżywając to wszystko z moimi przyjaciółmi, zrozumiałam, jak młode są te dziewczęta, które szatan chwytą w swoje pułapki. I wtedy moje serce wkroczyło w zupełnie inny wymiar walki.

Dlatego i ty, Boża kobieto, posłuchaj: wiem, że jesteś już zmęczona i posiniaczona, tocząc kolejne bitwy. Wiem, że twój kalendarz pęka w szwach od dobrych, a nawet bardzo dobrych Bożych planów. Tak naprawdę ani ja, ani Juli również nie miałyśmy ochoty toczyć tej walki. Ale zostałyśmy do tego wezwane.

I ty, moja droga, też jesteś do tego powołana.

*

5. Czy powrócisz całą sobą do prawdy Bożego Słowa?

Nehemiasz nie tylko odbudował fizyczne mury obronne Jerozolimy. Razem z Ezdraszem, skrybą, odbudowali duchowe więzy trzymające lud blisko Bożej prawdy. Budowali mur oddzielający ich duchowo od świata. Tak jak kamienne mury, Boże Słowo zapewniało im ochronę i przestrzeń duchowej wolności. Gdy Izraelici świętowali odbudowanie murów, Ezdrasz stanął przed ludem i czytał Boże Słowo. „I czytał im z niego (...) od świtu aż do południa. A mężczyźni i kobiety, i wszyscy, którzy chcieli zrozumieć, co Bóg do nich mówi, z wielkim skupieniem wsłuchiwali się w odczytywane Słowo” (Ne 8,3 NPD). Słuchali uważnie. W piątym wersecie *Księgi Nehemiasza* czytamy, że gdy Ezdrasz czytał, cały lud wstawał. Poświęcali Słowu całą swoją uwagę. „Ezdrasz złożył hołd uwielbienia PANU, wielkiemu Bogu, a cały lud, wznosząc ręce, zawołał: Amen! Amen! Potem oddali PANU cześć, padając przed Nim na twarz” (Ne 8,6 NPD). Reagowali na Boże Słowo całym swoim ciałem: wstając, kłaniając się, uwielbiając!

Apostoł Paweł poucza nas, byśmy przed walką włożyli na siebie całą defensywną zbroję Bożą, wspomina jednak tylko o jednym narzędziu walki służącym zarówno do ataku, jak i obrony: o Bożym Słowie, które nazywa „mieczem Ducha”. Starając się odzyskać terytorium okupowane obecnie przez wroga, nie możemy wyruszyć do walki bez tego kluczowego narzędzia!

Za każdym razem, gdy siadałyśmy do pracy nad tą książką, rozpoczynałyśmy od modlitewnego czytania Bożego Słowa. Dlaczego? Bo nie chciałyśmy przekazywać wam naszych własnych opinii – chciałyśmy dzielić się z wami Bożą prawdą. A co z tobą? Czy *Pięćdziesiąt twarzy Greya* lub jakkolwiek inna książka zajęła w twoim życiu miejsce Bożego Słowa jako źródła prawdy i pocieszenia? Gdy Bóg doprowadził do odbudowania Jerozolimy, obudził też w swoim ludzie głód Bożego Słowa i cześć dla niego. Dziś Bóg również chce wybudować mur prawdy wokół ciebie, wyposażając cię do życia w tym świecie w miłości i świętości!

Wykorzystaj miecz Ducha! Oto narzędzia

służące do ataku, które mogą ci się przydać.

Wypisz je dziś na kartkach, wstań

i zacznij z nich korzystać.

Może warto, abyś nauczyła się ich na pamięć.

Psalm 13,2

Psalm 19,13-14

Prz 2,12-19

Prz 5,1-23

Prz 6,24-29

Prz 7,1-27

1 Kor 10,13

2 Kor 10,5

Jk 1,14-15

2 Tm 2,22

Hbr 3,1

1 Tm 4,12

1 Tm 5,2

Kol 3,2-7

Ga 5,24-25

Flp 4,7

CZY JESTEŚ GOTOWA, BY DOŁĄCZYĆ DO TEJ WALKI?

Ta książka nie jest tylko o serii *Pięćdziesiąt twarzy Greya* czy o innych erotycznych publikacjach. Ostatecznie ta książka jest o duchowej walce toczącej się o serca i dusze kobiet. Modlimy się nie tylko o to, żebyś wyrzuciła ze swego serca i umysłu śmieci tego świata, które wpędzają cię w niewolę, ale również, abyś odpowiedziała na wezwanie do walki o przebudzenie pośród Bożych kobiet.

O czym myślisz, czytając słowo *przebudzenie*? Czy masz przed oczami swojej wyobraźni namiot spotkania? Właściwie słowo „przebudzenie” jest pojęciem trochę przestarzałym. Od ponad stu lat nie byliśmy świadkami prawdziwego przebudzenia. Na przestrzeni naszego życia świat stawał się tylko coraz gorszy. Tak bardzo przyzwyczailiśmy się do degradacji standardów moralnych, że nie potrafimy sobie wyobrazić, że mogłoby być zupełnie inaczej. Ale to może się zmienić.

Podczas przebudzenia walijskiego w latach 1904–1905 sklepy i restauracje były zamykane w południe na dwie godziny, by ludzie mogli skupić się na modlitwie i poście (wyobrażasz sobie centrum handlowe, które zamyka się na czas modlitwy?). Bary, kluby nocne i lokale ze striptizem bankrutowały z powodu braku klientów. W jednym z miasteczek miejscowy bar zarobił w pewną sobotnią noc tylko 9 centów na sprzedaży alkoholu. A Biblia? Nie można jej było nigdzie kupić! Na pniu rozchodziły się wszystkie dostępne wydania!

Przebudzenie walijskie kojarzy się głównie z postacią Evana Robertsza. Przygotowując się do duchowej walki, spędzał siedem godzin dziennie na modlitwie, sycąc swe serce i umysł Bożym Słowem i Bożym Duchem. Roberts zapoczątkował przebudzenie, bo sam go doświadczył. Na przestrzeni jednego roku ponad 100 tysięcy ludzi oddało swoje życie Jezusowi, a iskra przebudzenia rozpałała prawdziwy ogień także w innych państwach. A wszystko przecież zaczęło się od jednego człowieka. Gdy miał dwadzieścia cztery lata, był zwykłym górnikiem bez żadnej znaczącej pozycji społecznej, bez wpływów czy wykrystalizowanej strategii działania. Nie miał nawet teologicznego wykształcenia. Chciał być jedynie narzędziem w ręku Boga.

W przebudzeniu nie chodzi o obronę swojego terytorium, ale o odzyskiwanie terenu, który już został utracony. Czy wyobrażasz sobie dzień, w którym statystyki dotyczące rozwodów drastycznie spadną albo w którym przeczytasz o tym, że coraz mniej ludzi mieszka ze sobą przed ślubem, a nastolatki przestają uprawiać seks, lub w którym usłyszysz, że porno biznes, kluby ze striptizem czy autorzy literatury erotycznej bankrutują, bo nikt nie jest już zainteresowany ich ofertą? Czy to w ogóle jest możliwe?

Modlimy się i walczymy o rewolucję – i mówiąc szczerze, to wymaga przebudzenia zarówno w sferze duchowej, jak i w dziedzinie zdrowej świadomości seksualnej. Jeśli Bożym planem jest, aby małżeństwo było odbiciem miłości Chrystusa do Jego Oblubienicy, czyli społeczności tych ludzi, którzy odpowiedzieli

na Jego wezwanie⁴¹, to seks ma również wielkie znaczenie. Czas opuścić pozycje obronne, zakładając, że najlepszym, co możemy zrobić, jest obrona oblężonej twierdzy. Służymy Bogu i wielbimy PANA, który jest w stanie nie tylko powstrzymać falę zła, ale zapoczątkować panowanie sprawiedliwości i świętości. Przyszedł czas, by błagać Najwyższego, by wyposażył nas swoją mocą do zniszczenia wroga i odebrania mu tego, co nam skradł.

Obudź się, kobieto! Mamy mur do odbudowania!

Pozbywanie się Greya (mroku, szarości)

Podzieliłyśmy się z tobą naszą osobistą historią,

jak Bóg powołał nas do „odbudowy muru”.

A co ty możesz zrobić w odpowiedzi na to,

co Bóg objawił ci na temat twojego serca

i losu innych chrześcijanek?

Pytania
do dyskusji
w małych grupach

Rozdział 1

1. Jaka jest twoja opinia na temat pięciu tęsknot, o których pisały Juli i Dannah? Czy uważasz, że dokładnie oddają powody, dla których kobiety lgną do literatury erotycznej?
2. W którym miejscu Biblia nadaje znaczenie każdej z tych tęsknot?
3. Porozmawiajcie o tym, w jaki sposób każda z naszych uzasadnionych potrzeb została wykrzywiona przez sposób myślenia tego świata.
4. Która z niezaspokojonych tęsknot jest ci osobiście najbliższa?

Rozdział 2

1. Porozmawiajcie o tym, w jaki sposób literatura erotyczna zmienia prawa rządzące moralnością i duchowością. Dlaczego jest to niebezpieczne?
2. Podziel się swoim doświadczeniem, kiedy myślałaś, że będziesz w stanie przezwyciężyć konsekwencje swojego niemoralnego czy niemądrego zachowania.
3. Po czym rozpoznasz, że film lub książka powodują twoje niezadowolenie?
4. Przeczytaj Flp 4,12-13. Dlaczego zadowolenie jest tak ważne dla duchowego rozwoju i radości?

Rozdział 3

1. Jakie jest twoje zdanie na temat tego, że „porno dla mamusi ma wymiar duchowy”? Czy zgadzasz się z tym stwierdzeniem? Dlaczego?
2. Jak myślisz, dlaczego szatan tak bardzo chce zniszczyć i zniekształcić seksualność?
3. Porozmawiajcie o tym, w jaki sposób współczesny świat zrobił bożka z „romantycznej miłości”. Opowiedz, w jaki sposób dotknęło to ciebie osobiście.

4. Jeśli porno dla mamusi ma wymiar duchowy, to jakie kroki możesz podjąć, by upewnić się, że jesteś po właściwej stronie barykady!?

Rozdział 4

1. Wskaż obszary, w jakich obserwujesz zamieszanie, jeśli chodzi o to, co jest dobre, a co złe w dziedzinie seksu.

2. Jakie jest twoje zdanie na temat czterech pytań (filtr Pawła), które mają ci pomóc zdecydować, co jest dobre, a co złe? Czy dodałabyś coś do tych pytań?

3. Porozmawiajcie o planie Bożego wroga, który chce przedstawić nam obraz Najwyższego jako tego, który okrada nas z radości. Przeczytaj Rdz 3,1-6. W jaki sposób opisana tam strategia powtarzana jest w dzisiejszych czasach?

4. Co odpowiesz, jeśli wierząca przyjaciółka zapyta cię, czy uważasz, że czytanie *Pięćdziesięciu twarzy Greya* jest w porządku?

Rozdział 5

1. Co myślisz o tym, że praktyki seksualne takie, jak BDSM, stają się coraz bardziej powszechne w naszej kulturze?

2. Porozmawiajcie o napięciu powodowanym przez tęsknotę za silnym mężczyzną, ale jednocześnie niechęci do tego, by być kontrolowaną.

3. Przeczytajcie Rdz 3,16. Jak myślisz, co ten fragment wnosi do tej dyskusji?

4. Jakie jest twoje zdanie na temat „zdrowej siły”, o której piszą Juli i Dannah? Zgadzasz się z nimi czy nie?

Rozdział 6

1. Twoja zameżna przyjaciółka mówi: „Czytam literaturę erotyczną, bo dzięki niej nabieram ochoty na seks z mężem”. Co jej odpowiesz, bazując na tym, co przeczytałaś w tym rozdziale?

2. Czy według ciebie pornografia różni się czymś od literatury erotycznej? Wyjaśnij. Jak myślisz, dlaczego erotyka jest bardziej akceptowalna w chrześcijańskich kręgach niż pornografia?

3. W jaki sposób wyjaśniłabyś jakiejś osobie (zameżnej lub nie), że rozładowanie napięcia seksualnego jest tylko marnym substytutem prawdziwej bliskości?

4. Co możesz zrobić, by osiągnąć prawdziwą bliskość w swoim życiu – z Bogiem, mężem, ze swoją wspólnotą wiary?

Rozdział 7

1. Jak myślisz, dlaczego wiele chrześcijanek ma problem z uporaniem się ze swoimi zahamowaniami seksualnymi w małżeństwie?

2. Dlaczego walka o doświadczenie wolności seksualnej sprawia, że książki takie jak *Pięćdziesiąt twarzy Greya* stają się popularne wśród chrześcijanek?

3. W jaki sposób chrześcijanie mogliby być bardziej aktywni w walce o seksualność, zamiast tylko bronić swoich pozycji? W jaki sposób mężatka może być bardziej aktywna w walce?

4. W jaki sposób singielka może żyć w zgodzie ze standardami czystości, uznając jednocześnie swoją seksualność jako skarb? Jak może to wyglądać w praktyce?

Rozdział 8

1. Czy uważasz, że to realne, by osobista relacja z Jezusem zaspokoła twoją potrzebę bliskości? Dlaczego?

2. G.K. Chesterton napisał kiedyś: „Każdy mężczyzna pukający do drzwi domu publicznego szuka Boga”. Porozmawiajcie o tym, jak jego obserwacje przekładają się na popularność serii *Pięćdziesiąt twarzy Greya*.

3. Przeczytaj fragment o spotkaniu Jezusa z kobietą przy studni z J 4,1-26. Który aspekt tego spotkania jest dla ciebie najważniejszy?

4. Przeczytałaś świadectwa Juli i Dannah o tym, jak zrobiły pierwszy krok w stronę *Żywej Wody*, którą daje Jezus. Jakiego kroku Zbawiciel może oczekiwać od ciebie?

Rozdział 9

1. Czytając tę książkę, poznałaś historie wielu chrześcijańskich kobiet, które zostały w różny sposób zaatakowane i skrzywdzone. W jaki sposób to, co przeczytałaś, dotknęło cię osobiście?

2. Przeczytaj pierwszy rozdział *Księgi Nehemiasza*. W jaki sposób złe wiadomości wpłynęły na Nehemiasza? Jakie wyzwania stawia przed tobą jego reakcja?

3. Ludzie pracujący przy odbudowie muru Jerozolimy często zaczęli od pracy przy tej części, która stała bezpośrednio przed ich własnym domem czy sąsiedztwem. Zaczęli więc od własnego domu. W jaki sposób powinnaś zacząć odbudowę „muru świętości” w swoim własnym domu?

4. Czego Bóg oczekuje od ciebie osobiście w odpowiedzi na ujrzanie „zniszczonych murów świętości”, które przestały chronić Jego lud,

a w szczególności Jego kobiety?



Dodatek 1

Praktyczne
materiały

MATERIAŁY DOSTĘPNE ONLINE

dirtygirlsministries.com

Crystal Renaud

Spółeczność internetowa dla kobiet zmagających się z uzależnieniem seksualnym, szczególnie od erotyki i pornografii.

X3pure.com

Internetowy 30-dniowy program odnowy zawierający poufne warsztaty wideo.

covenanteyes.com

Oprogramowanie zabezpieczające twój komputer i niektóre urządzenia mobilne.

safeeyes.com

Oprogramowanie blokujące określone strony internetowe na twoim komputerze i niektórych urządzeniach mobilnych.

passionatecommitment.com

Dr Clifford Penner i Joyce Penner

Terapia seksualna w ujęciu chrześcijańskim.

KSIĄŻKI I ARTYKUŁY

Braddock Bromley Nicole, *Hush: Moving from Silence to Healing After Childhood Sexual Abuse.*

Chicago: Moody, 2007.

Książka dla osób, które doświadczyły wykorzystywania. Pomoże ci ona zrozumieć to, przez co przeszłaś, i odpowie na pytanie, jak możesz znaleźć uzdrowienie.

Dillow Linda i dr Slattery Juli, *Passion Pursuit: What Kind of Love Are You Making?*, Chicago: Moody, 2013.

Passion Pursuit to 10-tygodniowe studium biblijne na DVD dla mężatek, przygotowane przez Lindę Dillow i dr Juli Slattery. Zawiera podręcznik z zadaniami domowymi na każdy dzień tygodnia zaprojektowany tak, by prowadzić cię do Bożego Słowa i byś mogła stosować płynące z niego zasady w swoim małżeństwie.

Gresh Dannah, *And The Bride Wore White: Seven Secrets to Sexual Purity*, Chicago: Moody, 2004, 2012.

And the Bride Wore White to książka dla nastolatek. Dołączono do niej 10-tygodniowy przewodnik dla liderów, dzięki któremu można prowadzić, w oparciu o tę książkę, studium biblijne. Kładzie solidny biblijny fundament pod to, by młoda kobieta mogła wieść życie w czystości.

Moore Beth, *Breaking Free*, Nashville: B&H, 2007.

To wspaniałe studium biblijne, które pomoże ci zmienić twój sposób myślenia. Ta książka nie odnosi się bezpośrednio do sfery seksualności, ale skorzystało już z niej wiele osób będących na drodze do wolności.



Dodatek 2

Co robić,
kiedy się zmagam?

PRAKTYCZNE PORADY PROWADZĄCE DO OSIĄGNIĘCIA ZWYCIĘSTWA

Niezależnie od tego, czy jesteś mężatką, czy singielką, twój seksualny apetyt będzie napędzany tym, o czym zdecydujesz się myśleć. Powiedziałyśmy już jasno, że czytanie literatury erotycznej, oglądanie filmów pornograficznych czy snucie fantazji z „supermanem” w roli głównej zepsuje twoje zdrowe pragnienie bliskości. Ale jak przestać? Oto kilka praktycznych porad, które pomogą ci w tej podróży.

Zidentyfikuj czynniki, które sprawiają, że stajesz się bezbronna. Kiedy seksualne pokusy dopadają cię najsilniej? Kiedy czujesz się samotna? Znudzona? Zraniona? Zaniepokojona? Czy zauważasz jakiś powtarzający się wzór? Jeśli tak, poszukaj zdrowych sposobów na zaspokojenie tych tęsknot. Znamy pewną samotną matkę, która zauważyła, że gdy zapadała noc – to był w jej wypadku czynnik aktywizujący pokusy – stawała się podatna na romantyczne fantazje. Zaczęła więc nastawiać budzik na wcześniejszą godzinę, by, gdy przyjdzie wieczór, być już tak zmęczoną, że jedyne, na co miała ochotę, to sen. Jeśli jesteś singielką i tęsknisz za fizycznym dotykiem, zaplanuj regularne sesje u normalnej masażystki. Jeśli czynnikiem rozbudzającym twoje tęsknoty jest stres, idź pobiegać – to dostarczy twojemu mózgowi tych samych substancji chemicznych redukujących poziom stresu, co seks.

Ogranicz swój dostęp do źródła pokusy. Zrób kilka praktycznych rzeczy, takich jak założenie filtra na swój komputer czy pozbycie się wszystkich książek lub filmów, które kierują twoje myśli w złą stronę. Zerwij relacje, które są oparte na pożądaniu lub które budzą w tobie pragnienie rzeczy, których Bóg dla ciebie nie chce.

Znajdź powierniczkę. Przyznanie się przed kimś do tego, że zmagasz się

w sferze seksualnej, może być jedną z najtrudniejszych rzeczy, jakie powinnaś zrobić. Jeśli jednak zdobędziesz się na odwagę i poprosisz pobożną przyjaciółkę czy mentorę, byś mogła być przed nią odpowiedzialna za swoje decyzje, zrobisz ogromny krok w kierunku zwycięstwa.

Zmień swój apetyt. Crystal Renaud, singielka i fundatorka dirtygirlsministries.com, wspiera kobiety, które chcą przezwyciężyć swoje uzależnienie od pornografii i erotyki. Jedną z jej klientek, Charlotte, nie czuła podniecenia podczas współżycia z mężem, jeśli wcześniej nie sięgnęła po erotykę. Trzeba było przywrócić tej kobiecie zdrowy apetyt seksualny. Na początku musiała na jakiś czas *zupełnie* zrezygnować z seksu i skupić się na przyjaźni ze swoim mężem (czytaj: *bliskość*). Nie polecamy takiego postu wielu zamężnym kobietom, jednak uzależnienie Charlotte od literatury erotycznej zniszczyło jej zdolność do bycia pobudzoną i zaspokojoną przez własnego męża. W tym okresie Charlotte regularnie korzystała z poradnictwa. Dysponowała też numerem telefonu, pod który mogła zadzwonić za każdym razem, gdy czuła pokusę sięgnięcia po erotykę. Otrzymała też pozytywne zadanie, by spędzać więcej czasu na rozmowach i pogłębianiu przyjaźni z mężem, który wspierał ją w tym trudnym okresie abstynencji.

Na zakończenie postu oboje zorganizowali dla siebie wyjątkową randkę i zarezerwowali pokój w hotelu. Tamtej nocy, po raz pierwszy w życiu, Charlotte przeżyła orgazm ze swoim mężem – wolna od jakichkolwiek fantazji – i teraz doświadcza tego regularnie. Erotyka obiecała jej wiele, ale w efekcie zostawiła ją z niczym. Podążanie zdrową ścieżką ku swoim pragnieniom dało jej wszystko to, czego potrzebowała, by czuć się spełnioną.

Zdolność do utrzymywania swojego apetytu seksualnego w równowadze przez abstynencję jest kluczowa także dla singli. W przypadku niezamężnej kobiety post oznacza rezygnację z tego wszystkiego, co rozpala apetyt seksualny. Są to podróbki, które sprawiają, że wciąż będziesz pragnęła czegoś więcej. Nie to byś chciała usłyszeć? Obiecałyśmy, że powiemy ci prawdę, nawet jeśli będzie ona trudna do przyjęcia. Nie myśl, że zamężnym kobietom jest łatwiej. Oto, co napisał Apostoł Paweł, kierując te trudne słowa do nas wszystkich:

„Tak więc tym z was, którzy jeszcze nie wstąpili w związek małżeński oraz tym, którzy owdowieli, daję taką radę: byłoby dla was lepiej, gdybyście, jak ja, mogli pozostać w stanie wolnym, lecz jeśli ktoś nie potrafiłby zapanować nad swoimi cielesnymi popędami, niech znajdzie sobie współmałżonka, bo lepiej jest już znosić trudy i przeciwności małżeństwa, niż ciągle płonąć”

(1 Kor 7,8-9 NPD).

Paweł naucza, że jedyną przestrzenią służącą do rozładowywania napięcia seksualnego jest małżeństwo. Koniec i kropka! (A czy nie jest również interesujące

to, że natychmiast przypomina on osobom szukającym tej właśnie przestrzeni, że również i tam czeka ich wiele trudności?).

Buduj bliskość w kluczowych relacjach. W *Księdze Rodzaju* czytamy: „Nie jest dobrze, by mężczyzna⁴² był sam” (Rdz 2,18 NPD). Opierając się na tym wersecie, chrześcijanie często wyciągają pochopny wniosek, że bycie singlem *nie* jest dobre. Ale ten werset nie mówi o tym, że nie jest dobrze być wstrzemięźliwym seksualnie czy nie być w związku małżeńskim. Biblia mówi, że nie jest dobrze, by ktoś był *sam*. Twoje pragnienia seksualne nie prowadzą cię tylko do uwolnienia seksualnego napięcia, ale są siłą napędzającą do poszukiwania bliskości. Autorzy książki *Authentic Human Sexuality* opisują pożądanie seksualne w kontekście poszukiwania wspólnoty:

„Głęboko w nas jest zakorzeniona tęsknota za byciem całością, która pcha nas w stronę sięgania poza nas samych, do Boga i do innych. Pożądanie seksualne pomaga nam rozpoznać naszą ludzką niekompletność i skłania nas do poszukiwania innych, by znaleźć pełniejsze znaczenie życia... Autentyczna seksualność przynagla nas do hojnego dzielenia się naszym życiem”⁴³.

W jaki sposób dzielisz się swoim życiem? Oto kilka odpowiedzi:

• **Jako singielka**

Przez zdrowe relacje ze współpracownikami, obiady z przyjaciółmi, uczestnictwo w małych grupach, przez życie wypełnione pomocą charytatywną – wszystko to może dostarczyć ci wiele bliskości emocjonalnej, która jest tak istotna dla spełnionego życia. Życie w bliskości dziś nauczy cię żyć kiedyś w bliskości ze swoim partnerem. Oto kilka pomysłów, które mogą ci się przydać:

Odkurz swoją porcelanę i zacznij organizować przyjęcia!

Zaplanuj cotygodniowe spotkania z mądrą, starszą kobietą.

Naucz się czegoś nowego z dobrym przyjacielem. Tenis. Jazda konna. Malowanie. Proces, w którym wystawiasz siebie na ryzyko i naukę nowych rzeczy buduje bliskość!

Zdobądź się na odwagę i jeszcze w tym tygodniu powiedz godnej zaufania przyjaciółce o jakimś swoim sekrecie. Zaprosz ją do swojego życia wewnętrznego.

• **W małżeństwie**

Zaplanuj randkę z mężem. Wpisanie podtrzymywania przyjaźni z mężem na listę rzeczy do zrobienia i wpasowanie jej w szybki rytm życia rodzinnego może wydawać się czasem wręcz niemożliwe.

Stwórzcie razem waszą „listę życzeń”. Każdego roku starajcie się wspólnie zrobić wszystko, by skreślić z niej choć jedną pozycję.

Znajdźcie lokalną organizację charytatywną, w której działania możecie się razem włączyć. To może być cokolwiek – krótki wyjazd misyjny, praca z dziećmi w lokalnym kościele, wydawanie posiłków dla potrzebujących.

Znajdźcie wspólne hobby. Uruchomcie wyobraźnię. Zapiszcie się na kurs

gotowania, idźcie na siłownię albo nauczcie się malować pejzaże. Badania pokazują, że pary, które angażują się wspólnie w nowe rzeczy, czerpią długofalowo więcej satysfakcji z małżeństwa.

Autentyczna bliskość wymaga wspólnoty, ale nie zawsze wymaga seksu. Bóg stworzył cię do życia we wspólnocie niezależnie od tego, czy jesteś mężatką, czy singielką. To czyni ludzką seksualność tak bardzo odmienną od czysto fizycznego popędu dążącego do przedłużenia gatunku, jaką charakteryzuje się świat zwierzęcy.

Żadna kobieta nie umarła jeszcze z powodu braku seksu lub braku pełnej satysfakcji seksualnej w małżeństwie. Ale nie możesz funkcjonować w zgodzie z Bożym zamiarem bez posiadania z kimś głębokich więzi.

Podziękowania

Osobą, która w niewidoczny sposób wspierała ten projekt jest Terry Behimer, nasza pani redaktor. Dziękujemy ci, Terry, za twoją modlitwę, wskazówki i zachętę!

Dziękujemy Holly Kisly, René Hanebutt i całej ekipie Moody Publishing za zaangażowanie w ten projekt i pracę włożoną w to, by nasza książka trafiła do rąk czytelniczek.

Wiele kobiet modliło się o nas, gdy pisałyśmy tę książkę. Dziękujemy wam za modlitewną ochronę i siłę, jaką PAN dał nam dzięki waszym modlitwom!

W końcu chcemy podziękować naszym mężom – Bobowi i Mike'owi. Napisanie takiej książki wystawiło nasze małżeństwa na pierwszą linię frontu. Absolutnie nie byłybyśmy w stanie sprostać temu zadaniu bez Was.

¹ Cytat Barbary Walters dla Joyce Chen, „Barbara Walters stuns ‘View’ panel, asks co-host Elisabeth Hasselbeck: ‘Do you like it when he’s rough?’”, *New York Daily News*, 16 kwietnia, 2012. www.nydailynews.com/entertainment/tv-movies/barbara-waltersstuns-view-panel-asks-co-host-elisabeth-hasselbeck-rough-article-1.1062939, [dostęp: 23 listopada 2015].

² John i Stasi Eldredge, *Urzekająca*, Logos, 2009, s. 9.

³ Słowo „Życie” zapisane wielką literą odnosi się do biblijnego słowa *Dzoe*, które opisuje odwieczną i nieskończoną rzeczywistość istnienia Boga, do której Najwyższy powołuje każdą z nas w Chrystusie i różni się zasadniczo od słowa „życie” – gr. *bios*, które oznacza aktywność biologiczną w doczesnym ciele (przyp. red).

⁴ E.L. James, „Fifty Shades of Success: Behind the (Sex) Scenes with E.L. James”, wywiad przeprowadził Marlo Thomas, *Huffington Post*, 4 października, 2012. www.huffingtonpost.com/marlo-thomas/fifty-shades-ofsuccess_b_1923039.html, [dostęp: 23 listopada 2015].

⁵ Mizoginia – silne uprzedzenie graniczące z nienawiścią do kobiet. Często utożsamia się ją z antykobiecym seksizmem.

⁶ E.L. James, *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, Sonia Draga, Katowice 2012, s. 295.

⁷ *Tamże*, s. 574.

⁸ *Tamże*, s. 576.

⁹ *Tamże*, s. 579–580.

¹⁰ *Tamże*, s. 578.

¹¹ Timothy Keller, *Counterfeit Gods*, New York: Riverhead, 2011, s. 18.

¹² *Tamże*, s. 29.

¹³ E.L. James, *Ciemniejsza strona Greya*, Sonia Draga, Katowice 2012, s. 414.

¹⁴ *Tamże*, s. 454.

¹⁵ E.L. James, *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, Sonia Draga, Katowice 2012, s. 349-351.

¹⁶ E.L. James, „Fifty Shades of Success”.

¹⁷ Linda Dillow i dr Juli Slattery, *Passion Pursuit*, Chicago: Moody, 2013, s. 101–102.

¹⁸ BDSM – Bondage, Dominance, Sadism, Masochism (pol. wiązanie, dominacja, sadyzm i masochizm).

¹⁹ E.L. James, *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, Sonia Draga, Katowice 2012, s. 188.

²⁰ <http://abcnews.go.com/Health/bdsm-advocates-worry-fifty-shades-grey-sex/story?id=17369406>, [dostęp: 1 grudnia 2015].

²¹ Choć nie jest to dokładny cytat, definicje przytoczone w tym fragmencie pochodzą z następujących stron Wikipedii: <http://en.wikipedia.org/wiki/BDSM>, http://en.wikipedia.org/wiki/Sexual_submission oraz [http://en.wikipedia.org/wiki/Top_\(BDSM\)](http://en.wikipedia.org/wiki/Top_(BDSM)), [dostęp: 23 listopada 2015].

²² E.L. James, *Pięćdziesiąt twarzy Greya*, Sonia Draga, Katowice 2012, s. 206-207.

²³ Jeden z sex shopów z San Francisco zanotował 65% wzrost sprzedaży sprzętu służącego do krępowania zaledwie w ciągu kilku miesięcy od momentu pojawienia się na amerykańskim rynku książki *Pięćdziesiąt twarzy Greya*; http://articles.chicagotribune.com/2012-07-24/features/sc-fam-0724-sex-toys-20120724_1_toy-sales-bondage-and-discipline-shades, [dostęp: 23 listopada 2015].

²⁴ E.L. James, *Ciemniejsza strona Greya*, Sonia Draga, Katowice 2012, s. 491.

²⁵ Michael Young, Denny George, Tamera Young, Raffy Luquis, „Sexual Satisfaction among Married Women”, *American Journal of Health Studies*, 22 Marca, 2000. Retrieved March, 2013, [w:] <http://www.highbeam.com/doc/1G1-72731720.html>, [dostęp: 23 listopada 2015].

²⁶ Dr Mehmet Oz – popularny w USA lekarz pochodzenia tureckiego. Jako ekspert jest często zapraszany do TV do programów *The Oprah Winfrey Show*. W roku 2009 został uznany za jednego z 500 najbardziej wpływowych muzułmanów. Obecnie posiada autorskie programy zarówno w TV, jak i na satelitarnej platformie radiowej Sirius.

²⁷ Dr Allan Meyer, *From Good Man to Valiant Man*, Mt. Evelyn, Australia: self-published, 2008, s. 61.

²⁸ Kyrsty Hazell, „Fifty Shades of Grey: Erotic Novel Sparks Increase in Extramarital Bondage”, *Huffington Post*, 10 lipca 2012. www.huffingtonpost.co.uk/2012/07/10/sex-fifty-shades-of-greyc-effect-bondage-trend_n_1662122.html, [dostęp: 23 listopada 2015].

²⁹ Michael Young, Denny George, Tamera Young, Raffy Luquis, *Sexual Satisfaction*.

³⁰ Robert T. Michael i inni, *Sex in America: A Definitive Survey*, Boston: Warner Books, 2007, s. 157.

³¹ Dan B. Allender i Tremper Longman III, *Intimate Allies*, Carol Stream, IL: Tyndale, 1999, s. 254.

³² Barbara L. Wells, „Predictors of Female Nocturnal Orgasms: A Multivariate Analysis”, *The Journal of Sex Research* 22, nr 4 (listopad 1986). Źródło: 28 marca 28, 2013, [z:] highbeam.com.

³³ Lauren F. Winner, *Real Sex*, Grand Rapids: Brazos Press, 2006, s. 88.

³⁴ Anonymous, „ I Don't Wait Anymore”, *Grace for the Road*, 3 lutego 2012. <http://gracefortheroad.com/2012/02/03/idontwait/>, [dostęp: 23 listopada 2015].

³⁵ Por. J 10,10. Słowo „Życie” użyte przez Jezusa to po grecku *Dzoe*. Ono opisuje odwieczną i nieskończoną Bożą rzeczywistość istnienia, a nie jak to sugeruje wielu kaznodziejów obecne życie, które NT określa słowem gr. *bios*. Ta obietnica Jezusa dotyczy więc przyszłego, a nie obecnego życia.

³⁶ Por. 1 J 1,8-9 (NPD): „Jeśli jednak zgadzamy się z Bogiem w sprawie naszych grzechów, to On – zgodnie ze swą obietnicą – całkowicie nam je odpuszcza i okrywa nas sprawiedliwością Jezusa, która w Jego oczach oczyszcza nas z wszelkiej nieprawości”. Wiele przekładów NT zamiast „zgadzamy się z Bogiem w sprawie naszych grzechów” podaje: „jeśli wyznajemy nasze grzechy”. Kluczem do zrozumienia tematu jest spojrzenie na użyte w tekście słowo gr. *homologeō*. Wyznanie Bogu grzechów nie polega bowiem na komunikowaniu Mu czegoś, czego On nie wie, ale na zgodzeniu się z Jego standardami, a więc na „homologowaniu się” z Nim. To zgodzenie się musi nastąpić w trzech dziedzinach: (1) uznania, że to, co Bóg nazywa grzechem, jest faktycznie grzechem; (2) uznania, że jedyną zapłatą za jakikolwiek grzech jest z Bożego ustanowienia krew Jezusa przelana na krzyżu, i że nie ma innej możliwości zapłaty za grzech; (3) przyjęcia Bożego standardu traktowania grzechu, a więc znienawidzenia grzechu – przyp. red.

³⁷ Fox News, „Hotel replaces Bible with ‘50 Shades of Grey’”, 25 lipca 2012.

<http://www.foxnews.com/travel/2012/07/25/hotel-replaces-bible-with-50-shades-grey-420750936/#ixzz2LIUGpiEl>. [dostęp: 2 grudnia 2015].

³⁸ Barna Group, „The Books Americans Are Reading”, Barna Group, 4 czerwca 2013. <https://www.barna.org/barna-update/culture/614-the-books-americans-are-reading#.UswRIvRDt6c>, [dostęp: 2 grudnia 2015].

³⁹ Słowo „pokuta” jest odpowiednikiem gr. *metanoia*, które oznacza radykalną przemianę myślenia, wręcz zwrot o 180 stopni – przyp. red.

⁴⁰ Dr J. Sidlow Baxter, *Explore the Book, Volume 2*, Grand Rapids: Zondervan, 1986, s. 230–231.

⁴¹ Taki jest sens greckiego słowa *ekklēsia*, które można tłumaczyć też jako „kościół” – przyp. red.

⁴² Chociaż tekst ten odnosi się bezpośrednio do Adama, to w szerszej perspektywie jest prawdziwy zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet – por. Koh 4,11-12.

⁴³ Judith K. Balswick i Jack O. Balswick, *Authentic Human Sexuality*,

Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 1999, s. 41.



Mark Gungor

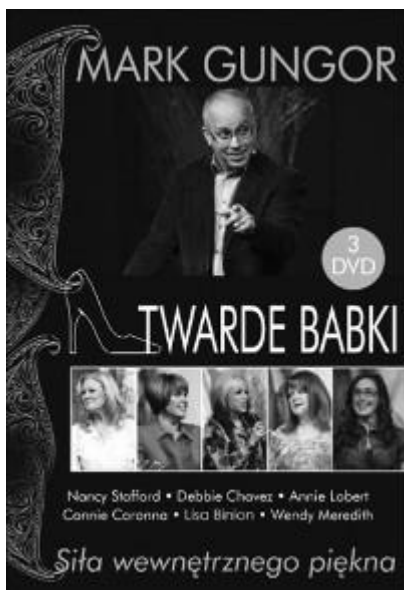
**9 małżeńskich porad,
a każda warta
milion dolarów**

Mark Gungor, znany z bestsellerowego i cenionego seminarium *Przez śmiech do lepszego małżeństwa* tym razem powraca jako autor bardzo sympatycznej książki *9 małżeńskich porad, a każda warta milion dolarów*. Z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru pisze o relacjach małżeńskich, przytaczając barwne i niezwykle zabawne epizody z własnego życia. Tak więc zasady, które pokazuje, nie są radami jakiegoś tam doradcy czy terapeuty, który sam nie obronił swojego małżeństwa, ale radami szczęśliwego od ponad 38 lat męża, który wie, o czym pisze! Każdy, czytając tę książkę, będzie się doskonale bawić, a przy okazji pozna kilka tajemnic skutecznego wprowadzania trwałych, pozytywnych zmian w swojej relacji małżeńskiej!

Budowanie wspólnego życia trwa latami. To nie dzieje się z dnia na dzień. Droga do spełnienia marzeń jest bardzo często długa i wędrujemy nią wiele, wiele lat. Jasne, niektórym z nas udaje się spełnić swe marzenia dość szybko, ale dla większości ich realizacja trwa bardzo, bardzo długo.

Każda zmiana wymaga czasu. Ta prawda nierzadko jest wyzwaniem dla wielu kobiet, ponieważ to kobiety właśnie nieproporcjonalnie częściej chcą zmieniać swoich mężów. Mężczyznom taka koncepcja jest zazwyczaj obca. W dniu ślubu niejeden mężczyzna patrzy na swoją żonę i myśli: „Mam nadzieję, że nigdy się nie zmienisz”. Wiele kobiet tego samego dnia patrzy na swojego męża, myśląc: „Jesteś super, ale trochę ci jeszcze trzeba pomóc...”.

Mam jednak dobrą wiadomość dla pań: Możecie zmienić swoich mężów! Musicie jednak traktować ich jako „projekt długoterminowy”. W końcu uda wam się zrobić z niego faceta, o jakim marzycie. Niestety, w wielu przypadkach, kiedy to się stanie, on będzie już jedną nogą na tamtym świecie. O tak... to trochę potrwa!



Mark Gungor

Twarde babki

Tematem konferencji *Twarde babki* jest kobieta, która zna swoją wartość, wie, w co wierzy i nie pęka przed niczym ani przed nikim, za wyjątkiem Boga. Nie boi się ani chamskich facetów, ani demonów z piekła rodem, ani nikogo innego.

Podczas tej konferencji kobiety uczą się widzieć w sobie siłę, wartość i godność. Uczą się pewności siebie w mocnym stawaniu za tym, co jest dobre i prawe w ich małżeństwach i rodzinach. Pozostają przy tym kobietami pełnymi szacunku dla innych.

Te rewolucyjne prawdy są wyzwaniem i przekonują do siebie bez zbędnego moralizowania. Wychodzą one naprzeciw niszczącym przesłaniom, które docierają do nas zarówno ze środowisk świeckich, jak i religijnych, siejąc spustoszenie w kobiecej kulturze.

Tym razem mówcami obok Marka Gungora są niesamowite kobiety. Kobiety z różnymi doświadczeniami życiowymi, jak na przykład narkomanka prostytuująca się w Las Vegas, sławna aktorka z Hollywood czy żona pastora. Są wśród nich osoby w różnym stanie cywilnym oraz na różnym etapie duchowego życia i po najróżniejszych życiowych przejściach. To, o czym mówią, jest prawdziwym natchnieniem i wyzwaniem dla wszystkich kobiet. Dzielą się one swymi doświadczeniami życiowymi i odkrytymi przez siebie prawdami, które każdej kobiecie pomogą stać się silną, pewną siebie i zasługującą na pełny szacunek, **TWARDĄ BABKĄ**, a więc taką, jaką Bóg chce, aby była.

Przyszedeł czas na to, aby kobiety niezależnie od swego wieku

i doświadczenia życiowego mogły odkryć w sobie to, co jest dla nich esencją Bożego słowa. Czas, aby stały się twardymi babkami.



Mark Gungor

PRZEZ ŚMIECH DO LEPSZEGO MAŁŻEŃSTWA

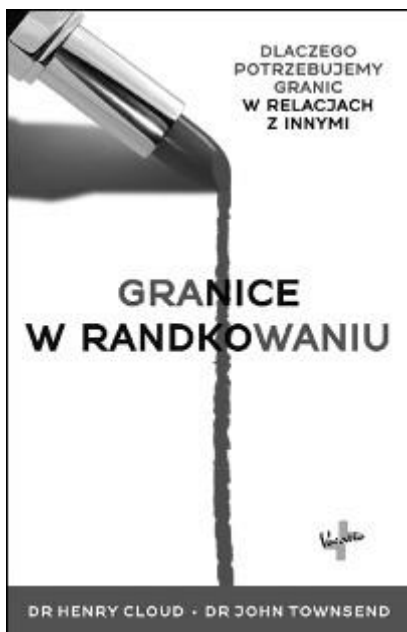
Dzięki zabawnym, praktycznym i boleśnie szczerym radom Marka Gungora, życie wielu małżeństw na całym świecie zmieniło się nie do poznania. Mark, twórca popularnego seminarium *Przez śmiech do lepszego małżeństwa* (*Laugh Your Way to a Better Marriage®*) przedstawia podstawy dynamiki relacji damsko-męskich, ukazując z niezwykłą jasnością przyczyny najczęstszych problemów i proponując praktyczne sposoby ich rozwiązania.

Przez śmiech do lepszego małżeństwa nie jest jednak typowym seminarium dla małżeństw. Zabawne przykłady, jakie podaje Mark, mają w sobie tak wielki ładunek humoru i oryginalności, że trudno będzie wam powstrzymać się od powtarzania ich wszystkim znajomym. Jego prezentacje są pełne komizmu, a przez to łatwe do zapamiętania i bardzo praktyczne. To ułatwia małżonkom przyswojenie wielu cennych spostrzeżeń i natychmiastowe zastosowanie ich w praktyce.

Niniejszy zestaw 3 płyt DVD jest profesjonalnym zapisem weekendowego seminarium prowadzonego przez Marka Gungora. Dzięki nim przekonacie się osobiście, jak w praktyczny i humorystyczny sposób można mówić o życiu, miłości i małżeństwie.

Na płytach znajdziecie:

- Opowieść o dwóch mózgach
- Klucz do niesamowitego seksu
- Jak razem żyć i się nie pozabijać



Henry Cloud,
John Townsend

GRANICE W RANDKOWANIU

Między życiem w pojedynkę a małżeństwem rozciąga się droga zwana randkowaniem. Z jednej strony randkowanie ma nas przygotowywać do małżeństwa, czynić nas lepszymi ludźmi, rozwijać i uczyć panowania nad sobą. Z drugiej powinno być także dobrą zabawą. Potrzebujemy radosnych, nowych doświadczeń z ludźmi, których poznamy.

Aby jednak okres randkowania nie stał się dla nas źródłem problemów i bólu, konieczne jest wyznaczenie odpowiednich granic. Bez nich ludzie często bywają rozczarowani, czują się zagubieni i nie wiedzą, co dalej robić. Gdy trafiają na niewłaściwe osoby, albo nie mogą znaleźć tej właściwej lub znajdują właściwą, ale nie odczuwają do niej takiego pociągu, jak do osoby niewłaściwej, zdarza się, że ich serca zostają złamane. Nie wiedzą, jak poradzić sobie z fizycznym pociągiem i ograniczeniami moralnymi.

Autorzy bestsellerowej książki *Granice w relacjach małżeńskich* tym razem pokazują, jak wyznaczyć granice w randkowaniu i jak ich przestrzegać. Nie obawiaj się jednak – ta książka nie jest zbiorem kolejnych zakazów i ograniczeń, które ktokolwiek musiałby sobie narzucać. Nie jest też zwykłym poradnikiem na temat związków i szukania miłości swojego życia. To bardzo mądra pozycja, która pomoże osobom wolnym właściwie pokierować swym życiem uczuciowym.

Dzięki radom autorów randkowanie stanie się pięknym okresem ich życia i pomoże zdobyć dobre doświadczenia, które w przyszłości pozwolą im zbudować satysfakcjonujący i głęboki związek małżeński.



Henry Cloud,
John Townsend

GRANICE W RELACJACH MAŁŻEŃSKICH

Jak chronić swoje życie przed manipulacją

W takim stopniu, w jakim czujesz się wolny, by odmówić czegoś małżonkowi, możesz również zgodzić się na to, czego pragnie. Dlatego dla dobrego małżeństwa czasami warto powiedzieć: „Nie mogę wyrazić na to szczerej zgody, dlatego tym razem muszę ci odmówić”.

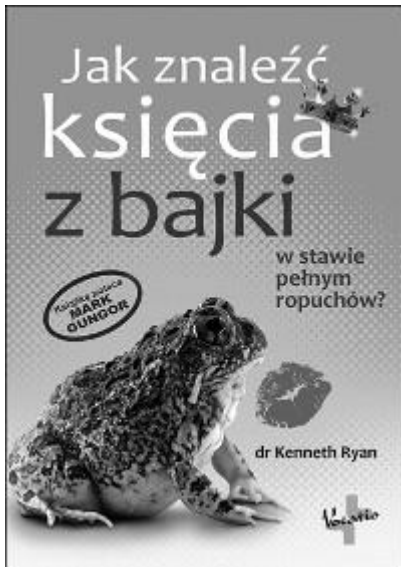
Kiedy wytyczamy granice i ich przestrzegamy, to nie tylko komunikujemy współmałżonkowi: „Kocham cię, lecz nie będę płacić za twoje problemy”, ale swoją postawą pomagamy mu w osobistym rozwoju i osiągnięciu koniecznej dojrzałości. Granice bowiem sprzyjają rozwojowi miłości.

Ludzie, którzy nieustannie pracują nad swoim (a nie małżonka) charakterem, potrafią wytyczać i szanować granice w małżeństwie, są dojrzałymi osobami. Z drugiej strony ci, którzy obawiają się słowa NIE, pozostają ludźmi pozbawionymi dojrzałości.

Dobłą nowiną dla wszystkich małżeństw jest to, że nie jesteśmy

zdeterminowani zachowaniami i problemami partnera. Każdy z małżonków może uniknąć losu ofiary niedojrzałego partnera i trudności, które on przeżywa, co więcej, może zmienić charakter łączącego ich związku na lepsze, nawet jeśli druga osoba nie jest tym zainteresowana.

Proces zmian zaczyna się jednak zawsze od wzięcia odpowiedzialności za własną część problemu, ponieważ granice można wyznaczyć tylko tej osobie, tej nad którą ma się władzę – samemu sobie.



dr Kenneth Ryan

JAK ZNALEŹĆ KSIĘCIA Z BAJKI

**KSIĄŻKĘ POLECA
MARK GUNGOR!**

Wiele młodych kobiet jest zniechęconych pozornym brakiem odpowiednich kandydatów na męża lub rozczarowane własnymi naiwnymi decyzjami, które podjęły, próbując ratować związek bez przyszłości. Pragniesz poznać swojego księcia, ale z twoich doświadczeń wynika, że dokoła krążą jedynie stada ropuchów. Nie załamuj się. W tej książce, znajdziesz praktyczne rady, dzięki którym zwiększysz prawdopodobieństwo poznania wartościowego mężczyzny, z którym będziesz mogła stworzyć trwały związek, nie gromadząc po drodze emocjonalnego bagażu.

Przeczytaj tę książkę, a zrozumiesz, dlaczego nie powinnaś sypiać ze swoim chłopakiem; co robić, by mężczyźni nie potrafili ci się oprzeć i gdzie poszukiwać księcia.

Autor, dr Kenneth Ryan, przedstawia prosty plan, dzięki któremu oszczędzisz sobie stresu, uchronisz swoje kobiece serce, będziesz czerpała więcej radości z poszukiwań odpowiedniego kandydata i wreszcie zwiększysz swoje szanse na to, że nie zwiążesz się z ropuchem i będziesz żyła długo i szczęśliwie w cudownej relacji małżeńskiej ze swoim księciem. Pamiętaj, że żadna decyzja w twoim życiu nie będzie miała większego wpływu na to, czy będziesz szczęśliwa, jak ta, kogo wybierzesz sobie na męża!

